

Wydanie Cyfrowe

hifi class.

Numer 05/22

& HOME CINEMA



Davone Moxie



Chord Electronics Hugo 2



Fezz Audio Torus 5060

Octave V70 Class A

Duża moc z brzmieniem zbliżonym do konstrukcji single-ended

FURUTECH

PURE TRANSMISSION

8K
ULTRA HD

HF-A-NCF
ULTRA HIGH-SPEED HDMI™

rcm

audio Katowice ul. Czarnieckiego 17 www.rcm.com.pl tel. 32-206-40-16



www.hificlass.pl

Wydanie Cyfrowe
hificlass.
& HOME CINEMA

Numer 05/2022 (85)

ISSN 1641 5078

Droży Czytelnicy



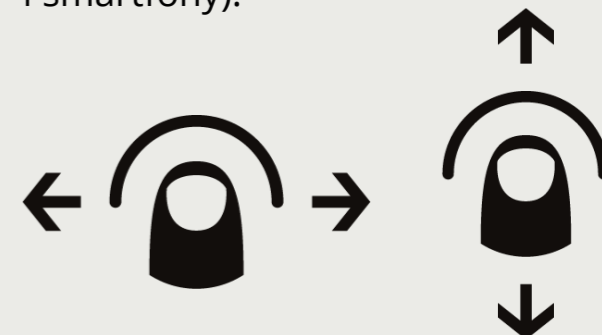
Dla wielu z nas maj jest najpiękniejszym miesiącem w roku, bo słońce coraz bardziej przygrzewa, drzewa się zielenią, kwiaty kwitną. Tegoroczny maj jest szczególnie łaskawy także dla branży

audio, bowiem po dwóch kolejnych latach odwoływania największej europejskiej wystawy branżowej High End w Monachium, impreza wreszcie doszła do skutku. A skoro w Niemczech się udało to bardzo prawdopodobne, że również odwoływany warszawski Audio Video Show odbędzie się w Warszawie. Trzymamy kciuki. W bieżącym wydaniu zamieściliśmy krótki artykuł o High End w Monachium, ale po więcej informacji, komentarzy i zdjęć zapraszamy do naszych grup facebookowych. A w majowym numerze polecam testy urządzeń, które niedawno trafiły na rynek w tym m.in.: polski wzmacniacz Fezz Audio Torus 5060 z debiutującej linii urządzeń tranzystorowych tego producenta, specjalną wersję wzmacniacza lampowego Octave V 70 Class A, niewielkie kolumny z wysokiej półki o nietypowym kształcie Davone Moxie, Z tańszych kolumn przetestowaliśmy Wilson Studio 7. Rzadko trafiają się nam konstrukcje dzielone, tymczasem w wydaniu majowym znalazł się system Parasound NewClassic 200 Pre/2125 v.2. To oczywiście tylko część propozycji, jaką przygotowaliśmy. Zapraszamy do lektury.

Marek Suchocki

NAWIGACJA

W zależności od posiadanego urządzenia sterowanie odbywa się za pomocą myszki lub/i kursorów (komputery) lub za pomocą gestów (tablety i smartfony).



Naciskamy ekran i przesuwamy palec w lewo lub prawo lub góra/dół - poruszamy się między stronami wydania.

Analogicznie używamy kursorów lub wskaźnika myszki w neutralnym polu.



Jedno kliknięcie aktywuje [linki](#) do stron WWW.



Na pierwszej stronie głównych artykułów, w lewym górnym rogu, znajduje się ikonka szybkiego powrotu do spisu treści wydania.



MOMENTUM
True Wireless 3

INSPIROWANE MUZYKĄ

Usłysz różnicę

Poznaj najnowszą generację słuchawek MOMENTUM True Wireless i odkryj niezrównane brzmienie dzięki technologii akustycznej Sennheiser TrueResponse. Dostosuj dźwięk do swoich upodobań i ciesz się ulubioną muzyką w dowolnych okolicznościach.



Aktywna
redukcja
hałasu



Zaawansowane
mikrofony



IPX4:
odporność
na zachlapanie



Doskonałe
dopasowanie



Do 28
godzin na
1 ładowaniu



Bezprzewodowe
ładowanie Qi



www.sennheiser.pl/mtw3

SENNHEISER



PRZEDSTAWIAMY

High End Monachium 2022

TEST

Octave V 70 Class A

Fezz Audio Torus 5060

Exposure XM7, XM9

Parasound NewClassic 200 Pre/2125 v.2

Chord Electronics Hugo 2

Davone Moxie

Audio Physic Classic 8

Wilson Studio 7

Woo Audio WA8 Eclipse

TAGA Harmony TWA-10B

Yamaha YH-L700A

Denon AH-C830NCW

JBL VIBE 200 TWS

Vermouth Audio Rhapsody XLR/RCA

Vermouth Audio Rhapsody

PRAKTYCZNE DROBIAZGI

Creative SBS E2500

hificlass.

Wydawca

Computer Graphics Studio
04-212 Warszawa, ul. Gorzelnicza 7
gsm 517 199 497
www.hfc.com.pl

Redakcja

Red nacz.
Marek Suchocki
msuchocki@cgs.com.pl

Z-ca red nacz.

Dariusz Kazik
dkazik@cgs.com.pl

Arkadiusz Ogrodnik
Marcin Gałuszka

Marek Dyba
Krzysztof Kalinkowski

Redakcja techniczna

Andrzej Suchocki
andy@cgs.com.pl

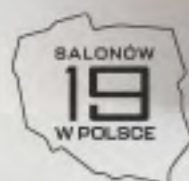
Marcin Jaśkaczek
jasio@cgs.com.pl

Dział reklamy
Maria Stankiewicz
mtrzcinska@cgs.com.pl

© Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część pisma, teksty, ilustracje, znaki graficzne, nie mogą być kopiowane i reprodukowane w jakiegokolwiek formie.

TOP HI-FI &
VIDEO DESIGN

EKSPERCI
DOBREGO
BRZMIENIA



Od ponad 25 lat doradzamy miłośnikom muzyki i sztuki filmowej, jak stworzyć ich wymarzone systemy audiowizualne. Nasi pracownicy dysponują wiedzą i doświadczeniem, które pozwalają dobrać poszczególne elementy zestawu tak, aby dźwięk i obraz były w pełni satysfakcjonujące. W każdym salonie znajdują się multimedialne sale odsłuchowe, bo na pierwszym miejscu zawsze stawiamy zadowolenie naszych klientów - zarówno z dźwięku, jak i z obrazu.

tophifi.pl



PRZEDSTAWIAMY HIGH END MONACHIUM 2022

High End Monachium 2022

Po kilkuletniej przerwie odbyły się największe targi audio w Europie, na które przybyli miłośnicy dobrego dźwięku z całego świata

Zoczywistych względów, a więc covid-19, monachijska impreza nie odbyła się w latach 2020 i 2021. To był trudny czas dla producentów i dystrybutorów sprzętu audio-wideo, ale pandemia nie zatrzymała całego świata na tyle, żeby w tym czasie nie powstawały nowe konstrukcje i rozwiązania. Po prostu nie było okazji, aby przedstawić te nowości szerokiej publiczności. Większość działań przeniosło się do internetu, ale dość szybko przekonaliśmy się, że nawet najpiękniejsze zdjęcia, czy filmy, nie są w stanie zapewnić takich emocji i doznać jak spotkania na żywo - „w realu”. Dlatego

z utęsknieniem i zarazem niepokojem czekaliśmy na oficjalne potwierdzenie, że tym razem High End odbędzie się, choć zapowiadano, że obostrzenia związane z nie do końca opanowaną w Niemczech pandemią, będą przestrzegane. Ostatecznie tuż przed wystawą, zostały zniesione.

Fakt, że High End w Monachium po dłuższej przerwie doszedł do skutku jest także dobrą wiadomością dla rodzimego Audio Video Show, które również dwa lata z rzędu „pauzowało”. O ile nie wydarzy się jakieś nieszczęście, czyli powrót pandemii covid-19 lub rozwój nowej np. małpiej



ospy, AVS znów otworzy się na miłośników dźwięku, ale i obrazu wysokiej jakości.

**Dołącz
do grupy**

Najlepsze Kolumny Audio | **hificlass.**





Wracając jednak do monachijskiego High End 2020 to odbył on się tradycyjnie w maju - w dniach od 19 do 22. Z tym, że dwa pierwsze dni były zarezerwowane dla branży, a dwa następne dla wszystkich. Według informacji organizatora w imprezie wzięło udział ok. 500 firm z 40 krajów!

Ambasadorem wystawy High End 2020 był światowej sławy muzyk, realizator i producent muzyczny Alan Parsons. Swą karierę rozpoczynał w słynnym



Abbey Road Studios, gdzie pracował m.in. przy powstawaniu dwóch ostatnich płyt zespołu The Beatles i był odpowiedzialny za nagranie najłynniejszego albumu Pink Floyd „Dark Side of the Moon”. Organizatorzy stosunkowo niedawno, bo w 2018 roku wprowadzili pomysł na powoływanie ambasadora związanego z muzyką. Ma to symbolicznie uzasadnić związek muzyki ze sprzętem najwyższej jakości, służącym do jej słuchania. Jak zwykle w przypadku tej imprezy, tak jak



i większości innych dużych eventów tego typu, wystawa miała swoje zalety, jak i wady. Największą zaletą była oczywiście możliwość zobaczenia i posłuchania w jednym miejscu niesamowitej ilości sprzętu audio. Natomiast jeśli chodzi o wady to należy wymienić tradycyjnie dość kiepskie brzmienie większości zestawień, nawet tych bardzo drogich od renomowanych producentów. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, więc nie ma sensu ich wszystkich wymieniać, można





to zamknąć w dwóch słowach - „warunki wystawy” i tego się trzymajmy. Fakt, że niektóre drogie systemy grały gorzej niż dużo tańsze, ale dopieszczone przez każdego audiofila w swojej „domowej jaskini” nie umniejsza klasy sprzętu prezentowanego w Monachium. A było na co popatrzeć i czego posłuchać. Zjawili się najwięksi i najważniejsi gracze rynkowi, który od lat pojawiają się na wystawie w Monachium m.in. Dan D’Agostino, Wilson Audio, TAD, Gauder Akustik, Octave, Thrax Audio, Nagra, Soullution, Marten, Magico, Gryphon Audio, Transrotor, Kharma International, Vitus Audio, B&W, Moon, DALI, dCS i można by tak długo wymieniać. Jednak założeniem



tego artykułu nie jest szczegółowa relacja z High End 2022 z dokładnym opisem, co i gdzie oraz jak grało, lecz zasygnalizowanie faktu, że taka impreza miała miejsce, natomiast bogaty materiał ilustracyjny publikujemy na Facebooku w naszych grupach tematycznych, do których serdecznie zapraszamy - linki na końcu artykułu.

Wartym podkreślenia jest fakt, że od kilku lat systematycznie rośnie ilość polskich wystawców - producentów sprzętu i akcesoriów audio. Urządzenia Made in Poland pojawiają się także w pokojach wielu zagranicznych producentów. To cieszy i jest powodem do dumy, że po tylu latach za „żelazną



kurtyną”, wreszcie dogoniliśmy świat nawet w tak trudnej i wymagającej wiedzy i doświadczenia dziedzinie, jaką jest audio. Polscy wystawcy mający już ugruntowaną pozycję na międzynarodowym rynku, jak i ci, którzy dopiero wypływają na szerokie wody zaprezentowali stali za takimi markami jak m.in. J.Sikora, Sveda Audio, LampizatOr, Audio Reveal, Graphite Audio, Franc Audio Accessories.

Zachęcamy do przyłączenia się do naszych grupy facebookowych, **Najlepsze Audio** i **Najlepsze kolumny Audio** gdzie zamieszczamy mnóstwo informacji i zdjęćnie tylko z High End Monachium.

Marek Suchocki

**Zapraszamy
miłośników muzyki**




Najlepsza muzyka | hificlass.



audiolab

Omnia



Wyłączna dystrybucja w Polsce

Salon Audio Video Q21

www.Q21.pl

ul. Reymonta 12 Pabianice

tel. 42 213 01 66



DETALE

PRODUKT

Octave V 70 Class A

RODZAJ

Wzmacniacz
lampowy

CENA

43.477zł

12.787zł opcjonalny
zasilacz Octave
Super Black Box

WAGA

23kg

WYMIARY

(SxWxG)

451x175x405mm

DYSTRYBUCJA

Nautilus
Dystrybucja

www.dystrybucja.nautilus.net.pl

WYBÓR REDAKCJI

hificlass.



Octave V 70 Class A

TEST

Wzmacniacz V 70 Class A łączy w sobie brzmienie charakterystyczne dla A-klasowych urządzeń z mocą typową dla rozbudowanych lampowych konfiguracji push-pull

Niemiecki Octave jest jedną z niewielu firm specjalizujących się w produkcji zaawansowanych konstrukcyjnie lampowych urządzeń audio. Te urządzenia przekraczają granice będące poza zasięgiem dla innych producentów. Octave pod względem bezawaryjności oraz ilości wykrzesanych watów z lampowych konstrukcji,

w porównaniu do większości urządzeń w zbliżonej cenie nie ma sobie równych! Przykładowo wzmacniacz mono MRE 220, wyposażony w cztery lampy KT120 pracujące w stopniu końcowym, jest w stanie osiągnąć przy 4Ω obciążeniu aż 220W mocy. Podobnie jest ze wzmacniaczami dwukanałowymi, przykładowo integra V 80 SE, bez najmniejszej zadyszki osiąga moc 120W na kanał przy obciążeniu 4Ω, co jest znakomitym wynikiem jak na wzmacniacz lampowy.



NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Moc: 2x50W (moc ciągła przy 4Ω); 2x70W (moc w fazie szczytowej przy 8Ω przy zastosowaniu opcjonalnego zasilacza Super Black Box)
- Wzmacniacz push-pull klasy A w obwodzie pentody
- Pasma przenoszenia: 20Hz-70kHz (50W, -1/-3dB)
- Pobór prądu: 500W (wartość maksymalna); 190W (wartość ciągła); 20W (tryb Ecomode)
- Zniekształcenia: 0,1% przy 10W i obciążeniu 4Ω
- Stosunek sygnał/szum: 100dB (50W)
- Lampy wyjściowe: 4 x KT120
- Lampy sterujące: 1 x ECC 83; 2 x ECC 81
- Czułość wejściowa: 300mV
- Impedancja wejściowa: 50kΩ dla RCA; 25kΩ dla XLR
- Opcjonalna karta Phono dla wkładek typu MM lub MC
- Układ miękkiego startu oraz łatwa i automatyczna regulacja Bias
- Wbudowany system zarządzania energią z elektronicznym monitorowaniem
- System monitorowania pracy lamp i ich ochrony
- Wejścia liniowe niezbalansowane: 4 pary wejść stereo RCA + pętla magnetofonowa
- Oddzielne wejście stereo RCA dla procesora kina domowego
- Opcjonalne skrzynki zwiększające bufor prądowy dla układu zasilania (Black Box oraz Black Box Super)

Poza tym niemiecki producent do perfekcji dopracował sposób aplikacji zarządzających się baniek w różnorodnych kombinacjach, stosując zaawansowane rozwiązania zabezpieczające i przedłużające ich żywotność lamp. Po wielu modelach, których używałem i testowałem na przestrzeni lat nie mam wątpliwości, że wzmacniacze marki Octave należą do najbezpieczniejszych i najbardziej przyjaznych konstrukcji tego typu na świecie. W przypadku tych wzmacniaczy naszego spokoju nie zaburzą jakiegokolwiek dziwne odgłosy pracujących lamp. Poza tym są to tak zaawansowane jednostki, zwłaszcza pod kątem bezpieczeństwa, że trudno je uszkodzić, nawet gdy przypadkowo dojdzie do zwarcia obwodu wyjściowego stopni końcowych.

Za każdym razem, kiedy trafiał do mnie wzmacniacz lampowy marki Octave miałem takie same, pozytywne odczucia. Zarówno pod względem użytkowym, jak i brzmieniowym, poszczególne



amplifikacje osiągają imponujący poziom, który zaprzecza stereotypom odnośnie konstrukcji lampowych.

W katalogu Octave znalazł się pewien wzmacniacz który bardzo chciałem przetestować. Chodzi mianowicie o bardzo ciekawą, w pełni A-klasową wersję, bazowego wzmacniacza V 70 SE, który doczekał się ekskluzywnej, zwłaszcza z punktu widzenia purystów, odmiany o nazwie Octave V 70 A Class. I wreszcie nastąpił ten moment.

Budowa

Octave V 70 Class A różni się od podstawowego modelu V 70 SE tym, że jego stopnie końcowe skonfigurowano

„Klasyk „The Dark Side Of The Moon” z repertuaru Pink Floyd, za sprawą lampowego V 70 Class A zabrzmiał wspaniale”

w zupełnie inny sposób. Miejsce KT88 zajęły lampy KT120. Końcówki mocy pracują w klasie A, ale równolegle dysponują mocą godną technologii push-pull. W tym wzmacniaczu wykorzystano koncepcję klasy A, poprzez podniesienie prądu spoczynkowego dla lamp. Natomiast konfiguracja w obwodzie pentodowym z mocniejszymi lampami ograniczyła straty mocy. Lampy pracujące w konfiguracji push-pull zachowały więc wysoką elastyczność, co do oddawanej mocy, ale charakteryzują się też mniejszymi zniekształceniami - występują tylko harmoniczne drugiego rzędu.

V 70-tka w wersji Class A w zasadzie nie różni się z zewnątrz od modelu bazowego. Obudowa jest identyczna i tak samo precyzyjnie wykonana.

Z przodu znalazły się dwa duże i wygodne w użyciu pokręta regulacji głośności oraz selektora źródeł, a między nimi wyświetlacz z charakterystycznymi różnokolorowymi indykatorami informującymi o trybie pracy urządzenia czy wyborze aktualnie obsługiwanego źródła sygnału analogowego. Fabrycznie zainstalowane są dwie lampy sterujące ECC 81 (12AT7EH) produkcji Electro-Harmonix w stopniu przedwzmacniacza oraz lampa regulująca współczynnik tłumienia ECC 83 S produkcji JJ. W stopniu końcowym standardowo pracują lampy KT120. Istnieje jednak opcja zamiany lamp na inne, a więc mocniejsze KT150 lub dysponujące nieco niższą mocą KT88, czy też 6550. Dzięki trybowi wysokiej oraz niskiej mocy (przełącznik znajduje się z tyłu) jest możliwość zaadaptowania wzmacniacza do konkretnych lamp i w ten sposób wpływać na jego brzmieniowy charakter.



ZŁĄCZA



1 Analogowe wejścia stereo na złączach RCA

2 Analogowe wejścia stereo na złączach XLR

3 Bezpośrednie wejście do końcówki mocy

4 Wyjścia z przedwzmacniacza

5 Przełącznik mocy dla różnych lamp

6 Gniazdo wejściowe dla dodatkowego zewnętrznego zasilacza

7 Wyjścia ze stopni końcowych

V 70 Class A jest gęsto naszpikowany obwodami elektronicznymi kontrolującymi jego pracę i pełniącymi funkcję ochronną. W sekcji przedwzmacniacza znalazły

się elementy pierwszorzędnej jakości. Zastosowano rezystory o obniżonej indukcyjności i niskiej tolerancji, a także markowe kondensatory sprzęgające

^ i bocznikujące. W sekcji regulacji głośności pracuje bezawaryjny potencjometr marki Alps, natomiast selektor źródeł zrealizowano na hermetycznych przekaźnikach sterowanych układem scalonym, dzięki czemu skrócono ścieżkę sygnałową.

V 70 Class A bazuje na starannie przygotowanych transformatorach, zwłaszcza wyjściowych, mających duży wpływ na jakość dźwięku. Są to nad wyraz starannie zaprojektowane i skonstruowane jednostki, oferujące bardzo szerokie pasmo przenoszenia, co jest kluczowe we wzmacniaczach marki Octave. Transformatory produkuje się ręcznie, nawijając je w fabryce w Niemczech, natomiast perfekcyjnie opracowane rdzenie są sprowadzane ze Szwajcarii. Dzięki takiemu podejściu, każdy, większy czy mniejszy element, z którego zbudowano wzmacniacz, spełnia surowe kryteria niemieckiego producenta. Octave V 70 Class A wyposażono w wygodny pilot zdalnego sterowania, tylko z dwoma dużymi przyciskami, co znacznie ułatwia obsługę regulacji poziomu głośności.

Jakość dźwięku

Z moimi dwudrożnymi, wolnostojącymi kolumnami Octave V 70 Class A „dogadał się” wyśmienicie – brzmienie miało znamiona pełnej symbiozy, zarówno pod względem odpowiedzi impulsowej, jak i prezentacji barw. Do tego dochodziła moc z dużą nadwyżką. Generalnie nie odczuwałem żadnych deficytów amperów czy watów, a przecież według lampowych



sceptyków niedobory w tej kwestii należą do największych wad konstrukcji tego typu. Bez względu na gatunek muzyczny kolumny były w pełni wystawiane i nawet przy wysokich poziomach głośności, zawsze pozostawała jeszcze odczuwalna rezerwa.

Octave oferuje transparentny i rzetelny przekaz w zakresie wysokich tonów. Ale co należy podkreślić, również bardzo poprawny technicznie, niczym z dopracowanych tranzystorów. Góra pasma, zwłaszcza w muzyce klasycznej i jazzowej jest w stanie zawsze podkreślić charakter poszczególnych instrumentów. Przykładowo w utworach z repertuaru Wyntona Marsalisa, uderzenia w talerze perkusyjne zostały przepięknie odtworzone nie tylko pod względem naturalności barw, ale też dynamiki i precyzji wybrzmień. Każdy dźwięk reprodukowany w zakresie wysokich tonów odznaczał się aksamitną gładkością z nutą lampowej słodyczy. Ale co warto podkreślić V 70 Class A nie ociepla wyraźnie brzmienia instrumentów dętych i smyczkowych, ale wyciąga typową



dla nich specyfikę brzmienia. Skrzypce brzmią soczyście i dźwięcznie a trąbka czy saksofon, z typowym połyskiem i ciepłem. Oczywiście Octave wprowadza do dźwięku pewne lampowe pierwiastki wpływające na przyjemność odbioru muzyki.

Rzadko kiedy miałem okazję słuchać tak dobrze technicznie brzmiącej amplifikacji lampowej. Dźwięk w zakresie wysokich tonów jest cyzelowany z wręcz laboratoryjną precyzją, nie brakuje im zasięgu i rozciągnięcia do najwyższych

partii. Octave należy do tych nielicznych konstrukcji lampowych, które nie tną w pewnym momencie wysokich tonów, tylko pozwalają im zabrzmieć w pełnej krasie i wręcz nieograniczonym zasięgiem.

Średnie tony podawane są w iście lampowym stylu. Dźwięk w tym zakresie jest gęsty, aksamitny i mocno plastyczny z czytelnie odtworzonymi informacjami. Szczególnie dobrze w wykonaniu Octave brzmią wokale – wokal Freddy'ego Cole'a z płyty „Merry Go Round”



zabrział wręcz nonszalancko, ale też namacalnie, wiarygodnie i z dużym ładunkiem emocjonalnym. Średnica odtwarzana jest przez ten lampowy wzmacniacz z pełną paletą barw, dzięki czemu instrumenty operujące w tym zakresie częstotliwości, mocno zyskują na wiarygodności i witalności. Słuchając tego wzmacniacza możemy przekonać się na czym polega muzyczny realizm w interpretacji wysokiej klasy amplifikacji lampowych. Jego brzmienie jest wzbogacone w wielu aspektach, które nie występują w przypadku wzmacniaczy tranzystorowych. Utwór „Standing On The Corner Of The Third World” zespołu Tears For Fears z albumu „The Seeds Of Love”, został w jakiś szczególny sposób „nasycony”. Struktura tego utworu, odtwarzanego z krążka CD zyskała wyraźnie analogowy klimat. Dźwięk w średnicy i w zakresie wysokich tonów sączył się równie miękko i smoliście, jak wtedy, gdy słuchałem tego utworu z czarnej płyty na dopracowanym systemie



analogowym, bazującym między innymi na wzmacniaczu lampowym w konfiguracji single-ended. Nagrania sterylnie zrealizowane z wyeksponowaną górą, dużo zyskują za pośrednictwem Octave, właśnie pod względem realizmu barw i saturacji każdego, nawet najdrobniejszego dźwięku pojawiającego się z przestrzeni. Brzmienie Octave jest wciągające, po prostu dźwięk jest bardziej uszlachetniony, jeśli tak można powiedzieć. Jest to na pewno jedna z bardziej wyrazistych cech tego wzmacniacza.

A co z basem? Niskie tony w wykonaniu V 70 Class A są soczyste, plastyczne z delikatnie zmięczonym atakiem i mocno nasycone pod względem barwy. Doskonale wpasowuje się w analogowe kanony brzmieniowe prezentowane przez ten wzmacniacz w zakresie średnio-wysokotonowym. Ważne jest, że V 70 Class A nie popada w skrajności - nie robi niczego na siłę, by przypadobać się słuchaczowi. Zasięg w najniższych partiach jest adekwatny do wymagań konkretnych instrumentów operujących w paśmie basu, a kontur i dynamika są na poziomie dysponujących znacznie wyższą mocą i wydajnością prądową tranzystorów. Bas urzeka swoją sprężystością a wszelkie wybrzmienia ciągnięte są do końca, co wymaga od wzmacniacza dużej wydajności prądowej. Lampy w konfiguracji push-pull są w stanie to zagwarantować, gdy przyjdzie im zmierzyć się z kolumnami o przeciętnej efektywności. I to właśnie w tym obszarze

^ V 70 Class A wyraźnie udowadnia swoją przewagę nad konstrukcjami single-ended. Do poprawnego odtwarzania wszelkich brzmieniowych zawłości w basie,

DYSTRYBUCJA W POLSCE



Nautilus
MUZYKA W TWOIM DOMU

www.nautilus.net.pl

Nautilus to jedna z czołowych firm zajmująca się dystrybucją sprzętu audio, ale nie tylko. Dział instalacji specjalizuje się w usługach związanych z różnymi dziedzinami elektroniki konsumenckiej i profesjonalnej - inteligentnego domu, elektryki, akustyki i innych dziedzin pokrewnych. Firma nie boi się żadnych wyzwań i realizuje nawet bardzo zaawansowane projekty indywidualne jak i komercyjne. Współpracuje z firmami instalacyjnymi, lokalnymi instalatorami branży audio-video oraz odbiorcami hurtowymi produktów znajdujących się w ofercie Nautilusa. Siedziba firmy mieści się w Krakowie, ale w Warszawie funkcjonuje salon sprzedaży z dwiema salami odsłuchowymi. Najważniejsze marki w dystrybucji firmy to: Accuphase, Ayon, Avantgarde, Dynaudio, Chario, Castle, Music Hall, Octave, Heed Audio, Siltech.

wymagają one łatwych do napędzania, wysokoefektywnych zestawów głośnikowych. Natomiast V 70 Class A nie ma z tym żadnego problemu. Nie twierdzą, że dźwięk w tym zakresie jest ogólnie lepszy od tego co są w stanie zaprezentować wyrafinowane konstrukcje single-ended, ale Octave oferuje analogowo brzmiący bas i dużą dynamikę, co nie jest tak oczywiste w przypadku single-ended.

Obraz stereo rysowany jest bardziej plamami niż punktowo. Źródła pozorne są intensywnie nasycone, dzięki otwartej i naturalnej średnicy - zyskuje na tym „body” instrumentów i wokali. V 70 Class A szczególnie dobrze radzi sobie z pokazywaniem różnic w wielkości poszczególnych instrumentów, jak i ich rozmieszczeniu na poszczególnych planach. Klasyk „The Dark Side Of The Moon” z repertuaru Pink Floyd, właśnie dzięki takiej namacalnej i niesamowitej głębi zyskał nie tylko w wymiarze emocjonalnym. Ten wyjątkowy w historii rocka longplay za sprawą lampowego V 70 Class A zabrzmiał wspaniale - mogłem po raz kolejny zachwycić się tą muzyką i jestem przekonany, że intencje artystów w kwestii nastroju zostały oddane w stu procentach.

Podsumowanie

Rzadko kiedy zdarza się, żeby jakiś wzmacniacz lampowy tak mnie zachwyił. Starannie dopracowana konstrukcja, bazująca na wyjątkowo udanym modelu V 70 SE, zapewnia brzmienie zbliżone

do wysublimowanych konstrukcji single-ended. Jednak w stosunku do nich może się pochwalić znacznie wyższą mocą dzięki czemu wybór kolumn, które może napędzić nie będzie stanowiło tak dużego problemu. Ponadto produkty Octave, co oczywiście dotyczy również tego modelu, cechują się dużą funkcjonalnością, bezawaryjnością i bezpieczeństwem użytkowania - trudno je uszkodzić, nawet gdy przypadkowo dojdzie do zwarcia obwodu wyjściowego stopni końcowych.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Brzmienie zbliżone do tego co potrafią robić wzmacniacze w konfiguracji single-ended. Duża moc i wydajność prądowa. Analogowa, gęsta i soczysta średnica z pięknie komponującymi się wysokimi tonami. Motoryczny, konturowy, plastyczny bas. Przestrzenny i realistyczny dźwięk

MINUSY: Jedymin minusem może być wysoki pobór mocy sięgający wartości 500-watów

OGÓLEM: V 70 Class A jest klasą samą dla siebie - to bezproblemowo działający lampowy wzmacniacz, wzbudzający zaufanie bezawaryjnością, dzięki autorskim rozwiązaniom konstrukcyjnym umożliwiającym pełną kontrolę nad lampami, które z natury potrafią być kapryśne

OCENA OGÓLNA





Nowość w dystrybucji Nautilus.

Rekkord Audio to niewielka firma z centralą w Austrii i zakładem produkcyjnym w niemieckim St. Georgen istnieje od roku 1993.

Modele serii **F** są sterowane w pełni automatycznie.



REKKORD
AUDIO

Nautilus
DYSTRYBUCCJA

www.rekkord-audio.com

Fezz Audio Torus 5060

TEST

Przetestowaliśmy polski nieduży, zgrabny tranzystorowy wzmacniacz zintegrowany, który na pokładzie ma DAC-a i przedwzmacniacz gramofonowy i kilka innych funkcji

Do niedawna marka Fezz Audio kojarzyła się jednoznacznie ze wzmacniaczami lampowymi.

Począwszy od pierwszego, prostego Silver Luna, oferta rozrosła się do ośmiu modeli, a Titanię można nabyć także w formie końcówki mocy. Na potrzeby tego

ostatniego do oferty trafił przedwzmacniacz liniowy Sagita, który nie był już oparty o lampy, podobnie jak przedwzmacniacze gramofonowe tej firmy. Te produkty fani Fezz Audio przyjęli ze spokojem, jako że wiele marek, zwłaszcza oferujących przedwzmacniacze, zarówno liniowe, jak

i gramofonowe z rozsądnej półki cenowej, opiera swoje produkty na kwarcu zamiast lamp (dobra aplikacja baniek próżniowych jest po prostu kosztowniejsza).

No ale żeby firma, która swoją reputację zbudowała na bardzo dobrych, rozsądnie wycenionych

DETALE

PRODUKT

Fezz Audio Torus 5060

RODZAJ

Wzmacniacz zintegrowany

CENA

7.490zł

WYMIARY

(SxWxG)
430x97x330mm

WAGA

7,5kg

PRODUCENT

Fezz Audio

www.fezzaudio.com



REKOMENDACJA

hificlass.



^
wzmacniaczach lampowych wypuszczała 'normalną' tranzystorową integrę?! To zdarza się rzadko. Uściślając, Fezz Audio od razu wprowadził na rynek trzy modele wykorzystujące tę samą topologię, a różniące się wyposażeniem i funkcjonalnością. Być może Maciej Lachowski, szef Fezz Audio, miał wystarczająco wcześnie przeczucie, że sytuacja z dostępnością lamp mocno się na rynku skomplikuje i stąd pomysł na wzmacniacze tranzystorowe. A może powód był inny - tego nie wiem. Biorąc pod uwagę to, co każdy ze wzmacniaczy oferuje i ile kosztuje, liczni producenci z chińskimi włącznie muszą drapać się właśnie po głowach zastanawiając się, jak można oferować takie produkty, tak wyposażone,

„Tranzystorowy Fezz Audio Torus 5060 jest urządzeniem, które ma przede wszystkim dostarczać przyjemności z obcowania z muzyką”



za takie pieniądze? Pytanie jest zasadne pod warunkiem, oczywiście, że oferują one dobre brzmienie - odpowiedź na to pytanie miał dać niniejszy test.

Do testów trafił Torus 5060, czyli najwyższy spośród trzech modeli tranzystorowych z oferty Fezz Audio. Pierwsze zaskoczenie to niewielka waga pudła z urządzeniem. Testowałem kilka wzmacniaczy lampowych Fezz Audio i nawet jeśli nie należały one do bardzo ciężkich, to jednak swoje ważyły. Tymczasem Taurus to ledwie 7,5 kg, a nie mówimy przecież o wzmacniaczu w klasie D, tylko układzie dual mono pracującym w klasie AB, wyposażonym oczywiście w transformator toroidalny (w zasilaniu). Na wszelki wypadek przypomnę, że firmą „matką” Fezz Audio jest znany i uznany w kraju i na świecie producent transformatorów toroidalnych, Toroidy.pl.

Torus wprawdzie nie imponuje masą, ale po wyjęciu z odpowiednio zabezpieczającego go w transporcie kartonu, oczom ukazuje się solidna, sztywna konstrukcja, w moim przypadku czarna, ale dostępna jest również wersja srebrna.

Budowa

Obudowa 5060 ma rozmiary, jakich można się spodziewać po tranzystorowej integrze z tej, czy nawet nieco wyższej półki cenowej (430x330x97mm). Ciekawostką jest wkomponowany w pokrywę, w której znalazł się cały szereg podłużnych otworów wentylacyjnych, napis Made of Music (czyli: zbudowany z muzyki). Na froncie pośrodku,

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Typ układu : dual mono klasa AB + toroidalny transformator klasy audio
- Funkcje: wzmacniacz stereo/tryb końcówki mocy
- Stosunek sygnał/szum: >100dB
- Pasma przenoszenia: 5Hz-100kHz (-3dB)
- Moc wyjściowa: 90W (4Ω)/65W (8Ω)
- Wejścia: 3xRCA analogowe, 1xRCA phono MM, 1xUSB, 1xToslink optyczny, 1xRCA koaksjalny, 1xBluetooth 5.0, 1xpre-in
- Wyjścia: głośnikowe pojedyncze, słuchawkowe 6,3mm, na subwoofer, pętla gramofonowa
- Metalowy pilot zdalnego sterowania
- Zużycie prądu - nominalne 200W

poniżej eleganckiego logo, umieszczono spore pokrętko w kolorze obudowy, które służy do regulacji głośności. Po lewej stronie frontu zlokalizowano trzy elementy - włącznik (acz główny znajduje się z tyłu, obok gniazda zasilania) i towarzyszącą mu diodę zasilania, oczko odbiornika zdalnego sterowania oraz wyjście wzmacniacza słuchawkowego (na dużego jacka). Po prawej stronie natomiast znajdziecie cały szereg przycisków służących do wyboru wejść.

Tych ostatnich siłą rzeczy jest całkiem sporo, jako że testowana, topowa wersja jest najbogaciej wyposażona. Torus 5060 oddaje bowiem do dyspozycji użytkownika cztery wejścia analogowe (niesymetryczne połączone RCA), z których jedno to wejście

do wbudowanego przedwzmacniacza gramofonowego obsługującego wkładki typu MM i wysokopoziomowe MC. Obok tego zestawu gniazd umieszczono zacisk uziemienia oraz mały włącznik modułu phono (słowem, nie jest on włączony przez cały czas, a jedynie, gdy jest potrzebny). Poniżej znalazło się miejsce dla sekcji cyfrowej - Torusa 5060 wyposażono bowiem również we wbudowany przetwornik cyfrowo-analogowy oparty na kości Wolfson WM8740, a przetwornik wsparto układem zmniejszającym jitter. Do dyspozycji dostajemy trzy wejścia - dwa SPDIFy, koaksjalny (RCA) i Toslink optyczny, a także wejście USB (typu B). Wszystkie trzy obsługują sygnał PCM o rozdzielczości do 24-bitów i 192-kHz.

Tę polską integrę wyposażono również w układ Bluetooth w wersji 5.0 umożliwiający odtwarzanie muzyki bezpośrednio z telefonu, tabletu, komputera, czy innego urządzenia z modułem BT. Na tylnej ścianie umieszczono niewielką antenkę oraz przycisk włączający/wyłączający tę funkcję (kolejny plus, po phono, za przemyślane i przecież tak proste rozwiązanie, które powinno mieć pozytywny wpływ na jakość brzmienia, a pewnie i niewielki, ale zawsze, na zużycie prądu). Niemal pośrodku tylnej ścianki znalazło się miejsce dla solidnych (pojedynczych) gniazd głośnikowych akceptujących zarówno banany, jak i widełki, a dalej wspomniane już gniazdo zasilające (IEC) z towarzyszącymi mu głównym włącznikiem i komorą bezpiecznika.



Jakby wymienionych funkcji było mało, zwłaszcza jak na urządzenie w tej cenie, użytkownik Torusa 5060 będzie mógł jeszcze skorzystać z wejścia pre-in, czyli wykorzystać zewnętrzny przedwzmacniacz liniowy (w założeniu wyższej klasy), albo źródło z regulowanym wyjściem, z integrą pracującą w trybie końcówki mocy. Fanów subwooferów ucieszy fakt, iż testowany wzmacniacz oferuje również wyjście (RCA) przeznaczone do podłączenia aktywnego subwoofera. Ostatnią funkcją, na imponującej liście, jest pętla magnetofonowa.

No tak, zapomniałem jeszcze o zdalnym sterowaniu i pilocie. A przecież wiele droższych, nawet dużo droższych wzmacniaczy zintegrowanych jest dostarczanych z brzydkimi, plastikowymi pilotami, których używa się bez przyjemności, a czasem wręcz z niechęcią. Torusy dostajemy z niezbyt dużą, świetnie leżącą w ręce, ładnie wykonaną i wykończoną metalową(!) jednostką obsługującą podstawowe funkcje. Na



koniec dodam jeszcze, iż wszystkie trzy modele Torusa, jako że układ wzmacniacza jest w nich taki sam, oferują taką samą moc - 90W dla 4Ω i 65W dla 8Ω - to wystarczy do napędzenia większości kolumn dostępnych na rynku.

Różnice między modelami, jak już wspomniałem, polegają na ograniczeniu funkcjonalności tańszych wersji. Najtańsza wersja (5040) pozbawiona jest wbudowanego DACa i phono, pilot jest wyposażeniem opcjonalnym, ale zachowała ona wejście pre-in i wyjście dla aktywnego subwoofera. Środkowa (5050) ma już pętlę gramofonową i Bluetootha 5.0 oraz wzmacniacz słuchawkowy i phono. Jako że, raz jeszcze to podkreślę, sam wzmacniacz jest dokładnie taki sam, wybierając jedną z trzech wersji można się kierować wyłącznie funkcjonalnością. Jeśli część funkcji jest zbędna to, bez utraty jakości brzmienia, czy mocy wzmacniacza, można nieco zaoszczędzić nabywając model Torus 5040, lub 5050, albo zabezpieczyć także ewentualne przyszłe potrzeby idąc na

całość od razu inwestując w, stosunkowo niewiele droższy, model 5060.

Jakość brzmienia

Odsłuchy zacząłem (dla siebie) standardowo, czyli z Lampizatorem Pacific jako źródłem podłączonym do wejścia analogowego Torusa 5060. Później w roli głównego źródła zastąpił go mój gramofon J.Sikora Standard Max z firmowym ramieniem KV12 oraz wkładką Air Tight PC3 i przedwzmacniaczem gramofonowym



GrandiNote Celio. Testowany wzmacniacz w czasie testu najpierw napędzał kolumny GrandiNote MACH 4, a później Ubiq Audio Model One Duelund Edition. Te drugie to spore, 3-drożne kolumny w obudowie zamkniętej z 12-calowymi wooferami, które lepiej pozwoliły mi sprawdzić „wydajność” testowanego wzmacniacza w zakresie pełnej kontroli nad kolumnami. Na koniec odsłuchów wykorzystałem również wejście USB wzmacniacza wysyłając do niego sygnał z mojego serwera za pośrednictwem topowego kabla USB marki Bazodrut, modelu PhenOmen. I w końcu moje ulubione Finale Sonorous VI pomogły mi ocenić jakość wyjścia słuchawkowego. Dodam jeszcze, iż brak wkładek typu MM, czy HO MC uniemożliwił mi odsłuch wbudowanego przedwzmacniacza gramofonowego.

Jednym z albumów, z których od pewnego czasu korzystam w niemal każdej recenzji (posiadam go w wersji cyfrowej, więc nie dotyczy to oczywiście gramofonów) jest koncert Ahmada Jamala „Live in Marciac”. Można w nim znaleźć właściwie wszystko, co potrzebne jest do oceny możliwości testowanego komponentu i jest to oczywiście także świetna realizacja, co zadanie ułatwia. Słuchając tej płyty zastanawiałem się, czy aby gdzieś tam w środku obudowy nie ukrywają się jednak jakieś lampy. Nie w stopniu wyjściowym - pewnie prowadzone tempo i rytm, czy niskie zejście dobrze dociążonego i kontrolowanego basu temu zaprzeczały (wzmacniacze lampowe potrafią tak zagrać, ale dopiero te, które kosztują

dużo, dużo więcej), ale może w stopniu przedwzmacniacza? To by tłumaczyło ogólny raczej ciepły charakter prezentacji, czy dźwięczne, dociążone, otwarte, ale delikatnie wycofane i odrobinę wygładzone wysokie tony. Dorzućmy do tego nieźle nasyconą średnicę, ładnie oddane barwy każdego instrumentu, więcej niż poprawną prezentację aspektów przestrzennych nagrania i dostajemy prezentację, jakiej spodziewałbym się po... wzmacniaczu lampowym (acz jednak trochę droższym), albo hybrydzie (ale też droższej).

Oczywiście to pewne uproszczenia, ale, mimo dość powszechnej w ostatnich latach tendencji, zgodnie z którą wiele, większość wzmacniaczy tranzystorowych brzmi zdecydowanie bardziej muzykalnie niż, powiedzmy, 10 lat temu, Torus 5060 jest niezaprzeczalnie muzykalnym urządzeniem, a celem nadrzędnym, ma być przyjemność odsłuchu. Nie ma tu grania na siłę, prężenia mięśni, powalania słuchacza na kolana potęgą basu, czy makrodynamiką, nie ma też wysilonej analityczności. Jest za to równe, spójne granie o dobrej rozdzielczości, jest sporo informacji muzycznych, co potwierdza dobrą rozdzielczość i różnicowanie.

Ten polski wzmacniacz gra raczej dużymi planami nie skupiając się na wyodrębnianiu poszczególnych instrumentów, czy wokalistów. Zaznaczę jednak, że w nagraniach z ulokowanymi wyraźnie z przodu frontmanami zespołu, Torus tak właśnie ich prezentuje. Rzecz więc w tym, że sposób prezentacji nie skłania do analizy, do studiowania

poszczególnych elementów, ale raczej do chłonięcia danego widowiska muzycznego jako pewnej, odbieranej bardzo naturalnie, całości.

Odsłuchy, przede wszystkim z kolumnami GrandiNote, pokazały, że Torus 5060 potrafi wykreować przestrzenną prezentację korzystając z informacji dotyczących akustyki nagrania, bądź miejsca, w którym je zrealizowano. To jedna z przyczyn sprawiających, że wspomniany koncert Jamala brzmiał tak przyjemnie i prawdziwie. W nagraniach studyjnych, w których na instrumenty nałożono dłuższy pogłos, integra Fezz Audio także dobrze pokazywała ten aspekt, kreując dzięki temu wrażenie, iż dane wydarzenie muzyczne rozgrywa się w pewnej, większej (niż zwykle małe studio) przestrzeni. Tak właśnie było na krążku Johna Kaizana Neptune „Asian roots”, nagrany w całości z wykorzystaniem instrumentów wykonanych z bambusa (większość z nich była dziełem samego artysty). Torus niczym rasowy SET wykreował wysoce przestrzenne widowisko, nie dość że precyzyjnie lokował każdy instrument w przestrzeni sceny, nadawał im odpowiednią wielkość i masę, to jeszcze wykorzystując pogłos osadził całość w sporym pomieszczeniu, od ścian którego poszczególne dźwięki wydawały się swobodnie odbijać. Nagranie, o ile mi wiadomo, zostało zrealizowane w studio, więc to dowód, z jednej strony, kreatywności producentów, a z drugiej umiejętności testowanej całkiem

przekonującego zaprezentowania intencji twórców nagrań.

Jak wspomniałem wcześniej, Torus unika ekstremów - bas schodzi nisko, ale w niektórych nagraniach z muzyką elektroniczną, można było odnieść wrażenie, że ważniejsze było zachowanie kontroli i dobrego różnicowania niż maksymalne zejście, czy dociążenie najniższych tonów. Podobnie rzecz się miała w muzyce rockowej prezentowanej z niezłym 'powerem', w rytmiczny, dociążony sposób, ale i tu kontrola, czyli niedopuszczanie do nadmiernego poluzowania basu, wydawało się zajmować dość wysokie miejsce na liście priorytetów integry Fezz Audio. W górze pasma z kolei, nawet w nieco słabszych (technicznie) nagraniach, właściwie (poza ekstremalnie słabymi realizacjami) nie pojawiały się żadne nieprzyjemne dźwięki. Nie było ostrości, rozjaśnień, ziarnistości, czy suchości brzmienia. Wzmacniacz wydawał się delikatnie wycofywać i wygładzać najwyższą górą, a jednocześnie nieco dociążać to, co poniżej. W ten sposób np. blachy perkusji były dociążone, ale przy tym dźwięczne, czyste i całkiem dobrze różnicowane. Wszystko to razem tworzyło całość, której, niezależnie od doboru gatunków muzycznych, mogłem słuchać godzinami z przyjemnością i bez zmęczenia.

Na koniec odsłuchów samego wzmacniacza ze źródłami podłączonymi do wejść analogowych dokonałem zamiany głośników. Moje wysokoskuteczne, grające szybkim,



dynamicznym dźwiękiem MACH-y 4 GrandiNote zastąpiłem trudniejszymi do napędzenia, 3-drożnymi Ubiqami Model One Duelund Edition. Te ostatnie wyposażone są m.in. w 12-calowe woofery grające w obudowach zamkniętych. Grają dzięki temu pełniejszym, mocniej dociążonym i wypełnionym dźwiękiem i więcej wymagają od napędzających je wzmacniaczy (co nie znaczy, że są jakoś wybitnie trudne do napędzenia). Miały więc stanowić nieco większe wyzwanie

^ dla wydajności prądowej Torusa 5060, ale i stanowiąc test połączenia z nim kolumn o innym charakterze brzmienia.

Jak wypadł ów test? Nieźle, acz połączenie nieco ciepłego, dobrze dociążającego niższą średnicę i bas wzmacniacza z kolumnami o mocno rozbudowanej dolnej połowie pasma było, na moje ucho, nieco mniej udane niż z MACH-ami 4. Do Ubiqów (pomijając dużą różnicę cenową, acz ta dotyczyła również kolumn GrandiNote) lepiej pasują wzmacniacze oferujące wysoce rozdzielcze, transparentne, czyste, dynamiczne brzmienie. Ich połączenie z Torusem dało dźwięk osadzony niżej niż z MACH-ami 4, mocniej dociążony i wypełniony. Nadal gładki, spójny, bardzo przyjemny w odbiorze, ale ciemniejszy, na mój gust nieco zbyt ciemny.

Wyraźniej niż z włoskimi kolumnami słycać było także, że potencjał głośników (podkreślę raz jeszcze, że obie pary kosztują po dobrych kilkanaście tysięcy euro) nie jest w pełni wykorzystywany. Charakter



brzmienia w tym połączeniu zrobił się odrobinę zbyt... grzeczny, zbyt spokojny. W pewnym repertuarze, np. w nagraniach z wokalami w rolach głównych sprawdzało się to całkiem nieźle, ale tam gdzie wymagana była wysoka dynamika i energetyka grania, potężny i dobrze różnicowany bas, połączenie Torusa 5060 z MACH-ami 4 sprawdzało się wyraźnie lepiej. Wniosek z tych dwóch odsłuchów był więc prosty - do Torusa lepiej jest dobrać kolumny grające szybko, dynamicznie, otwartym dźwiękiem, bo takie zestawienie wraz z wrodzonymi cechami polskiej integraly powinno dać bardziej kompletne, lepiej zrównoważone brzmienie.

Jak wspomniałem, z braku wkładki MM nie mogłem przetestować wbudowanego przedwzmacniacza gramofonowego, ale oczywiście nie omieszkałem podłączyć swojego serwera do wejścia USB wbudowanego przetwornika cyfrowo-analogowego. Mój serwer (z WIN10 i Roonem) zobaczył DAC-a Fezza bez problemu, a w ustawieniach wystarczyło wybrać, by nieobsługiwane formaty i rozdzielczości były konwertowane do obsługiwanych i mogłem zacząć odsłuch. Balans tonalny nieco się obniżył, podobnie jak i rozdzielczość dźwięku (w porównaniu do Pacifica), ale owa płynność i muzykalność brzmienia pozostały. Nawet jeśli nieco mocniej został dociążony średni i niski bas, to zachowana została jego duża zawartość i dobre różnicowanie.

Średnica i wysokie tony były pełne, dociążone, ale otwarte. Różnica w klasie dźwięku nie była wcale tak duża, jak

z zewnętrznymi źródłami, dużo, dużo przecież droższymi niż cały Torus 5060. Z jednej strony pokazało to, że to jednak wzmacniacz z określonej półki cenowej, a z drugiej, że to właśnie do niej dobrze został dobrany wbudowany przetwornik. Oba urządzenia zgadzają się ze sobą w zakresie charakterów, że tak to ujmę, oferując brzmienie, którego można słuchać zarówno niezobowiązująco, w tle, jak i angażując się w odtwarzaną muzykę. To połączenie dostarczy użytkownikom wielu godzin bardzo przyjemnych odsłuchów.

Na sam koniec zostawiłem sprawdzenie łączności BT - mój telefon połączył się (sparował) z Fezzem bez problemu. Jakości dźwięku nie oceniam (nie mam porównania, a i mój telefon nie jest jakimś szczególnym źródłem) - potwierdziłem jedynie, że połączenie i odtwarzanie działało bezproblemowo. Następnie do wyjścia słuchawkowego podłączyłem moje ulubione Finale Sonorous VI. To słuchawki o bardzo niskiej impedancji, w związku z tym, mimo że nie są trudne do napędzenia, współpraca z wzmacniaczami słuchawkowymi nie zawsze układa się najlepiej. Tym razem trafił się ten rzadki przypadek, gdy między dwoma komponentami następuje synergia. To było szybkie, dynamiczne, ale spójne, równe granie. Zwarty, dobrze zróżnicowany bas potrafił zejść nisko, średnica była pełna, barwna, bogata w informacje i nawet góra pasma wydawała się dobrze rozbudowana, dźwięczna i otwarta. Słowem - było to naprawdę dobre zestawienie, lepsze niż tych samych słuchawek

z wieloma wzmacniaczami słuchawkowymi zintegrowanymi we wzmacniaczach i przedwzmacniaczach kosztujących nawet

PRODUCENT



www.fezzaudio.com

Fezz Audio to polska rodzinna firma powstała z inicjatywy braci Maćka i Tomka Lachowskich, ale bazująca na prowadzonej dużo wcześniej przez ich ojca Lecha Lachowskiego firmie Toroidy specjalizującej się właśnie w produkcji transformatorów toroidalnych. Firma Fezz Audio wystartowała w 2016 roku a ich pierwszym produktem, był wzmacniacz lampowy Prima Luna, produkowany zresztą do dziś. Sukces komercyjny tego urządzenia i udana ekspansja na rynki zagraniczne, zwłaszcza dalekiego wschodu, gdzie produkty tego polskiego producenta są bardzo cenione, przyczynił się do szybkiego rozwoju firmy i zwiększenia oferty produktów. Firma jest samowystarczalna, gdyż zdecydowana większość podzespołów powstaje na miejscu w nowopowstałym, nowoczesnym zakładzie. Pozwala to na utrzymanie wysokiej jakości produktów przy zachowaniu atrakcyjnych cen.

więcej niż Torus 5060. Jeśli więc macie już jakieś słuchawki, to po ewentualnym zakupie Torusa koniecznie wypróbujcie jego wyjście słuchawkowe - jest szansa, że inwestycja w osobny wzmacniacz nie będzie konieczna.

Podsumowanie

Choć zwykle piszę to o wzmacniaczach lampowych, to czysto tranzystorowy Torus 5060 jest urządzeniem, które, moim zdaniem, ma przede wszystkim dostarczać przyjemności z obcowania z muzyką. Ta brzmień będzie ciepło, gładko, spójnie i bezpiecznie. Bezpiecznie czyli za sprawą dociążonej i delikatnie wycofanej góry pasma nie grożą słuchaczowi żadne nieprzyjemne dźwięki nawet przy niedoskonałych technicznie nagraniach. Torus pilnuje również, że tak to ujmę, dołu pasma - jego zwartości, dobrej definicji i niezłego różnicowania, więc i tam raczej nie grozi nam żadne dudnienie (chyba, że źle dobierzemy kolumny) mimo, że gdy trzeba bas schodzi nisko i brzmi potężnie.



Uzupełnia to nasyconym, ale otwartym, barwnym środkiem, niezłą dynamiką i ponadprzeciętną przestrzennością prezentacji. Dorzucmy do tego przyzwoity DAC, zaskakująco dobry (z moimi słuchawkami) wzmacniacz słuchawkowy, wejście pre-in, wyjście na subwoofer no i phono, które podejrzewam także oferuje przynajmniej przyzwoitą jakość i dostajemy integre, która w tej cenie ma szansę zdobyć dużą popularność wśród osób, które poszukują urządzeń oferujących znakomity stosunek jakości brzmienia i funkcjonalności do ceny.

Marek Dyba

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Wysoce muzykalne, naturalne brzmienie z dobrą kontrolą basu i ponadprzeciętną przestrzennością

MINUSY: W tej cenie brak

OGÓLEM: Za te pieniądze trudno będzie znaleźć na rynku bardziej kompletną i lepiej brzmiącą propozycję. Przyjemne „analogowe” brzmienie, wysokiej jakości DAC to największe atuty tego wzmacniacza, a poza tym to polska produkcja, z której możemy być dumni

OCENA OGÓLNA



EMOTIVA®

airmotiv+



Airmotiv B1+
cena: 1.350 [para]

Airmotiv T-Zero+
cena: 2.500 [para]

Airmotiv T1+
cena: 4.200 [para]

Airmotiv T2+
cena: 6.000 [para]



+48 22 586 32 70 | www.emotiva.pl



soundclub



Exposure XM7, XM9

Seria XM łączy w sobie minimalizm, funkcjonalność i wydajność. Testujemy należący do niej dzielony system marki Exposure, składający się z dwóch monobloków oraz przedwzmacniacza

W ofercie brytyjskiej marki Exposure znajdziemy przede wszystkim pełnowymiarowe komponenty dostępne w pięciu seriach. Wyjątek stanowi linia XM, którą zadedykowano miłośnikom urządzeń o niewielkich rozmiarach. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że z wyglądu przypominają one wytwory Cyrus Audio czy Heed Audio, czyli producentów znanych głównie z niewielkich „klocków” o nietypowych proporcjach.

Trzon serii XM stanowią wzmacniacz zintegrowany, wzmacniacz słuchawkowy i przedwzmacniacz gramofonowy. Dla bardziej wymagających użytkowników przygotowano system dzielony, składający się z monofonicznych końcówek mocy oraz przedwzmacniacza. Ten ostatni jest całkiem dobrze wyposażony





DETALE

PRODUKT

Exposure XM7

RODZAJ

Przedwzmacniacz

CENA

7.595zł

WAGA

5kg

WYMIARY

(SxWxG)

218x89x363mm

DYSTRYBUCJA

Rafko Dystrybucja

www.exposure.rafko.pl

w złącza, na jego pokładzie znalazł się nawet przetwornik cyfrowo-analogowy z bogatym zestawem wejść. Z kolei każdy z monobloków dysponuje mocą 80 watów na kanał przy obciążeniu 8Ω, co pozwoli napędzić także nieco bardziej wymagające i rozbudowane zestawy głośnikowe.

Budowa

Dzielony system z serii XM zbudowano bezkompromisowo. Obudowy zarówno przedwzmacniacza, jak i monobloków wykonano w całości z aluminium cechującego się bardzo dobrym tłumieniem wewnętrznym i niewielką wagą. Grube fronty poddano

szczotkowaniu, które wydobywa i uwydatnia strukturę metalu. Dostępne są dwie wersje kolorystyczne – czarna i tytanowa.

Przedwzmacniacz XM7 zbudowano w oparciu o wysokiej jakości podzespoły – w torze sygnałowym zastosowano markowe kondensatory Elna z serii Silmic, a także blokowe polipropylenowe kondensatory marki Wima oraz Evox. Jest też niewielka ilość elementów typowych dla technologii SMD. Jednak poszczególne elementy w zależności od wymiarów i przeznaczenia montowane są zarówno w sposób przewlekany, jak i powierzchniowy.

Szczególnie dobrze w przedwzmacniaczu XM7 prezentuje się układ zasilający, w którego skład wchodzi niskoszumny toroid o mocy 200VA produkcji Noratela, mostek prostowniczy oparty na elementach dyskretnych oraz dwa duże elektrolity marki Kendeil, każdy o pojemności 10.000μF. Widać więc, że układ zasilający oferuje wielokrotnie wyższy zapas mocy niż wskazywałoby na to zapotrzebowanie przedwzmacniacza. Układ regulacji głośności oparto na niebieskim potencjometrze ślizgowym marki Alps. Selektor źródeł wykorzystuje hermetyczne mikroprzełączniki

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Pasmo przenoszenia: 20Hz–20kHz (+/-0,5dB)
- Stosunek sygnał/szum: 92dB
- Zniekształcenia THD: <0,005% przy 1kHz
- Separacja kanałów: 60dB przy 20kHz
- W pełni tranzystorowy dyskretny stopień wyjściowy w czystej klasie A
- Zdalne sterowanie
- Wysokiej jakości przełączniki w obwodach selektora źródeł
- Wysokiej jakości elementy pasywne w ścieżce sygnału
- 200-watowy transformator zasilający o niskich szumach ze sporą nadwyżką mocy
- Wejścia analogowe niezbalansowane RCA: 3 pary
- Wyjścia analogowe niezbalansowane RCA: 2 pary wyjść Pre Out
- Wbudowany DAC z wejściem BNC (PCM 24-bit/192kHz) i USB (PCM 24-bit/192kHz, DSD64)
- Pobór mocy: 25W
- Wersje kolorystyczne: czarny, tytanowy

marki Motorola. Z kolei w obszarze sygnałowym obsługiwany przez wzmacniacze operacyjne zastosowano aktywne układy marki Burr-Brown OPA604AP.

Na oddzielnej płytce drukowanej znalazł się rozbudowany przetwornik cyfrowo-analogowy wyposażony w aktywne układy marki Wolfson. W obrębie tylnego panelu uwagę zwraca bogaty zestaw wejść cyfrowych oraz podwójne wyjścia analogowe dla stopni końcowych.

Do budowy końcówki mocy wykorzystano podzespoły elektroniczne o równie wysokiej jakości. W układzie

„Dźwięki niskotonowe nie są pompowane na siłę, ani skalowane do nienaturalnych rozmiarów”

zasilającym znalazł się solidny transformator marki Noratel o mocy 200VA, prostownik na elementach dyskretnych oraz imponująca bateria

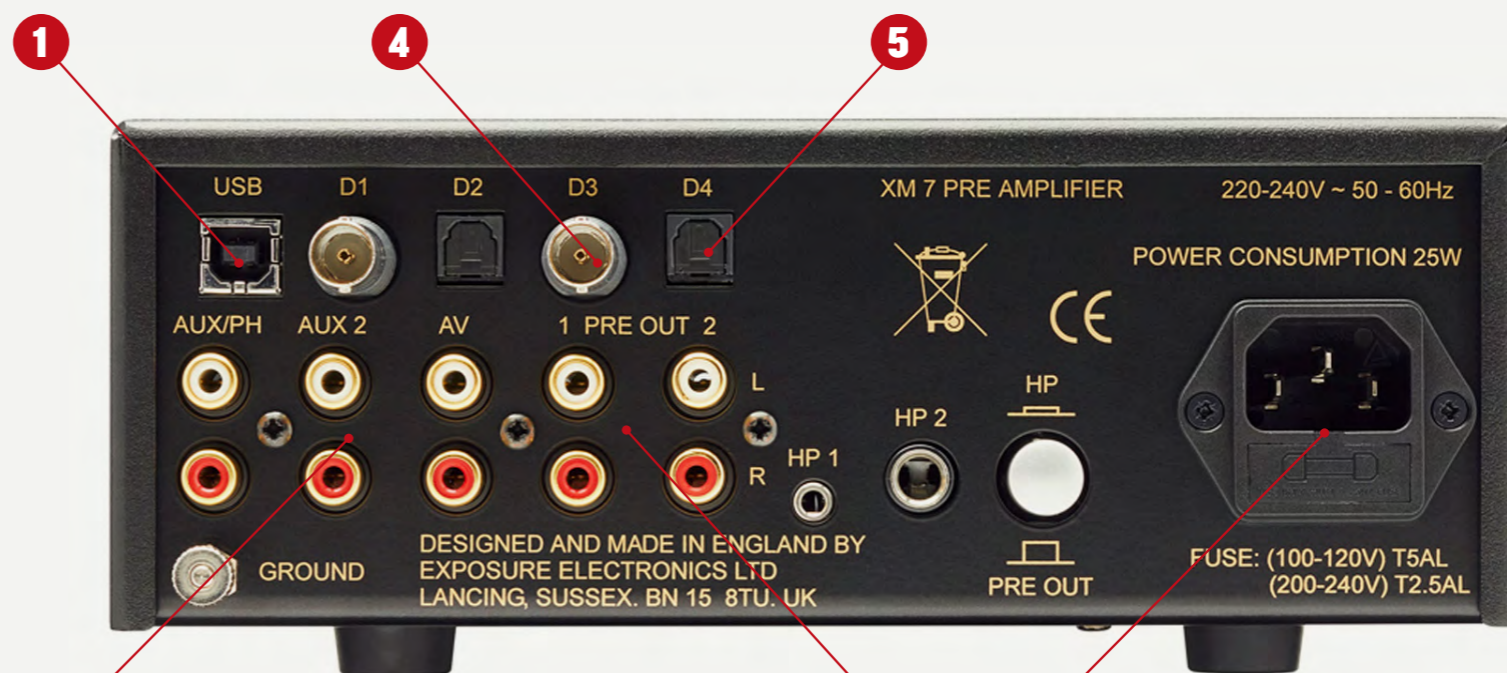


magazynu prądowego złożona z czterech elektrolitów renomowanego producenta Kendeil (każdy o pojemności 10.000µF). Bipolarne tranzystory mocy Toshiba ulokowano pod płytką drukowaną (aby zaoszczędzić miejsce) i przymocowano do aluminiowej sztaby połączonej ze spodem obudowy – obydwie te elementy pełnią

funkcję radiatora. Końcówka mocy może oddać 80W mocy już przy obciążeniu 8Ω, zatem wartość ta wzrośnie przy obciążeniu o połowę mniejszym.

Z tyłu każdy z monobloków posiada zdublowane terminale wyjściowe ze stopni końcowych (akceptują tylko wtyki bananowe), jedną parę analogowych wejść stereo oraz jedno wejście XLR. Ze względu

ZŁĄCZA XM7



1 Cyfrowe wejście USB

2 Trzy analogowe wejścia stereo

3 Dwa analogowe wyjścia stereo

4 Cyfrowe wejście BNC

5 Cyfrowe wejście optyczne

6 Wejście zasilania IEC zintegrowane z bezpiecznikiem

na niewielkie rozmiary, XM9 można również stosować w instalacjach kina domowego, jeśli np. komuś zależy na ukryciu wzmacniaczy. Monobloki można wtedy umieścić w znacznej odległości od procesora/przedwzmacniacza, a do transmisji sygnału wykorzystać złącza XLR, co zwykle jest standardem w profesjonalnych instalacjach wielokanałowych.

Jakość dźwięku

System XM7/XM9 prezentuje dźwięk dobrze zbalansowany tonalnie, czytelny, przestrzenny i nieskrępowany. Otwartość i naturalność, charakterystyczne zwłaszcza dla średnicy, pozwalają wyłuskać

z każdego nagrania mnóstwo zawartych w nim informacji. Exposure brzmi swobodnie zarówno pod względem odtwarzania basu, jak i reprodukcji dynamiki. Muzyce nie brakuje energii, która wzmacnia ekspresję przekazu, sprawiając, że brzmienie odbiera się jako bardzo autentyczne.

Zakres wysokich tonów jest reprodukowany bardzo solidnie. Niesie dużą dawkę informacji oraz szczegółów, ale nie dominuje ani nad środkiem pasma, ani nad basem. Najwyższe rejestry płynnie łączą się ze średnicą, a moment przejścia wyższych partii średnich tonów w niższe partie wysokich odbywa się tak spójnie i harmonijnie,



chwyci ubytków czy podbić dźwięku. Zakres średnio-wysokotonowy prezentowany przez system XM jest równy i gładki, co naturalnie rzutuje na odtwarzaną muzykę. Nawet jaśniej zrealizowane płyty, jak np. „Wonderful Life” zespołu Black, zabrzmiały za pośrednictwem systemu Exposure równiej, mniej denerwująco i zaskakująco czysto. Owszem, podczas odsłuchu tego albumu było słychać lekką przewagę wysokich tonów, ale nie dawała się ona tak mocno we znaki, jak za pośrednictwem innych systemów audio. W przypadku Exposure góra pasma jest prezentowana spokojnie, z dystansem pozwalającym docenić każdy dźwięk. Do tego dochodzi przyzwoita dynamika w skali mikro

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Moc wyjściowa: 80W (8Ω)
- Pasma przenoszenia: 20Hz-20kHz (+/-0,5dB)
- Całkowite zniekształcenia harmoniczne: <0,005% przy 1kHz
- Stosunek sygnał/szum: 95dB przy 1kHz
- Impedancja wejściowa: 77kΩ
- Stopnie wyjściowe pracujące w klasie AB
- Toroidalny transformator zasilający o dużej mocy (200VA) i niskich szumach
- Elektroniczny układ zabezpieczający przed zwarciami i przeciążeniami
- Aluminiowa płyta czołowa i niemagnetyczna obudowa
- Wejścia analogowe niezbalansowane RCA: 1 para
- Wejścia analogowe zbalansowane XLR: 1
- Podwójne wyjścia ze stopni końcowych
- Idealnie dobrany pod kątem współpracy z przedwzmacniaczem XM7
- Zużycie energii: 200W
- Wersje kolorystyczne: czarny, tytanowy

DETALE

PRODUKT

Exposure XM9

RODZAJ

Monofoniczna końcówka mocy

CENA

9.290zł (para)

WAGA

6kg

WYMIARY

(SxWxG)
218x89x363mm

DYSTRYBUCJA

Rafko Dystrybucja

www.exposure.rafko.pl

oraz rozdzielczość, dzięki którym przekaz obfituje w wiele niezauważanych wcześniej szczegółów.

Średnica to największa atrakcja brzmienia systemu XM. Zakres ten jest nie tylko idealnie zespolony z wysokimi tonami, ale też podany bardzo rzetelnie. Ucieszy to zwłaszcza te osoby, które preferują

naturalność i neutralność w odwzorowaniu barw poszczególnych instrumentów. Właśnie za sprawą wiernie reprodukowanej średnicy XM7/XM9 pozwala w pełni zaistnieć instrumentom akustycznym, czego zwykle możemy wymagać od znacznie droższych urządzeń.

Jeśli chodzi o bas, to system Exposure zarządza nim z wielką kulturą. Dźwięki

ZŁĄCZA XM9



1 Analogowe wejście XLR

2 Analogowe wejścia RCA

3 Podwójne wyjścia z końcówki mocy



niskotonowe nie są pompowane na siłę, ani skalowane do nienaturalnych rozmiarów. Przykładowo kontrabas w utworach Patricii Barber brzmiał konturowo, rytmicznie, ale kiedy trzeba było, schodził bardzo nisko, pokazując swoją potęgę i siłę. Jeśli tylko pozwolą na to kolumny, bas zostanie odtworzony bardzo precyzyjnie i rytmicznie, z odpowiednią dawką energii.

Stereofonia jest budowana z wyraźnym uwzględnieniem zarówno pierwszego planu, jak i tych dalszych. Poszczególne



RAFKO
— DYSTRYBUCJA —

www.rafko.pl

Firma Rafko powstała w 2005 roku. Swoją działalność rozpoczęła od internetowej sprzedaży detalicznej, później przyszła pora na sklep stacjonarny ze sprzętem hi-fi, a także działalność dystrybucyjną w segmencie akcesoriów audio-video Lindy. Z czasem pozyskano kolejne znaczące marki, w tym jednego z najlepszych brytyjskich producentów elektroniki – Musical Fidelity oraz prekursora słuchawek planarnych – HiFiMAN Electronics. W roku 2011 zespół ekspertów Rafko stworzył własną markę Melodika. W 2019 interkonekt Melodika MD2RD z linii Purple Rain dostał nagrodę francuskiej branży hi-fi – Złotego Diapasona. Melodika w ciągu kilku lat stała się najpoważniejszym w Polsce producentem kabli klasy hi-fi, do swojej oferty włączyła także kolumny głośnikowe oraz głośniki instalacyjne. Rafko ma w swojej ofercie dystrybucyjnej wiele marek. Należą do nich: Melodika, HiFiMAN, Musical Fidelity, NuPrime, MEE audio, Triangle, Exposure, Goldring, Lindy, Atlas Cables, Prium, Monkey Cable.

dźwięki pojawiające się w przestrzeni są nasyczone, przez co brzmią pełniej i sprawiają wrażenie, jakby były odtwarzane niemal w naturalnej skali. Pole dźwiękowe, kiedy trzeba, jest szerokie – tak było, gdy sięgałem po muzykę klasyczną, np. symfoniczne utwory Igora Strawieńskiego. Exposure był w stanie nie tylko we właściwy sposób wyeksponować potęgę tej pięknej muzyki, ale też sprawiał wrażenie, zwłaszcza we fragmentach granych fortissimo, systemu bardzo dokładnego, pokazującego pełną muzyczną treść.



Podsumowanie

Choć urządzenia należące do serii XM prezentują się niepozornie, to w kwestii brzmienia już takie nie są – mają wielkie serce do grania. Ich brzmienie jest naturalne, a zarazem bogate. System XM7/XM9 mogą z czystym sumieniem polecić komuś, kto w muzyce szuka... po prostu muzyki, a więc transparentnego dźwięku oraz reprodukcji na wysokim poziomie. Polubią go zwłaszcza miłośnicy niewielkich urządzeń, zarówno melomani, jak i audiofile.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



- PLUSY:** Brzmienie zrównoważone, naturalne, neutralne pod względem przekazywanych barw, dynamiczne, z rzetelnie oddaną stereofonią
- MINUSY:** Terminale wyjściowe ze stopni końcowych akceptują tylko kable zakończone wtykami bananowymi
- OGÓLEM:** System XM zajmuje niewiele miejsca, więc można go stosować w rozmaitych instalacjach. Oferuje naturalne i wierne brzmienie oraz moc wystarczającą do napędzenia nawet bardziej wymagających zestawów głośnikowych

OCENA OGÓLNA



MetraAV™

THE INTEGRATOR'S CHOICE

VELOX² ULTRA HD

aktywny kabel światłowodowy

EHV-HDG2

HDMI 2.1	48 Gb/s
8K HDR	ULTIMATE HIGH SPEED
32 KANAŁY AUDIO	ŚRUBY ZABEZPIECZAJĄCE



Oryginalny produkt dostępny u autoryzowanych dealerów oraz w

sklep **RMS**.pl

hi-fi • kino domowe • akcesoria audio-video



TEST

REKOMENDACJA

hificlass.



Parasound NewClassic 200 Pre/2125 v.2

Parasound ma okazałą ofertę dzielonych systemów audio. Jednym z nich jest zestaw należący do serii NewClassic 200 Pre/2125 v.2

Ofercie marki Parasound stanowią cztery główne serie, wśród których znajduje się NewClassic łącząca klasyczny styl wzorniczy z funkcjonalnością i wydajnością. W jej skład wchodzi wzmacniacz zintegrowany NewClassic 200 Integrated wraz

z przetwornikiem cyfrowo-analogowym, dwa przedwzmacniacze NewClassic 200 Pre i NewClassic 275 v.2 oraz dwie końcówki mocy NewClassic 2125 v.2 i NewClassic 2250 v.2.

Testowane urządzenia 200 Pre/2125 v.2 tworzące system dzielony dają możliwość



skorzystania z przetwornika cyfrowo-analogowego znajdującego się na pokładzie przedwzmacniacza NewClassic 200 Pre, a także, dzięki wydajnej dwukanałowej końcówce mocy,ysterowania zestawów głośnikowych o impedancji spadającej nawet do wartości ok. 2Ω.

Budowa

Przedwzmacniacz NewClassic 200 Pre cechuje się płaską obudową typu slim o wysokości nieco ponad sześciu centymetrów, łącznie ze stopkami antywibracyjnymi. Chassis wykonano ze stalowych, grubych, powlekanych, ale i lakierowanych blach, natomiast front z anodowanego na czarno aluminium. Preampem można sterować za pośrednictwem pilota, jak i ręcznie za pomocą pokręteł znajdujących się na przednim panelu. Z tyłu urządzenia znajdziemy całkiem bogaty zestaw złączy. Uwagę zwracają trzy

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Pasma przenoszenia: 20Hz–20kHz (+0/-0,05dB); 10Hz–80kHz (+0/-3dB)
- Stosunek sygnał/szum: 90dB
- Zniekształcenia THD: <0,03% (20Hz–20kHz)
- Separacja kanałów: 75 przy 20kHz
- Dedykowany wzmacniacz słuchawkowy
- Zdalne sterowanie
- Wysokiej jakości przekaźniki w obwodach selektora źródeł
- Przedwzmacniacz Phono MM/MC
- Wejścia cyfrowe: optyczne, koaksjalne, USB
- Wejścia analogowe niezbalansowane RCA: 3 pary
- Wyjścia analogowe niezbalansowane RCA: 1 para Pre Out
- 2 wyjścia subwooferowe (regulowane)
- Wbudowany DAC Burr-Brown 24bit/92kHz
- Pobór mocy: 10W max. (0,5W tryb czuwania)
- Wersje kolorystyczne: czarny

pary analogowych wejść stereo w wersji RCA, z których jedną można przełączyć do obsługi przedwzmacniacza gramofonowego, współpracującego zarówno z wkładkami typu MM, jak i MC. Warto również podkreślić, że NewClassic 200 Pre

dysponuje dwoma wyjściami subwooferowymi, przy czym jedno z nich jest regulowane od 20Hz do 140Hz, co może okazać się pomocnym rozwiązaniem. Oprócz tego NewClassic 200 Pre posiada trzy typy wejść cyfrowych prowadzących sygnał do wbudowanego przetwornika cyfrowo-analogowego: optyczne, koaksjalne oraz asynchroniczne USB.

We wnętrzu przedwzmacniacza na oddzielnych płytkach

„Chciałbym mieć pewność, że wybierając świadomie konstrukcję tranzystorową, będzie ona grała jak na tranzystory przystało”

DETALE

PRODUKT

Parasound
NewClassic 200 Pre

RODZAJ

Przedwzmacniacz

CENA

5.899zł

WAGA

5kg

WYMIARY

(SxWxG)

437x62x362mm

DYSTRYBUCJA

Konsbud Hi-Fi Sp. z o.o.

www.konsbud-hifi.com.pl

^ drukowanych umieszczono wydajny impulsowy układ zasilający oraz sekcję przetwornika cyfrowo-analogowego. Z kolei na głównej płycie drukowanej, znalazły się analogowe sekcje wejściowe i wyjściowe, a także przedwzmacniacz gramofonowy. Oprócz elementów miniaturowych oraz pełnowymiarowych zastosowano hermetyczne przekaźniki w obwodzie selektora źródeł oraz układ regulacji głośności oparty na scalaku firmy JRC.

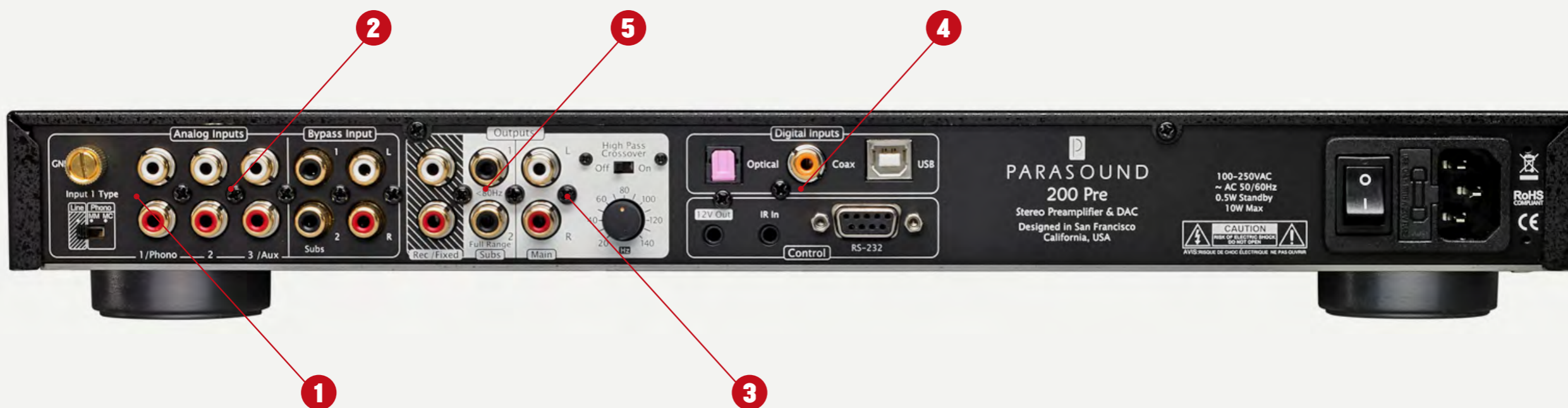
Obudowę dwukanałowej końcówki mocy NewClassic 2125 v.2 wykonano

z takich samych materiałów co przedwzmacniacz, ale ze względu na układ chłodzenia końcówek mocy górną pokrywę wyposażono w gęsto usiane szczeliny wentylacyjne, których zadaniem jest odprowadzanie ciepła poza chassis. Wewnątrz urządzenia uwagę zwraca potężny i wydajny toroid, znacznie przewyższający mocą zapotrzebowanie na prąd końcówek mocy. To właśnie m.in. dzięki nadwyżce mocy transformatora końcówki mocy są w stanie wygenerować dodatkowe dawki prądu, by sprostać zasilaniu kolumn, których

impedancja może spadać nawet do mniej więcej dwóch omów.

Podzielony na dwie części magazyn prądowy (do osobnego zasilania końcówek mocy obsługujących kanał lewy oraz prawy) tworzą elektrolity marki Jamicon. Zarówno jeden, jak i drugi kanał dysponuje dwoma kondensatorami (jeden o pojemności 8.600µF, a drugi 4.700µF). Dzięki zastosowaniu dwóch kondensatorów o różnej pojemności na kanał zamiast jednego udało się obniżyć impedancję układu magazynującego prąd, co w konsekwencji prowadzi do szybszej reakcji w dostawach prądu do

ZŁĄCZA PARASOUND NEWCLASSIC 200 PRE



1 Wejście Phono wraz z przełącznikiem typu wkładki

2 Analogowe wejścia stereo

3 Analogowe wyjście stereo

4 Komplet wejść cyfrowych

5 Dwa wyjścia subwooferowe



stopni końcowych. Poprawia się wtedy dynamika wzmacniacza, co przekłada się na żywszy, bardziej

konturowy i energiczny przekaz. W stopniach końcowych, naturalnie podzielonych na sekcję lewego

i prawego kanału, pracują tranzystory mocy marki Sanken (po dwie pary A1386+C3519 na kanał). Przymocowano je do aluminiowych, jednoczęściowych radiatorów wraz z czujnikiem temperatury wchodzącym w skład termicznego układu zabezpieczającego końcówki przed przegrzaniem.

W tylnej części wzmacniacza widać podwójne wyjścia głośnikowe, co ułatwia połączenie wzmacniacza z kolumnami, jeśli zdecydujemy się zastosować podwójne okablowanie. Uwagę zwraca jedna para analogowych wejść na złączach RCA, a także jedna para wyjść z pętli sygnałowej. Obok terminali wyjściowych z końcówek mocy znalazły się też przełączniki hebelkowe do ustawienia częstotliwości odcięcia dla małych kolumn w zakresie 20Hz oraz 40Hz, jak również włącznik trybu mostkowania przełączającego

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Moc: 2x150W na kanał przy 8Ω, 2x225W na kanał przy 4Ω (RMS dla dwóch kanałów)
- Moc w trybie Mono (oba kanały zmostkowane): 2x400W na kanał przy 8Ω, 2x400W na kanał przy 4Ω
- Pasma przenoszenia: 20Hz–50kHz +0, -3dB, 1W
- Maksymalny pobór mocy: 550W
- Zniekształcenia: 0,0015% przy przeciętnym poziomie głośności
- Stosunek sygnał/szum: 114dB (A-ważone)
- Impedancja wejściowa: 33kΩ
- Wydajność prądowa: 35A w szczycie na jeden kanał
- Współczynnik tłumienia: 150 przy 20Hz
- Wzmacniacz klasy AB; przy niewielkiej mocy klasa A
- Konstrukcja Dual-Mono ze wspólnym transformatorem
- Transformator toroidalny o dużej mocy i niskich szumach
- Certyfikat THX Ultra2
- Wejścia analogowe niezbalansowane: 1 para wejść stereo RCA + pętla magnetofonowa
- Możliwość współpracy z obciążeniem o wartości 2Ω
- Opcja mostkowania końcówek mocy do trybu Mono

DETALE

PRODUKT

Parasound
NewClassic 2125 v.2

RODZAJ

Dwukanałowa
końcówka mocy

CENA

5.799zł

WAGA

12,3kg

WYMIARY

(SxWxG)
437x107x406mm

DYSTRYBUCJA

Konsbud Hi-Fi Sp. z o.o.

www.konsbud-hifi.com.pl

stereofoniczne końcówki mocy do trybu monofonicznego ze zwiększoną mocą. Końcówka mocy NewClassic 2125 v.2 może też z powodzeniem być stosowana w wysokiej klasy wielokanałowych instalacjach kina domowego, ponieważ spełnia surowe kryteria THX Ultra2.

Jakość dźwięku

Dawno nie spotkałem się z tak modelowo brzmiącym zestawieniem tranzystorowym. Prezentuje on wszystkie najlepsze cechy konstrukcji półprzewodnikowych, przede wszystkim doskonałą kontrolę dźwięku w całym paśmie, rewelacyjną dynamikę

– zarówno w skali mikro, jak i makro – jak również analityczność wspartą naturalną barwą instrumentów. Parasound sprawia mnóstwo frajdy z odsłuchu, ponieważ każdy rodzaj muzyki odtwarzanej za jego pośrednictwem brzmi dojrzałe, efektownie, a zarazem neutralnie.

Góra pasma ujawnia pokłady wigoru i niespożytej energii. W pierwszych chwilach odsłuchu odniosłem wrażenie, że wysokie tony są nieco przytępione, ale było to związane z jeszcze nie do końca wygrzaną końcówką mocy, która z każdą kolejną minutą odsłuchu zyskiwała na jakości brzmienia. Wysokie tony cechują się przyzwoitą rozdzielczością, pozwalającą swobodnie wyławiać z muzyki wiele szczegółów i detali. Uwagę zwraca nieco mocniej zaakcentowany niższy podzakres sopranów, co wzmacnia integrację z wyższymi partiami tonów średnich. Brzmienie w zakresie średnio-wysokotonowym jest bezpośrednie, namacalne, a jednocześnie konturowe i wyraźne.

Mocną stroną systemu Parasound są tony średnie. Sięgając po rewelacyjny album zespołu INXS zawierający m.in. utwór „By My Side”, nie spodziewałem się, że wokalista Michaela Hutchence’a rozbroi mnie tak wiernym, autentycznym brzmieniem! Dźwięk w zakresie średnich tonów był bezpośredni i dynamiczny, podkreślający energię każdego dźwięku. Mimo że w średnicy nie było zbyt wielu elementów kojarzących się z tzw. brzmieniem lampowym, to i tak frajda z odsłuchu była duża. Wzmacniacz 200 Pre/2125 v.2 stworzył niepowtarzalny spektakl z lawiną dźwięku przy doskonałej kontroli i dużej dawce emocji.

ZŁĄCZA PARASOUND NEWCLASSIC 2125 V.2



1 Analogowe wejścia stereo

2 Podwójne terminale wyjściowe ze stopni końcowych

3 Przełącznik trybu impedancji

^ Konturowy i zróżnicowany zakres niskich tonów niesie mnóstwo informacji. Końcówka mocy 2125 v.2 oferuje w tym zakresie nie tylko imponującą dynamikę,

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.konsbud-hifi.com.pl

Firma Konsbud Hi-Fi Sp. z o.o. z siedzibą w podwarszawskim Piasecznie to wieloletni importer sprzętu audio w Polsce. Najczęściej kojarzona jest z duńską firmą Jamo, której zestawy kina domowego zagościły w wielu polskich domach. Obecnie w portfolio produktów Konsbud Hi-Fi znajdują się czołowe marki uznanych producentów, takich jak brytyjski producent głośników Acoustic Energy, szwedzki specjalista od systemów bezprzewodowych Audio Pro czy amerykański producent najnowocześniejszych głośników Bluetooth Dream Wave. Ponadto w ofercie są doskonałe słuchawki niemieckiego producenta Beyerdynamic oraz amerykańskiego Klipscha.

Konsbud Hi-Fi Sp. z o.o. współpracuje z najlepszymi sklepami audio w Polsce oraz największymi sieciami sklepów RTV-AGD.

ale też rozciągnięcie do najniższych partii basu. Niskie składowe są odtwarzane przez system Parasounda bardzo szybko i efektownie, a jednocześnie neutralnie. Oznacza to, że zestaw 200 Pre/2125 v.2 w paśmie niskich tonów zachowuje barwy charakterystyczne dla danego instrumentu, nie uatrakcyjniając jego brzmienia na siłę.

Stereofonia cechuje się typową dla systemów dzielonych, wyraźną separacją kanałów, dzięki czemu muzyka odtwarzana jest wielowarstwowo, zwłaszcza pod względem prezentacji poszczególnych planów. Scena dźwiękowa jest budowana z rozmachem, wykracza daleko poza granice wyznaczone przez rozstaw kolumn głośnikowych. Do tego dochodzi sugestywnie ukazana głębia, o czym przekonałem się podczas odsłuchu utworów Marka Bilińskiego – w „Fontannie radości” czy „Po drugiej stronie świata”. W oddali pojawiało się wiele dźwięków, które zostały wyraźnie zarysowane w przestrzeni, nawet w jej najdalszych zakątkach.

Podsumowanie

Po serii testów konstrukcji tranzystorowych udających lampowe oraz lamp udających (pod pewnymi względami) tranzystory zatęskniłem za urządzeniem brzmiącym, jak rasowy tranzystor. Chodzi mi o brzmienie bezpośrednie, może nieco suche i sterylne, ale podawane bez owijania w bawełnę, pulsujące energią wytwarzaną przez muskularne stopnie końcowe. I to wszystko zaoferował mi testowany Parasound NewClassic 2125 v.2. Słuchanie muzyki za

jego pośrednictwem było dla mnie bardzo ciekawym, wciągającym doświadczeniem.

Nie twierdzę, że jest coś złego w tym, że współczesne wzmacniacze tranzystorowe brzmią bardziej lampowo niż kiedykolwiek, bo taki przekaz jest przyjemny w odbiorze i ma wielu zwolenników. Chciałbym jednak mieć pewność, że wybierając świadomie konstrukcję tranzystorową, będzie ona grała jak na tranzystory przystało. I to samo dotyczy lamp – jeśli zdecyduję się na zakup takiego wzmacniacza, to akceptuję prawdziwie lampowe brzmienie, a nie udające tranzystorowe. **Arkadiusz Ogrodnik**

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Nieprzeciętna dynamika. Potężny i konturowy bas, otwarta i analityczna średnica oraz selektywne i energiczne wysokie tony. Stereofonia na wysokim poziomie

MINUSY: Fanom łagodnego, kwiecistego brzmienia ten system niekoniecznie przypadnie do gustu

OGÓŁEM: Funkcjonalny tranzystorowy zestaw ze stereofoniczną końcówką mocy oferującą wysoką moc i certyfikat THX Ultra2. Jego brzmienie sprawia, że można cieszyć się każdym rodzajem muzyki w niemal studyjnej jakości

OCENA OGÓLNA



HAPPINESS IS
BLACK & COPPER



Nowa seria REFERENCE II

- Moc, szczegółowość i emocje muzyki na żywo*
- Elegancki, nowoczesny wygląd • Legendarna akustyka Klipsch*
- Najwyższej jakości materiały i wykończenie*
- Dyskretne podłączenie Dolby Atmos*

Klipsch[®]
REFERENCE™

Chord Electronics Hugo 2

TEST



DETALE

PRODUKT

Chord Electronics
Hugo 2

RODZAJ

Wzmacniacz
słuchawkowy/
przetwornik DAC

CENA

10.690zł

WAGA

390g

WYMIARY

(SxWxG)

130x21x100mm

DYSTRYBUCJA

VOICE Spółka z o.o.

www.voice.com.pl

Headamp/DAC Hugo 2 marki Chord Electronics to bezsprzecznie jedna z najciekawszych konstrukcji w swojej klasie

Po niedawnym teście Mojo 2 do sprawdzenia została mi już ostatnia z „dwójek” w ofercie headampów/DAC-ów marki Chord Electronics: Hugo 2. Nie zastanawiając się długo, poprosiłem dystrybutora o jego wypożyczenie. Swoje wrażenia z odsłuchu prezentuję poniżej.

Budowa i funkcjonalność

Wzornictwo urządzeń Chorda jest estetyczne i, w pewnym sensie, zunifikowane – choć każdy DAC wygląda nieco inaczej, to design ma wspólny mianownik

w postaci niewielkich, acz bardzo solidnych, metalowych obudów i kolorowych kulek-wskaźników. Hugo 2 wpisuje się w ten schemat bez zająknięcia: podobny do przenośnego dysku HDD, nieco większy od supermobilnego Mojo 2, bez problemu zmieści się w kieszeni spodni, więc można go zabrać na spacer razem ze smartfonem.

Wzrok przyciąga przede wszystkim ścianka górna z pięcioma podświetlanymi sferycznymi przyciskami

REKOMENDACJA

hificlass.



^ zapewnia dostęp do wszystkich opcji urządzenia.

Jakość brzmienia

Już kilka pierwszych sekund odsłuchu wystarczyło, by rozwiać moje wątpliwości dotyczące sensu inwestowania w Hugo 2. Jeszcze przed przystąpieniem do tego testu sądziłem, że to Mojo 2 „rozbił bank”, tymczasem jego starszy i nieco większy „brat” zdecydowanie podniósł komfort odsłuchu – oferowane przez niego brzmienie jest jeszcze bardziej klarowne, dynamiczne i rozdzielcze.

Tonalnie Hugo 2 zachowuje się wzorowo – nie brzmi zbyt jasno czy analitycznie, mimo że analityczność brzmienia jest cechą, którą słysząc od samego początku (podobnie jak doskonała kontrola basu i dynamika). Rzecz w tym, że nie jest to tylko samo bogactwo szczegółów. Wyraźnie zarysowane kontury dźwięków wypełnia ich treść, która umożliwia realistyczną reprodukcję barw. Poczucie realizmu, wypełnienia, jak również czystości brzmienia jest w przypadku Hugo 2 bardzo silne bez względu na repertuar.



Na samym początku celowo sięgnąłem po nie najlepiej zrealizowaną płytę, tj. „Time Clocks” Joego Bonamassy (a właściwie pliki FLAC 24/96) i słuchawki, które wyraźnie dobarwiają brzmienie – Airmotiv GR-1

Emotivy. Mojo 2 w takim „towarzystwie” nie czuł się zbyt komfortowo, brzmienie było nieco zbyt stłamszone i mętne. Hugo 2 natomiast pokazał swoją wyższość: zaoferował lepszą separację dźwięków w obrębie średnicy i wyższych rejestrów, jak również

SZCZEGÓŁY



1 Dwa gniazda micro-USB: do ładowania akumulatorów (z prawej) i dla sygnałów audio (z lewej)

3 Wyjście analogowe RCA

2 Wyjścia słuchawkowe: duży (6,3mm) i mały (3,5mm) jack

4 Wejścia cyfrowe: koaksjalne i optyczne

lepszą definicję skrajów pasma. Wysokie tony, wyraziste i swobodne, zapewniały większą ilość powietrza otaczającego instrumenty i wykonawców. Z kolei bas

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.voice.com.pl

Firma Voice powstała w 1996 roku w Cieszynie, po polskiej stronie granicy. Założycielem spółki i wieloletnim CEO jest Czech Milan Veber, który powinien być dobrze znany polskim audiofilom, gdyż uczestniczył w każdym Audio Show od początku istnienia tej imprezy. Ten niezmordowany propagator dobrego brzmienia i miłośnik analogu często angażował się także w inne eventy odbywające się w naszym kraju. Bogate kontakty handlowe po obu stronach granicy pozwoliły rozwijać firmę w wielu kierunkach i prowadzić dystrybucję zarówno w Czechach, jak i w Polsce. W roku 2018 firmę Voice przejął Piotr Linczowski - właściciel innego znanego polskiego dystrybutora Audio Center Poland. W dystrybucji firmy Voice są obecnie produkty marek: Pro-Ject, Primare, Audiovector, Cabbase, Chord, REL, Cardas Audio, Meters Music, hana.

odebrałem jako zdyscyplinowany, twardy, a jednocześnie swobodny i ciepły. W kategoriach ogólnych niskie tony Hugo 2 są pełne, dobrze rozciągnięte i krzepkie. Poczucie ich realizmu jest bardzo wysokie, co tylko prowokuje do mocniejszego „odkręcania” kolorowej kulki potencjometru.

Z taką samą łatwością, z jaką adaptuje się do każdego materiału muzycznego, Hugo 2 podchodzi także do realizacji. Jego brzmienie można określić jako homogeniczne, co wynika z tego, że poszczególne zakresy pasują do siebie pod względem charakteru, są wolne od szorstkości i agresji. I tak słabsze nagrania są traktowane wyrozumiale, podczas gdy te wybitne, jak np. „Etta” Etty Cameron & Nikolaja Hessa (FLAC 24/96), wywołują nieklamany zachwyt. Średnica w tym nagraniu jest wyrazista i barwna, ma elegancki sznyt i sprawia, że brzmienie odbiera się jako plastyczne oraz spójne – i dokładnie w taki sposób zabrzmiała na Hugo 2 i słuchawkach HE-R10P. Świetnie wypadł najważniejszy na tym albumie wokal – treściwie i komunikatywnie. Sopranom nie brakowało



dźwięczności, a bardzo dobra mikrodyndamika sprawiła, że detale były wyraźne i namacalne. Kontrabas w „Love Me Or Leave Me” schodził bardzo nisko (co było również zasługą „nauszników” HiFiMAN-a, które są pod tym względem wyjątkowe), był sprężysty i miał przyjemną, ciepłą barwę. Jego wyraźne kontury podkreślały klarowność przekazu.

W połączeniu z HE-R10P, Hugo 2 pokazał również znakomitą stereofonię i przestrzeń. Scena nie ograniczała się tylko do szerokości, miała czytelną głębię i „efekt 3D”. Wszelkie zdarzenia były kreowane z dużą swobodą i precyzją, co nadawało odsłuchowi nowy wymiar.

Podsumowanie

Toujours perdrix. Rekomendacja!

Marcin Gałuszka

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Wygląd, funkcjonalność, mobilność. Świetne rasowe brzmienie: dynamiczne, ekspresyjne, precyzyjne

MINUSY: Nieintuicyjna obsługa – bez przeczytania instrukcji obsługi się nie obejdzie

OGÓLEM: W skrócie: sztos!

OCENA OGÓLNA



ULTIMA PRE 3

NEW

◦ CHORD ◦

Chord Electronics Ltd.



ULTIMA PRE 3 to całkowicie nowy, zaprojektowany od podstaw przedwzmacniacz posiadający najnowszą, własną sekcję zasilania oraz najnowocześniejszy układ scalony.

Made in
BRITAIN



Dystrybucja
AUDIO
CENTER

POLAND

Davone Moxie

TEST

Niewielkie, eleganckie, łatwe do ustawienia w pokoju Davone Moxie są propozycją dla osób poszukujących dobrego dźwięku z niewielkich, stylowych kolumn

Tak się złożyło, że to dopiero mój pierwszy test produktów Davone Audio. Wprawdzie słuchałem kilku modeli podczas Audio Video Show robiły zawsze dobre wrażenie, ale to nie jest to samo, co odsłuch w doskonale znanym systemie. Marka na rynku istnieje od 2007 roku, czyli właśnie kończy 15 lat, a obecna siedziba znajduje się w Værløse, mieście położonym ok. 30 km na północny zachód od Kopenhagi. Na marginesie ilość znanych marek audio z tego niewielkiego, bo liczącego niespełna 6 mln mieszkańców kraju, musi zadziwiać.

Firmę założył Paul Schenkel, który podobnie jak wielu innych konstruktorów w naszej branży od dziecka kochał muzykę, a jako nastolatek zaczął już tworzyć swoje pierwsze komponenty do jej odtwarzania. W dorosłym życiu za cel obrał sobie budowanie doskonale brzmiących, ale pod wieloma względami nietypowych kolumn.

Modelem premierowym był Rithm zaprezentowany podczas wystawy CES w Las Vegas w 2008 roku. Już ta konstrukcja, wykonana z giętej sklejki i wyposażona w przetwornik współosiowy

DETALE

PRODUKT

Davone Moxie

RODZAJ

Kolumny podłogowe

CENA

2.300 EUR

WYMIARY

(SxWxG)

240x800x230mm

WAGA

8kg (szt.)

DYSTRYBUCJA

Galeria Audio

www.galeriaaudio.pl





(koaksjalny) sugerowała, że Davone nie będzie kolejnym dostawcą tradycyjnych, wielogłośnikowych kolumn w prostokątnych obudowach. Podejrzewam, że za dużą popularność tej konstrukcji w USA odpowiada ich kształt kojarzący się z symbolem znanym wszystkim fanom kultowego serialu s-f „Star Trek”. Jak twierdzi konstruktor, podobieństwo było absolutnie niezamierzone. Później do oferty dołączały kolejne modele, z których właściwie każdy był prawdziwym oryginałem i każdy, nawet najnowszy, wydaje się być

„Góra pasma serwowana przez duńskie maluchy jest naprawdę pyszna”

działem projektantów specjalizujących się w nietuzinkowych meblach.

Ray (nazwany tak od okularów Ray-Ban) to kolumna w pierwotnej wersji z przetwornikiem koaksjalnym (późniejsza wersja to już konstrukcja 3-drożna), która kojarzy mi się z głową E.T., jako że dość szeroką, owalną obudowę (głowę) umieszczono na dość cienkiej, metalowej nodze (szyja). Później na rynek trafił model Mojo, który kojarzył się z przenośnym głośnikiem, lecz tu woofer, bas-refleks i gniazda znajdowały się na spodzie, a na wierzchu ustawiony był odwrócony stożek.

W 2012 roku linia produktowa została wreszcie ukończona i to wtedy firma, szukając większej powierzchni użytkowej, przeniosła się do Værløse. Nowe modele, a właściwie obudowy poszczególnych



modeli, może ciut mniej ekstrawaganckie, wciąż wyróżniały się oryginalnością i nadal wykonywane były z giętej sklejki. Na tym oryginalność obudów się nie kończy, gdyż ich wnętrza również są doskonale przemyślanymi, skomplikowanymi konstrukcjami. Kolejna generacja kolumn została zaprezentowana w 2016 roku i to wśród nich znalazł się testowane niewielkie kolumny podłogowej Moxie. Później, zgodnie ze światowymi trendami, powstały jeszcze kolumny aktywne wyposażone w łączność bezprzewodową - mowa o modelu Meander, a następnie Solo, Twist i Studio. Nawet jednakże w ich

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Pasma przenoszenia: 45-22.000Hz
- Impedancja: 4Ω, 3,4 minimum przy 240Hz
- Skuteczność: 88dB/2,83V/m
- Moc znamionowa: 50W (IEC 268-5)
- Obudowa: bas-refleks (skierowany do przodu), 7-warstwowa sklejka bukowa



- 1** Przetwornik wysokotonowy
- 2** Woofer średnio- niskotonowy
- 3** Wylot bas-refleksu skierowany do przodu ułatwia ustawienie w pokoju
- 4** Podstawa ze stali w kształcie litery U
- 5** Gniazda głośnikowe ukryte w obudowie, akceptują wyłącznie banany, górne oznaczone czerwona kropką ,+’

przypadku nie zrezygnowano z cech charakterystycznych dla wcześniejszych modeli stanowiących o ich charakterze i unikalności.

Budowa

Zajmijmy się jednakże podmiotem tego testu, czyli Moxie. Przyznaję, że nie pamiętam żebym kiedykolwiek testował tak niewielką kolumnę podłogową. Co więcej, niejeden model podstawkowy miał większą kubaturę niż te maluchy Davone. Konstruktorzy najwyraźniej wychodzą z założenia, że wielkość nie ma znaczenia... Oczywiście, do pewnego stopnia. Wielu miłośników muzyki, poszukuje dyskretnych, niewielkich systemów audio, które w salonie nie będą się specjalnie rzucać w oczy. Do tego będą miały ładną prezencję i zapewnią brzmienie wysokiej klasy. Dodam jeszcze, że ze względu na wielkość kolumn nadają się do stosowania w niedużych pomieszczeniach nie przekraczających 20 m. kwadratowych.

Kolumny mierzą zaledwie 800x240x230mm (wys. x szer. x gł.) i ważą 8kg/szt. Ich obudowy wykonano z 7-warstwowej, giętej sklejki bukowej, a całość ustawiono na metalowej (stal nierdzewna) podstawie w kształcie litery U mocowanej bezpośrednio do tylnej krawędzi obudowy. Kształt tej ostatniej... trudno jest opisać. Kojarzył mi się z postacią z jakiejś dziecięcej kreskówki, obłą, grubszą na dole (z wypchniętym do przodu brzuszkiem), szczuplejszą w okolicach głowy. Tylna ścianka, stanowiąca całość z bocznymi,

^ jest delikatnie pochylona do przodu, a jej jedynym ozdobnikiem są pozłacane gniazda głośnikowe. Te zostały schowane wewnątrz obudowy, by nie zaburzać pięknej linii głośników, a to oznacza, że możliwe jest stosowanie wyłącznie kabli zakończonych bananami. Trzeba mieć niezły wzrok żeby dostrzec małą czerwoną kropkę przy górnym gnieździe i dzięki temu właściwie podłączyć kable głośnikowe. Niewidoczna, frontowa ścianka została wykonana z dziesięciowarstwowej płyty HDF.

Zarówno przetworniki (150mm woofer i 1-calowa kopułka z membraną z anodyzowanego aluminium), jak i port bas-refleksu skierowany do przodu, są ukryte pod przymocowaną na stałe, czarną, materiałową maskownicą. Zastosowano zwrotnicę Linkwitz Riley 24dB/oktawę, a podział między przetwornikami ustawiono przy częstotliwości 2,4kHz. Producent impedancję kolumn określa na poziomie 4Ω, podaje również, iż spada ona maksymalnie do 3,4Ω (przy 240Hz). To



oznacza, że przy skuteczności na poziomie 88dB nie są to jakieś szczególnie trudne kolumny do napędzenia, acz sugerowana moc wzmacniacz została określona na 50-100W.

Bas-refleks skierowany do przodu, co umożliwia ustawienie kolumn blisko ściany - kolejny ukłon w stronę tych, którzy nie mają dedykowanych pokoi odsłuchowych i szukają rozwiązań, które nie będą uprzykrzać życia współdomownikom. Obudowa kolumn dostępna jest w trzech rodzajach wykończenia: orzechu (jak testowana para), czarni i bieli.

Jakość brzmienia

Testowane kolumny trafiły do mojego systemu odniesienia, w którym sygnał trafiał z customowego serwera plików z Roonem do LampizatOra Pacific i dalej do tranzystorowej integry w klasie A, czyli Grandi Note Shinai. Kolumn nie ustawiałem blisko ściany, a wręcz przeciwnie, wysunąłem je bardziej na środek pokoju (bliżej miejsca odsłuchowego) niż większość innych kolumn podłogowych. Innymi słowy, potraktowałem Moxie tak, jak większość testowanych kolumn podstawkowych. Dodam jeszcze, że po podróży z Wrocławia Davone dostały kilkanaście godzin grania zanim zabrałem się za właściwie odsłuchy.

Na wszelki wypadek napiszę to już na początku - to nie są kolumny do nagłaśniania wielkich domowych imprez, czy do słuchania heavy metalu, albo innych gatunków/nagrań wymagających tektonicznego, powalającego potęgą basu. Nie jest to również propozycja dla, jak ja

ich nazywam, wyczynowców, czyli osób poszukujących wybitnej detaliczności, transparentności, czy bezwzględного wglądu w najgłębsze warstwy nagrań, by móc wytknąć palcami każdy, najmniejszy nawet błąd muzyków, czy realizatorów nagrań. Jeśli takie są Wasze oczekiwania, nie są to kolumny dla Was - musicie szukać innych.

Davone Moxie skierowane są do poszukujących piękna, relaksu, emocji, do tych, którzy chcą być wciągani w świat kreowanego przed nimi wydarzenia muzycznego, ale nie za pomocą potęgi brzmienia, ostrego rysowania krawędzi, cyzelowania każdego detalu, ale poprzez naturalność, płynność i spójność zrelaksowanego, pozbawionego wszelkich oznak nerwowości dźwięku. Słuchając muzyki z duńskimi maluchami automatycznie się uspokajałem, odprężyłem, mościłem wygodniej w fotelu, a jednocześnie bardziej skupiałem na muzyce i angażowałem się w nią angażowałem. Słowem, które cisnęło mi się na usta od pierwszych do ostatnich chwil odsłuchów było: kultura (brzmienia).

Niewielkie rozmiary, obłe kształty, klasowe wykończenie kołły moje oczy (gdy ich nie zamykałem zanurzając się całkowicie w muzyce) i podobnie będzie zapewne nawet w przypadku wymagających estetów. Brzmienie natomiast kołło uszy i duszę, że tak to poetycko ujmę. OK, pewien, choć raczej niewielki wpływ na taki odbiór mógł mieć fakt, iż odsłuchy prowadziłem po powrocie z Monachium gdzie spędziłem trzy dni na wystawie High End, a tam, jak

to na wystawach, w większości pokoi grało za głośno, a za sprawą słabej akustyki i nieco przypadkowych zestawień często również agresywnie/jasno/ostro/szorstko. Mój system z Moxie był w pewnym sensie przeciwieństwem takiego wystawowego grania.

Tyle tylko, że podobnie odbierałem brzmienie Davone drugiego i trzeciego dnia słuchania, gdy już wystawowe brzmienia wywietrzały mi z głowy. Trudno było mi się skupić na ocenie brzmienia testowanych kolumn, bo po prostu zbyt przyjemnie grały, za dobrze brzmiała na nich muzyka, by przestawić się na analizę i wskazać ich mocne i słabe strony. Ale w końcu musiałem to zrobić, jako że przyszło mi do głowy, iż z dotychczasowego opisu część Czytelników może wyciągnąć błędne wnioski mówiące, że to ciepło grające, gubiące detale kolumny z wycofanymi skrajami pasma i pewnie grające niezbyt czysto. A to nie tak, to zupełnie nie tak!

Góra pasma serwowana przez duńskie maluchy jest naprawdę pyszna - przypominała mi to, co znam z kolumn Dynaudio. Ogromna ilość informacji, piękna dźwięczność, otwartość, powietrze, bardzo dobre różnicowanie, a więc wszystko, co jest potrzebne by z zachwytem słuchać tego, co dzieje się w tej części pasma. Tym bardziej, że jest to serwowane z odrobiną słodyczy wprowadzając niewielką, ale wystarczającą żeby w dźwięku, poza ekstremalnymi przypadkami, nie pojawiały się ostrości, szorstkości, czy rozjaśnienia. Dźwięcznością, taką dociążoną, pełną można się Davone zachwycać przy każdym nagraniu z dobrze

zrealizowanymi blachami perkusji, czy metalowymi „przeszkadzajkami”.

Kopułki zastosowane w tym projekcie potrafią dobrze przekazać i wysoką energię okładanych z zapalem przez bębniarza blach i delikatne głaskani ich miotełkami. Mówiąc szczerze, tak dobrej prezentacji wysokich tonów spodziewamy się zwykle dopiero po znacznie droższych kolumnach. A przecież na górze pasma zalety Moxie się nie kończą, jako że doskonale płynnie przechodzi ona w dość gęstą, płynną, barwną średnicę. Najczęściej słuchając małych kolumn słychać dość wyraźnie, że to średnica odgrywa kluczową rolę, ponieważ (w porównaniu) skraje pasma są nieco ograniczone. Tu, przynajmniej w stosunku do części pasma powyżej, takiego wrażenia nie było. Dzięki temu muzyka akustyczna i wokale brzmiały po prostu świetnie. Jasne, że droższe konstrukcje są bardziej rozdzielcze, pozwalają zajrzeć głębiej w dane nagranie, ale nie taki był, moim zdaniem, cel twórców tej konstrukcji. Tu rzecz była w przekazaniu

bogactwa informacji, ale bajecznie płynnie i spójnie skomponowanych ze sobą tak, by stworzyć większą, naturalnie brzmiącą całość. I to się inżynierom Davone udało. Te małe podłogówki, podobnie jak wiele podstawkowców, budują dużą, otwartą, wypełnioną powietrzem scenę ustawiając na niej precyzyjnie spore źródła pozorne. Te ostatnie nie są rysowane przesadnie precyzyjną kreską, ale dzięki wypełnieniu i masie w odpowiednich nagraniach wydają się bardzo obecne. Prezentacja, zawsze ma odpowiedni rozmach i skalę wypada bardzo przekonująco, czasem wręcz realistycznie ponieważ, znów - jak w przypadku monitorów - dźwięk doskonale odrywa się od kolumn przez co one same znikają z pokoju.

No i wreszcie bas. Jak pisałem na początku, nie będzie on wprawiał ścian w drzenie, nie będzie miał masy i uderzenia jakie oferują wielkie woofery pracujące w dużych obudowach. Tyle tylko, że w przypadku zdecydowanej większości muzyki nie będzie to miało znaczenia, bo tak naprawdę



nie ma w niej najniższego i najcięższego basu. A nawet jeśli w nagraniu pojawiał się nisko schodzący fortepian, czy kontrabas, to słuchając po prostu muzyki niczego mi w ich brzmieniu nie brakowało. Dopiero porównanie z innymi kolumnami pokazywało pewne różnice, ale myślę, że absolutnie do zaakceptowania dla każdego, kto chce mieć małe kolumny. Średni i wyższy bas z Moxie jest szybki, zwarty, soczysty, dobrze różnicowany, a dzięki temu ciekawy. No i, co ma ogromne znaczenie, doskonale zszyty ze

DYSTRYBUCJA W POLSCE



galeria  audio

www.galeriaaudio.pl

Firma Galeria Audio powstała, jak twierdzi jej założyciel, z miłości do muzyki oraz potrzeby rozwijania pasji. Na rynku funkcjonuje od roku 1995, a salon firmowy umożliwia zakup dobrej klasy sprzętu na każdą kieszeń, wymianę aktualnie posiadanego systemu na nowy, jak również jest miejscem spotkań towarzyskich przy dobrej kawie. Firma Galeria Audio jest autoryzowanym dystrybutorem w Polsce kilku uznanych w audiofilskim świecie marek: Manley Labs, Davone, Leema Acoustic, SPEC, Sonneteer i Penaudio.

średnicą, a i proporcje pomiędzy poszczególnymi częściami pasma są bardzo dobrze wyważone. Wszystkie te elementy tworzą razem całość o przyjaznym, a jednocześnie klasowym brzmieniu. Jest w nim bowiem coś uzależniającego, co trudno będzie znaleźć w innych konstrukcjach tej wielkości i z podobnego przedziału cenowego.

Swego rodzaju podsumowaniem wszystkich odsłuchów był pozostawiony specjalnie na koniec stary album Jacquesa Loussiera „Pulsion”. Nagrania pochodzą z 1979 roku i brzmią po prostu kapitalnie. Czysty i barwny, dociążony, ale szybki, wręcz skoczny fortepian mistrza z wyraźnym, dobrze pokazanym pogłosem, w którym niełatwo było dotrzeć ograniczenie pasma na samym dole, bo nawet niskie dźwięki miały masę i dobre podtrzymanie, dzięki czemu brzmiały w pełny, naturalny sposób. Do tego towarzysząca mu nagrana blisko perkusja, która robiła równie wielkie, a chwilami na Moxie może nawet większe wrażenie. Wszystko za sprawą świetnie oddanej mocnej, ale zwartej, soczystej stopy, dobrze różnicowanych bębnow i blach i... nieco rozdmuchanej przestrzeni, którą wydawała się okupować perkusja. Całość zagrana z zębem, z polotem, szybko, energetycznie i nawet w porównaniu do dużo większych kolumn, nie dało się tak naprawdę do niczego przyczepić

Podsumowanie

Nazywając rzeczy po imieniu myślę, że do niewielkich pokoi – ok. 20 m. kw, Davone Moxie mogą być jednym z najlepszych możliwych wyborów jeśli cenicie sobie Państwo

niebanalny dizajn i niezwykle przyjazne, muzykalne, ale także wysokiej klasy brzmienie. Przy ich cenie, nawet zważywszy na szalejące kursy walut, trudno będzie wskazać realną, podobnie grającą konkurencję, zwłaszcza w kategorii kolumn podłogowych. Dajcie im Państwo szansę, acz nie polegajcie na 15-minutowym odsłuchu, ale przynajmniej godzinny, a najlepiej jeszcze dłuższym. Dlaczego? Gdyż Moxie nie powalają na kolana od pierwszych chwil odsłuchu, a powoli pokazują swoje walory i z czasem wręcz uzależniają od siebie - w tak naturalny, nienachalny sposób potrafią serwować Muzykę (tak, przez duże 'M'). Dla mnie bomba!

Marek Dyba

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



WYSTEROWANIE



PLUSY: Wysoce muzykalne, płynne, naturalne brzmienie z dobrą kontrolą basu, piękna góra i ponadprzeciętną przestrzennością

MINUSY: Nie zejda nigdy do 20 czy 30Hz, nie podłączycie do nich kabli głośnikowych zakończonych widełkami

OGÓLEM: Nie znam wiele kolumn, nawet pomijając cenę, które brzmią tak przyjaźnie, naturalnie, słowem klasowo!

OCENA OGÓLNA





 **KHARMA**




GOLDMUND
SWISS MADE

TOP HIGH-END AUDIO PRODUCTS

Audio Physic Classic 8

Mieliśmy okazję przetestować nowe dwuipółdrożne kolumny Audio Physic, najwydajniejsze z serii Classic Line

W katalogu Audio Physic znajdziemy dwie serie – Classic Line oraz Reference Line. Pierwsza z nich jest serią bazową, oferującą produkty podstawowe oczywiście o umiarkowanych jak na tę markę cenach. Kolumny wchodzące w skład tej serii cechują się imponującymi parametrami technicznymi oraz brzmieniem wyróżniającym je na tle konkurencji. Obecnie w podstawowej serii Classic Line jest osiem modeli - cztery wolnostojące: Classic 35 (najbardziej rozbudowany), Classic 25 (dwudrożny) oraz Classic 15 i Classic 8 (dwiupółdrożne). Ofertę uzupełnia dwudrożny model Classic 3 przeznaczony na podstawkę, a także kolumny stworzone z myślą o wielokanałowych systemach kina domowego, takie jak aktywny subwoofer

▶ DETALE

PRODUKT

Audio Physic Classic 8

RODZAJ

Kolumny podłogowe

CENA

11.499zł (para)

WAGA

17kg szt.

WYMIARY

(SxWxG)
170x1055x290mm

DYSTRYBUTOR

E.I.C. Sp. z o. o.

www.eic.com.pl





Luna Subwoofer, centralna Classic Center 2 oraz naścienna Classic On-Wall 2.

Model Classic 8 wyróżniają się najbardziej uniwersalnym układem głośnikowym, umożliwiające nagłośnienie pomieszczeń o powierzchni ok. 20-metrów kwadratowych.

Budowa

Kolumny Audio Physic Classic 8 bazują na dwuipółdrożnym układzie głośnikowym składającym się z jedwabnej kopułki wysokotonowej, stożka nisko-średniotonowego z membraną z włókna szklanego oraz stożka niskotonowego również z włókna szklanego. Cechują się skutecznością 89dB oraz 4-omową

„Do niewątpliwych zalet testowanych kolumn należy efektowny, ale i zróżnicowany bas o wręcz studyjnym zacięciu w zakresie średnio-wysokotonowym”

impedancją, co sprawia, że należą do dosyć łatwych kolumn do wysterowania.

Głośnik wysokotonowy jest wyposażony w lekką jedwabną kopułkę. Z przodu głośnika znalazł się łagodnie wyprofilowany front sprzyjający równomiernemu rozchodzeniu się fal dźwiękowych w zakresie wysokich tonów. Z kolei głośnik nisko-średniotonowy wyposażono w stożkową membranę z włókien szklanych. Natomiast sztywny, odlewany z metali lekkich kosz,

zoptymalizowano pod kątem swobodnego przepływu powietrza w okolicy dolnego resoru centrującego i kanału chłodzącego cewkę. W centrum membrany znalazł się korektor fazowy poprawiający charakterystykę przenoszenia fal w zakresie średnich tonów oraz chłodzenia cewki głośnikowej. Zastosowanie korektora ma na celu obniżenie masy membrany, bowiem nie trzeba wtedy stosować centralnej nakładki.

Membrana głośnika niskotonowego jest również wykonana z plecionki włókna szklanego, dzięki czemu obydwa głośniki zachowują jednorodną barwę w zakresie niskich tonów. Podział między głośnikiem nisko-średniotonowym a niskotonowym

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Pasma przenoszenia: 34Hz-30kHz
- Skuteczność/impedancja: 89/4Ω
- Rekomendowana moc wzmacniacza: 25-150W
- 170mm głośnik niskotonowy z membraną z włókna szklanego
- 170mm głośnik nisko-średniotonowy z membraną z włókna szklanego
- 22mm głośnik wysokotonowy z jedwabną nasączaną kopułką
- System bas-refleks z tyłu
- Dwuipółdrożna konstrukcja
- Zwrotnica o nachyleniu 12dB/okt.
- Korektor fazowy dla głośnika nisko-średniotonowego
- Opcje wykończenia: biały fortepianowy, czarny popiół, wiśnia, orzech

^ ustalono przy częstotliwości 500Hz w celu pełnego wzmocnienia dźwięku w paśmie niskich tonów.

Zwrotnicę filtrującą sygnał dla konkretnych głośników oparto na solidnych elementach marki Jantzen Audio. Filtry nie są zbyt skomplikowane, należą do prostych układów drugiego rzędu. W torze filtra dla głośnika wysokotonowego zastosowano walcowy kondensator polipropylenowy oraz cewkę powietrzną.

Skrzynki, jak zwykle w przypadku Audio Physic, wykonano z wielką starannością i dbałością o detale. Wszystkie powierzchnie zostały pokryte pięknie prezentującym się fornirem - wersje orzech i wiśnia prezentują się szczególnie atrakcyjnie. Oczywiście w palecie kolorów nie zabrakło również klasycznej błyszczącej bieli oraz matowej czerni. Skrzynki spoczywają na specjalnie zaprojektowanych cokołach, wyposażonych w płaskie podkładki nierysujące podłogi.

System bas-refleks oparto na dwóch tunelach rezonansowych – pierwszym



wyprowadzonym z tyłu w górnej części ścianki oraz drugim, znajdującym się między cokołem, a dolną ścianką. Dzięki takiemu rozwiązaniu zwiększono wydajność kolumn w basie, a ponadto można było je precyzyjniej dostroić. Komorę głośnikową przewidzianą dla obydwu stożków, wytłumiono nietypowym materiałem. Zastosowano bowiem kombinację specjalnych gęsto zbitych i sprasowanych mat włóknistych, przedzielonych miękką wełną syntetyczną. Tak wykonane ustroje tłumiące pochłaniają niepożądane odbicia w różnych zakresach, dzięki czemu głośniki pracują w „czystszej” akustycznie komorze, co przekłada się na mniej podbarwiony dźwięk.

Jakość dźwięku

Dzięki wydajnemu dwuipółdrożnemu układowi głośnikowemu Classic 8 można bez obaw wstawić do pomieszczenia o powierzchni 20-metrów kwadratowych, a nawet nieco większego. Mimo że są to konstrukcje podłogowe mają zwarty, kompaktowy charakter, a mimo to ich wydajność w basie jest znaczna, co nie pozostaje bez wpływu na walory brzmieniowe. Classic 8 brzmią tak, jakby były większe niż w rzeczywistości i oferują obszerny i przede wszystkim masywny bas. Te kolumny od razu skojarzyły mi się z innymi niemieckimi głośnikami, a mianowicie Quadral, gdyż one również są w stanie zaprezentować bas o znacznie większym kalibrze niż wskazywałyby na to ich rozmiary. Tak duży bas z relatywnie małych skrzynek, robi wrażenie.

Classic 8 dzięki przyzwoitej skuteczności nie są aż tak wymagające względem





wzmacniaczy. Do ich napędzania można zastosować zarówno 40-watową tranzystorową integrę, jak i nieco bardziej wydajne modele wzmacniaczy lampowych. Podczas testu zdecydowałem się na połączenie tych kolumn z włoskim wzmacniaczem Gold Note S1, co okazało się wielce udaną konfiguracją. Prąd ze wzmacniacza do kolumn doprowadzałem za pośrednictwem znakomitych włoskich kabli Ricable Invictus Speaker Reference, a sygnał z odtwarzacza Ayon CD-10 II do wzmacniacza za pośrednictwem rewelacyjnych interkonektów Siltech Classic Legend 380i. Tak przygotowany system spoczywał na stoliku marki Harmonium Audio.

Jak napisałem wcześniej Classic 8 oferuje wyjątkowo masywny i dobrze dociążony dźwięk w paśmie basu i to jest ich najbardziej wyrazistą cechą brzmienia. Zakres niskich tonów odtwarzany jest z wigorem, ale też adekwatną siłą dla danego gatunku muzycznego. Z muzyką synth-popową w wykonaniu zespołów De/Vision i Covenant, Classic 8 operowały energicznym i zrywnym basem, zapuszczającym się czasem bardzo nisko, jakby ograniczenia związane z wielkością skrzynek i głośników ich nie dotyczyły. Te kolumny są w basie bardzo precyzyjne o poziomie godnym rozbudowanych konstrukcji trójdrożnych czego mogłem doświadczyć słuchając Agi Zaryan czy Patricii Barber. Szczególnie do gustu przypadł mi kontrabas z płyty „Picking Up The Pieces”, brzmiały konturowo a jednocześnie masywnie.

W paśmie średnich tonów Classic 8 pokazały, że potrafią być neutralne, nie

stwierdziłem bowiem ani wygładzania, ani podbijania temperatury poszczególnych dźwięków, dlatego brzmienie cechowało się nieco studyjnym zacięciem. Classic 8 nie specjalnie wtrącają się w muzyczną treść, a odtwarzają dźwięk w takiej formie, w jakiej zarejestrowano go podczas sesji nagraniowej. Taki styl może się spodobać zarówno melomanom, ale i audiofilom, preferującym w muzyce realizm.

Średnica płynnie przechodzi w zakres wysokich tonów, które ani nie są nazbyt rozjaśnione czy przerysowane, ani też nadmiernie stonowane.

Z kolei góra pasma odtwarzana jest podobnie jak średnie tony, czyli z zachowaniem wysokiej kultury brzmienia i rzetelnym przekazie wszelkich informacji zawartych w muzyce.

Classic 8 dzięki wyrównanemu i dobrze zbalansowanemu zakresowi średnich i wysokich tonów potrafią lepiej „wgrzyźć” się w muzykę, bez nadmiernej eskalacji poszczególnych dźwięków, co przekłada się na równe i neutralne brzmienie. Wiem, że klawesyn Masaaki’ego Suzuki może być jeszcze dźwięczny z kolumnami wyższej klasy. Ale w swojej grupie cenowej Classic 8 wypadają bardzo dobrze pod względem realizmu. W zakresie wysokich tonów zapewniają transparentne brzmienie, bez popadania w skrajności.

Na uwagę zasługuje też stereofonia, bo jak w przypadku większości kolumn marki Audio Physic, jest to ich duży atut. Scena jest uporządkowana a źródła pozorne mają naturalne rozmiary.

Classic 8 bez większego wysiłku znikają z pomieszczenia odsłuchowego, pozostawiając nas sam na sam z muzyką. Mamy do czynienia z dużym rozciągnięciem sceny w głąb a wszystkie plany są od siebie wyraźnie oddzielone, dzięki temu można dokładnie śledzić, co dzieje się w muzyce

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.eic.com.pl

W Polsce dystrybucję produktów marki Audio Physic prowadzi firma E.I.C. Sp. z o. o. z siedzibą w Warszawie. Jest wyłącznym przedstawicielem na polskim rynku wielu renomowanych producentów elektroniki użytkowej: szerokiej gamy komponentów hi-fi i high-end audio oraz systemów kina domowego. Swoją działalność firma E.I.C. Sp. z o.o. rozpoczęła pod koniec roku 1996, wprowadzając na rynek polski produkty renomowanego niemieckiego wytwórcy zestawów głośnikowych – Quadral. Obecnie w ofercie firmy znajdują się czołowe marki m.in.: Cyrus, Quadral, Tannoy, Audio Physic, Synthesis, PMC, Onkyo, Esoteric, Fyne Audio, Unison Research, Opera, Kimber Kable, Straight Wire, QuistCable, M-audio...

nie tylko na linii kolumn, ale również w najdalszych zakamarkach sceny.

Podsumowanie

Classic 8 nie popadają w skrajności, nie próbują zarzucić słuchacza nadmierną ilością dźwiękowych fajerwerków. Mimo to nie można im odmówić nad wyraz mocnego i masywnego basu. Dzięki wydajnemu dwupółdrożnemu układowi głośnikowemu te niemieckie kolumny wypełnią obfitym dźwiękiem pomieszczenia o powierzchni większej niż 20-metrów kwadratowych, a do tego umożliwiają wsłuchiwanie się w muzyczne zawiłości, bez dyskomfortu związanego ze zbyt przejaszczonym dźwiękiem.

Do niewątpliwych zalet testowanych kolumn należy efektowny, ale i zróżnicowany bas o wręcz studyjnym zacięciu w zakresie średnio-wysokotonowym. Piękne klasyczne skrzynki wkomponują się w wiele różnych pomieszczeń, a dzięki przyzwoitej skuteczności nie potrzebujemy do ich napędzenia bardzo mocnych wzmacniaczy.

Arkadiusz Ogrodnik



hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



WYSTEROWANIE



PLUSY: Klasyczne i starannie wykonane skrzynki z naturalną drewnianą okleiną. Brzmienie żywe, transparentne i precyzyjne, a jednocześnie nieprzerysowane i sztucznie napompowane. Bas o zaskakującej sile przebicia i zasięgu

MINUSY: Miłośnikom ponadprzeciętnej szczegółowości mogą wydać się oszczędne w tym aspekcie

OGÓLEM: Classic 8 sprawdzą się idealnie nawet w nieco większych pomieszczeniach, powyżej 20 metrów, oferując pełnowartościowe, wyrównane brzmienie wsparte na solidnym fundamencie basowym

OCENA OGÓLNA





VA
VITUS AUDIO
FOREVER NOW

rcm
audio

KATOWICE ul.CZARNIECKIEGO 17 32/206-40-16 WWW.RCM.COM.PL



Wilson Studio 7

Kolumny podłogowe Wilson Studio 7 wyposażono w symetryczny dwudrożny układ głośnikowy – sprawdziliśmy jak to się przekłada na jakość dźwięku

W ofercie dynamicznie rozwijającej się polskiej marki Wilson pojawiła się nowa seria Studio, bazująca na dwóch konstrukcjach: podstawkowych kolumnach Studio 3 (testowanych niedawno), a także wolnostojących Studio 7. Wilson zlecił projekt swoich kolumn renomowanej firmie z Danii, ale nie podano dokładnie, o którą z nich chodzi. W każdym bądź razie nie od dziś wiadomo, że duńscy specjaliści, jak mało kto znają się na dźwięku. Możemy więc być pewni, że bez względu na to, który duński producent maczał w tym palce, za ten projekt odpowiadają ludzie z doświadczeniem i pasją. Już podczas testu znacznie mniejszych podstawkowych Studio 3 przekonałem się, że te stosunkowo niedrogie kolumny przewyższają brzmieniem większość innych z tego przedziału cenowego. Popisały się dość dobrze zrównoważonym, kulturalnym, a nawet rzekłbym dojrzałym i wyrafinowanym brzmieniem, jak na swoją cenę.

Stworzenie tanich i dobrze brzmiących kolumn jest dużym wyzwaniem dla każdego

DETALE

PRODUKT

Wilson Studio 7

RODZAJ

Kolumny podłogowe

CENA

3.998zł (para)

WAGA

13,9kg (szt.)

WYMIARY

(SxWxG)
195x985x295mm

DYSTRYBUCJA

Horn Distribution S.A.

www.horn.pl

NAJLEPSZY ZAKUP

hificlass.





producenta, gdyż trzeba pójść na wiele kompromisowych rozwiązań, żeby zmieścić się w założonym budżecie. Ale jak pokazał Wilson, te kompromisy wcale nie muszą oznaczać rezygnacji z dobrego brzmienia, które nawet wielu osłuchanym i ceniącym dobrą jakość dźwięku osobom może przypaść do gustu.

Budowa

Studio 7 względem testowanych wcześniej monitorów Studio 3 różni się nie tylko znacznie większą skrzynką, ale również innym układem głośnikowym. W ich przypadku mamy do czynienia symetrycznym układem dwudrożnym. Uzyskano go dokładając do tubowego głośnika wysokotonowego i nisko-średniotonowego (konstrukcja monitorów

„W stosunku do jakości wykonania, wyglądu i przede wszystkim jakości dźwięku, cenę kolumn Studio 7 należy uznać za atrakcyjną”

Studio 3), jeszcze jeden głośnik nisko-średniotonowy i w ten sposób powstał model Studio 7.

Między głośnikami nisko-średniotonowymi znalazł się tubowy głośnik wysokotonowy, tworząc z nimi pionowy układ symetryczny. W kolumnach Studio 7 zwraca uwagę głośnik wysokotonowy, który oprócz miękkiej jedwabnej nasączonej kopułki o średnicy 28mm, wyposażono w dużą okrągłą tubę z łagodną krzywizną. Okrągła

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Pasma przenoszenia: 40Hz-20kHz (+/-3dB)
- Skuteczność/impedancja: 91dB/4Ω
- Maksymalna skuteczność (SPL): 110dB
- Sugerowana moc wzmacniacza: 40-150W
- Podział pasma częstotliwości: 2800Hz
- Konstrukcja dwudrożna symetryczna
- Obudowa wentylowana tunelem bas-refleks wyprowadzonym z tyłu
- 28mm miękka nasączana kopułka wysokotonowa wyposażona w tubę
- 2x140mm głośnik nisko-średniotonowy z membraną z plecionki włókna szklanego
- Dostępne wersje wykończenia: czarny, orzech

tubka zwiększa efektywność kopułki wysokotonowej i poprawia jej wydajność w zakresie szerokości promieniowania fal akustycznych. Głośniki nisko-średniotonowe wyposażono w membrany z plecionki włókna szklanego. Jest to dobry materiał na membrany stożkowe ze względu na jego niewielką masę i dużą sztywność, co odpowiada za neutralne i dynamiczne brzmienie.

Z kolei symetryczny układ głośnikowy jaki zastosowano w kolumnach Studio 7 ma sprawić, że scena dźwiękowa będzie wyraźniejsza i obszerniejsza. Warto również podkreślić, że zarówno w kolumnach Studio 3, jak i Studio 7 zastosowano zwrotnice zbudowane w oparciu o podzespoły wysokiej jakości.

SZCZEGÓŁY



- 1** Jeden z dwóch głośników nisko-średniotonowych z membraną wykonaną z włókna szklanego
- 2** Współpracujący z wielką tubą głośnik wysokotonowy
- 3** Starannie wykonana skrzynka dostępna w dwóch wariantach kolorystycznych
- 4** Wylot z tunelu bas-refleks znajdujący się z tyłu kolumny
- 5** Efektownie prezentujące się pojedyncze terminale wejściowe



Cewkę pracującą w torze obydwu głośników nisko-średniotonowych nawinięto grubym miedzianym drutem w celu ograniczenia strat na filtrze dolnoprzepustowym. Natomiast kondensatory są wyłącznie polipropylenowe. W filtrze tubowego głośnika wysokotonowego znajduje się cewka powietrzna o niskich zniekształceniach. Jak więc widać konstruktorzy mimo ograniczonego budżetu nie sięgnęli po najtańsze komponenty, co zasługuje na uznanie.

Skrzynki wykonano z solidnych i dość grubych płyt MDF z wewnętrznymi wzmocnieniami, dzięki czemu boczne ścianki o największej powierzchni, są bardziej odporne na rezonanse. Obudowy dostępne są tylko w dwóch rodzajach okleiny winylowej: czarnej i orzechowej, które udanie imitują naturalne drewniane odpowiedniki.

Bardzo ciekawie rozwiązano kwestię maskownic, gdyż na jedną kolumnę przypadają aż trzy niewielkie okrągłe

maskownice, którymi można modyfikować wygląd kolumn, ale też dźwięk (w ograniczonym zakresie). Spróbowałem wszystkich możliwych wariantów i najbardziej przypadło mi do gustu ustawienie z odkrytym tylko tubowym głośnikiem wysokotonowym. Wtedy jest ciekawie pod względem estetycznym, a ponadto kolumny brzmią nieco lepiej w zakresie wysokich tonów.

Na tylnej ścianie ulokowano łagodnie wyprofilowany wylot z tunelu bas-refleks oraz pojedyncze solidne i bardzo estetyczne terminale wejściowe.

W zestawie znajdują się również kolce - srebrne lub złote, w zależności od wersji kolorystycznej wykończenia skrzynek, oraz podkładki pod kolce, zabezpieczające podłogę przed porysowaniem.

Jakość dźwięku

Biorąc pod uwagę cenę Studio 7 ich brzmienie wypada lepiej niż dobrze. Góra pasma jest trochę stonowana w stosunku do średnich i niskich tonów, co przywodzi



mi na myśl brzmienie niektórych modeli włoskiego Chario. Ma to wiele zalet, ale też nie wszystkim musi przypaść do gustu. Plusem jest to, że dozowana oszczędnie góra pasma sprawia, że wiele płyt zrealizowanych zbyt jasno, brzmi dużo przyjemniej. Z drugiej zaś strony dla wielu melomanów liczy się przede wszystkim mocna góra.

Mimo przyciemnionych wysokich tonów Studio 7 potrafią zagrać efektownie i dynamicznie z rytmicznym i szybko reagującym basem. Otwarte i nieskrępowane średnie tony w ich przypadku pełnią ważną rolę, bo dzięki nim wokale są bardziej obecne w pomieszczeniu odsłuchowym, brzmią przy tym naturalniej i wiarygodniej. To w tym aspekcie upatrywałbym tego studyjnego charakteru, jaki starał się uzyskać producent tych kolumn. Udało się to nie tylko poprzez delikatne ukrócenie temperamentu wysokotonowego głośnika tubowego, ale również dzięki subtelnemu wyeksponowaniu średnich tonów.

W kwestii basu, jeśli miałbym porównać wolnostojące Studio 7 z podstawkowymi Studio 3, różnice są wyraźne. Podczas gdy Studio 3 bardziej skupia się na pokazaniu body poszczególnych instrumentów operujących w tym zakresie, co jest typowe dla konstrukcji podstawkowych, to Studio 7 oferują bas wyraźnie mocniejszy i o głębszym zasięgu. Przekonałem się o tym chociażby w muzyce Jana Garbarka z albumu „In Praise Of Dreams” oraz repertuaru



^ Schillera gdzie linia basowa została efektywnie dopełniona w najniższych partiach.

Średnie tony w wykonaniu Studio 7 noszą cechy brytyjskiej szkoły, czyli średnica jest bardziej wyeksponowana. W połączeniu z pełnym, mięsistym basem, zakres średnich tonów wydaje się dominować. Ale wiele zależy od rodzaju odtwarzanej muzyki, a przede wszystkim od jakości realizacji. Przykładowo jasno, wręcz jaskrawo zrealizowana w zakresie wysokich tonów płyta „Wonderful Life” artysty pod pseudonimem „Black”, zabrzmiała bardzo przyjemnie.

Kolumny Studio 7 wykazały się zrównoważonym i przyjemnym brzmieniem. Wokal oraz wszelkie instrumenty operujące w średnicy zostały w pełnej krasie uwidocznione na scenie. Kolumny brzmiące analitycznie w zakresie wysokich tonów sprawiają, że ta płyta jest nienaturalnie rozjaśniona. Natomiast Studio 7 dzięki swojemu stylowi grania potrafiły tę przejaskrawioną górę pasma



ucywiliżować, wyrównując ją ładnie w kierunku średnicy, co zaowocowało po prostu lepszym, miłszym w odbiorze brzmieniem.

To właśnie zakres wysokich tonów Studio 7 może wzbudzać największe emocje. Zaskakujące jest jednak to, że mimo tubowego głośnika wysokotonowego, góra nie dominuje nad średnimi tonami i basem. Jest dokładnie odwrotnie, bo to średnica i bas mają tu najwięcej do powiedzenia. O ile w przypadku mniejszych Studio 3 można było mówić o pewnym kompromisie między ilością wysokich tonów a ich wyrazistością względem średnicy, o tyle w Studio 7 występuje nieznaczne przesunięcie balansu dźwięku w kierunku zakresu średnio-niskotonowego. Mimo to, wysokie tony wciąż mają swój udział w kreowaniu dźwięku, więc kiedy trzeba, ładnie pokazują masę talerzy perkusyjnych czy innych detali w zakresie wysokich tonów. Góra pasma jest utemperowana, ale na pewno nie mało wyrazista.



Owszem, brakuje typowego dla tubowych przetworników wysokotonowych blasku, jak przykładowo u Klipscha, ale nie można im zarzucić odfiltrowania muzyki ze szczegółów. Po prostu nie są one prezentowane z taką siłą, jak ma to miejsce w przypadku kolumn Klipscha – dla jednych jest to zaleta, dla innych wada.

Jedną z najmocniejszych cech kolumn Studio 7 jest przestrzeń. Obraz stereo cechuje się precyzyjną, wyrazistą i głęboką sceną dźwiękową. Nie jest to poziom

przykładowo Fyne Audio, wyposażonych w koncentryczne układy głośnikowe, ale niewiele brakuje, a jednak różnica w cenie jest znaczna.

Symetryczny układ głośnikowy gwarantuje też niezmienną

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.horn.pl

Firma Horn Distribution S.A. od 30 lat specjalizuje się w polskiej dystrybucji sprzętu audio-wideo światowych marek zarówno do użytku domowego, systemy i akcesoria car-audio, nowoczesne urządzenia inteligentnego domu. Firma prowadzi działalność dystrybucyjną także na Węgrzech, Litwie, w Szwajcarii, w Czechach oraz Rumunii. Firma powstała z pasji dla dobrego brzmienia muzyki, którą dzielą wspólnie założyciel firmy i wszyscy członkowie zespołu. Obecnie jest wyłącznym dystrybutorem ponad czterdziestu uznanych na świecie marek Bang & Olufsen, Classe, Dali, Definitive Technology, Denon, InAkustik, Marantz, Polk, Pro-Ject, Q Acoustics, QED, Sonos, Sonus faber, Wharfedale, Wilson, oraz wiele innych...

charakterystykę dźwięku nieco poza punktem odsłuchowym, tak zwanym sweet spot. Zatem nie zawsze musimy siedzieć bez ruchu w jednym miejscu, żeby zapewnić sobie najlepszy dźwięk. Studio 7 mimo studyjnego zacięcia w prezentacji stereofonii, nie mają problemów z oddaniem obszerności dźwięku zwłaszcza z płyt, których brzmienie oparte jest w głównej mierze na wrażeniach przestrzennych. Przykładowo w muzyce Mike'a Oldfielda i Jana Garbarka, doświadczyłem stereofonii daleko wykraczającej poza rozstaw tych kolumn.

Podsumowanie

Jeśli macie w swoich zbiorach płyty zrealizowane jasno, z wyeksponowaną górą pasma, to z pewnością polubicie styl brzmienia kolumn Studio 7, gdyż zrobią z tym należyty porządek. Dzięki równowadze tonalnej przesuniętej nieco w kierunku średnicy i niskich składowych, wysokie tony są mniej agresywne, a więc nie „kaleczące” uszu w przypadku



przejaskrawionych realizacji muzycznych. Studio 7 mają więc własną receptę na brzmienie. Muzyka za ich pośrednictwem nabiera ogłady i kultury, a dźwięki pojawiające się w zakresie wysokich tonów są dozowane z aptekarską precyzją. Mnie taki styl brzmienia odpowiada, gdyż skłania do długich odsłuchów, które nie powodują zmęczenia słuchu.

W stosunku do jakości wykonania, wyglądu i przede wszystkim jakości dźwięku, cenę kolumn Studio 7 należy uznać za atrakcyjną. **Arkadiusz Ogrodnik**

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



WYSTEROWANIE



PLUSY: Nieznacznie wyeksponowane średnie i niskie tony, dodające muzyce masy i wyrazu. Stereofonia na piątkę. Dość przejrzyste i barwne brzmienie, wsparte dynamiką na przyzwoitym poziomie

MINUSY: Miłośnicy ofensywnie grających kolumn w zakresie wysokotonowym, mogą nie być usatysfakcjonowani ich stylem grania

OGÓŁEM: Studio 7 mają własny charakter brzmienia, prezentują dźwięk kulturalny o imponującej stereofonii. Dzięki wysokiej skuteczności nie są niewymagające względem wzmacniaczy

OCENA OGÓLNA



marantz

Inwestycja w dobrze wykorzystany czas.

Przedstawiamy MODEL 40n, dostrojony do odtwarzania bogatego dźwięku o wysokiej rozdzielczości, posiada wbudowaną funkcję strumieniowego przesyłania muzyki, złącze HDMI oraz pełną gamę wejść analogowych i cyfrowych. Wystarczy podłączyć głośniki i oddać się przyjemności słuchania.

MODEL 40n



Najbardziej muzykalny dźwięk

Woo Audio WA8 Eclipse

TEST

REKOMENDACJA

hificlass.



DETALE

PRODUKT

Woo Audio WA8
Eclipse

RODZAJ

Wzmacniacz
słuchawkowy/
przetwornik DAC

CENA

11.000zł

WAGA

1,09kg

WYMIARY

(SxWxG)
170x92x43mm

DYSTRYBUCJA

MIP sp. j.

www.mip.biz.pl

Niemal wszystkie urządzenia nowojorskiej marki Woo Audio, wśród których przeważają wzmacniacze słuchawkowe, są lampowe. Wyjątek stanowi mobilny wzmacniacz słuchawkowy/DAC WA11 Topaz, którego konstrukcję oparto na tranzystorach. Zanim jednak „jedenastka” pojawiła się w sprzedaży, światło dzienne ujrzał jej poprzednik – WA8 Eclipse. Nie dość, że w 100% oparty na lampach, to jeszcze

Testujemy pierwszy na świecie zasilany akumulatorowo lampowy wzmacniacz słuchawkowy/DAC – Woo Audio WA8 Eclipse

zasilany akumulatorowo, a dzięki temu także przenośny.

Budowa i funkcjonalność

WA8 jest za duży i za ciężki, żeby wpakować go do kieszeni, zresztą ze względu na lampy

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



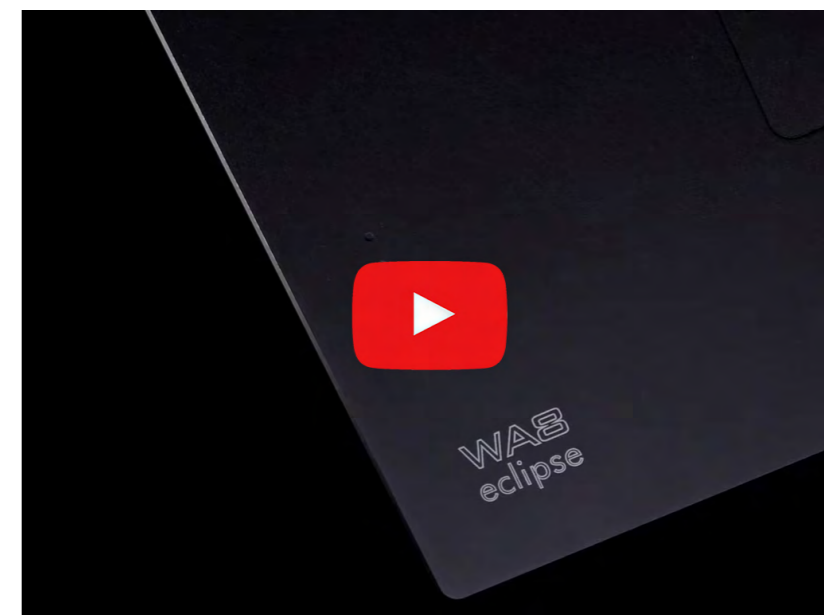
- Konstrukcja oparta w 100% na lampach (nie hybrydowa)
- Jednofunkcyjny transformator triodowy klasy A
- Lampy 6S31B x2, 6021 x1
- Możliwość wyboru pracy dwu- lub trzylampowej
- Wewnętrzny rdzeń niklowy, transformator wyjściowy OCC Single Crystal Copper
- Pasmo przenoszenia: 20Hz–30kHz, -3dB
- Maksymalny poziom wyjścia słuchawkowego: 350mW
- DAC: ESS SABRE (ES9018K2M)
- Asynchroniczne USB XMOS xCORE-AUDIO kompatybilne z komputerami Mac, PC, Androidem i iOS
- Odtwarzanie muzyki hi-res do 24-bit/384kHz
- Wejście cyfrowe USB (Typ B) i wejście analogowe 1/8 „(3,5 mm)
- Wyjścia słuchawek 1/4 „(6,3mm) i 1/8” (3,5mm) (8–600Ω)
- Do 4 godz. pracy baterii, akumulator litowo-jonowy o pojemności 3400mAh
- Pięć wskaźników baterii LED
- Aluminiowa obudowa dostępna w kolorach: anodowanym czarnym, szarym i złotym

i tak nie jest to możliwe, bo po pierwsze obudowa znacznie się nagrzewa, a po drugie lampy muszą mieć stały dopływ powietrza – stąd specjalny „światlik” wycięty w obudowie. Co prawda w sieci trafiłem na zdjęcie specjalnie dopasowanej torby na ramię, z odpowiednimi wycięciami na pokrętło i otwory wentylacyjne, ale moim zdaniem to wizerunkowa katastrofa. Już widzę tę szyderę po wejściu z czymś

„Brzmienie WA8 jest fantastycznie nasycone, a zarazem bogate w detale”

takim do tramwaju... Mobilność, a raczej przenośność oznacza tu bardziej łatwość zabrania „ósemki” w podróż, a następnie odsłuch np. w hotelowym pokoju, we w pełni kontrolowanych warunkach, tj. po zapewnieniu lampom odpowiedniej wentylacji.

Wykonana niemal w całości z anodowanego aluminium, obudowa WA8 ma formę prostopadłościanu o ładnie fazowanych krawędziach. Urządzenie stawia się na dłuższym i węższym boku, który podklejono dwoma cienkimi paskami gumy. Zapobiega to przypadkowemu porysowaniu powierzchni, może też tłumi jakieś wibracje, w każdym razie ciężar WA8 powoduje, że „daczek” stoi stabilnie w miejscu nawet po podłączeniu go z komputerem sztywnym kablem USB. Umieszczone u góry po prawej stronie pokrętło analogowego potencjometru sprawia, że całość wygląda trochę jak turystyczne radio tranzystorowe z lat



60./70. XX wieku, taki dajmy na to „Kolibier”. Na tym podobieństwa się kończą, zwłaszcza jeśli uświadomimy sobie, że pierwsze polskie radio tranzystorowe powstało na częściach z... czeskiej pralki (założę się, że w Woo Audio o czymś takim nawet nie słyszeli). Pod rzezonym pokrętkiem znalazły się dwa wyjścia w postaci gniazd 3,5mm i 6,3mm (są aktywne jednocześnie) – szkoda, że nie przewidziano możliwości symetrycznego podłączenia słuchawek.

Jedyny niemetalowy element obudowy to „okienko” z chemicznie hartowanego szkła gorilla glass, zza którego spoglądają na nas trzy miniaturowe lampy (tzw. micro tubes): dwie triody wzmacnienia (6S31B) i jedna sterująca (6021) o specyfikacji militarnej (producent deklaruje ich żywotność na 5 tys. godzin). Nad nimi, tuż obok otworów wentylacyjnych znalazł się mały dwupozycyjny przełącznik, którym można ustalić ilość pracujących lamp (pozycje oznaczone jako 3 i 2). Jak łatwo się domyślić, po przełączeniu (tylko wówczas, gdy urządzenie jest wyłączone!) w pozycję 2 jedna z lamp mocy przestaje pracować, co przekłada się na mniejszą siłę sygnału (przydaje się to podczas korzystania ze słuchawek o wysokiej skuteczności, np. „dokanałówek”). Obsługiwane przez niklowo-miedziany transformator, „lampki” (przełącznik w położeniu 3) oddają moc 250mW/32Ω, 350mW/50Ω, 180mW/120Ω, 120mW/300 i 80mW/600Ω.

Na ścianie przedniej umieszczono także pięć LED-owych wskaźników naładowania baterii. Litowo-jonowy akumulator o pojemności 3400mAh pozwala na 3,5-godzinny odsłuch, co trudno uznać za szczególne osiągnięcie (na szczęście można słuchać podczas ładowania). Ładuje się go zewnętrznym zasilaczem (12,6V/1,5A; ok. 2 godzin „od zera pod korek”), w którego obudowie umieszczono LED-owy wskaźnik (kolor czerwony oznacza ładowanie, a zielony – baterię naładowaną).

W lewej ścianie bocznej umieszczono 3,5mm wejście Line In, włącznik (kolejny

mały dwupozycyjny przełącznik), gniazdo zasilające oraz asynchroniczne wejście USB-B. Dzięki kości ESS SABRE ES9018K2M, WA8 dekoduje – wg deklaracji producenta – sygnały PCM do 24 bitów i 384kHz oraz sygnał DSD do DSD256, aczkolwiek podczas testu sygnał DSD256 był w Roonie (po zainstalowaniu przygotowanego przez Woo Audio sterownika) poddawany konwersji do 5,6MHz.

Jakość brzmienia

Brzmienie WA8 jest nieprzeciętnie nasycone, a zarazem bogate w detale. Od pierwszych chwil odsłuchu uwagę zwraca zarówno połączenie gładkiej faktury dźwięku z wyjątkowo dobrą szczegółowością oraz mikrodynamiką, jak i duża przezroczystość przekazu ułatwiająca porównywanie różnych modeli słuchawek – zupełnie inaczej podczas testu zabrzmiały „nauszniki” Dan Clark Audio Aeon 2 Noire (analityczne, rześkie), Emotiva Airmotiv GR1 (gęste, smoliste barwy) czy HiFiMAN R-10P (głębokie, „ciemne”, muzykalne).



Niskie składowe „ósemki” mają spory gabaryt i bardzo dobrą szybkość. Rytmiczność jest wypadkową zarówno miarowego odmierzania basowych impulsów, jak i wyjątkowej spójności zakresów. W efekcie zakres niskotonowy odbiera się jako znakomicie kontrolowany, pewny i solidny. Także zapas dynamiki jest w pełni satysfakcjonujący – WA8 zapewnia dźwięk o odpowiedniej skali i rozmachu.

Średnica brzmi żywo, jest wyraziście zarysowana i przezroczysta, co pozwala



poprawnie odwzorować barwę poszczególnych instrumentów. Nie odnotowałem w tym zakresie żadnych śladów metaliczności czy chropowatości, wręcz przeciwnie – średnie tony są płynne, a zarazem łagodne, co jednak nie oznacza ich stępienia czy przesadnego zaokrąglenia.

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.mip.biz.pl

Firma MIP działa od 2003 roku. Oferta firmy ukierunkowana jest głównie na sprzęt audio osobisty. W ofercie znajdziemy produkty, od konsumenckich poprzez profesjonalne a kończąc na produktach hi-end. Firma wybiera produkty z rozważą przez co oferowane urządzenia cechuje zawsze wysoka jakość i wydajność. Wszystkie posiadają gwarancje oraz odpowiednie certyfikaty. MIP jest dystrybutorem m.in. takich marek jak: Fostex, Astell&Kern, Matrix Audio, AudioEngine, MrSpeakers (DCA), FiiO, Phiaton, Auralic, Shure, IEAST, Ultrason, SoundMagic, WooAudio, Alo Audio, Campfire Audio, ADI-Furutech, Kinera, SMSL, HEDD Audio, EarMen, Cowon, Divoom, Monoprice, Obravo, Takstar.

Mało tego – potrafią pokazać wiele detali zawartych w nagraniach.

Dużym atutem WA8 jest bardzo dobre zintegrowanie średnicy z dolnym podzakresem sopranów. Wysokie tony nie „płyną” nad dźwiękiem, są jego nieodłączną częścią. Delikatna, nieprzerysowana góra i niezła rozdzielczość (aczkolwiek nie wybitna – akurat pod tym względem mogłoby być nieco lepiej, co potwierdziło bezpośrednie porównanie z Hugo 2 marki Chord) zapewniają całkiem precyzyjne kontury instrumentów. Mają one bardzo solidne wypełnienie – WA8 jest przeciwieństwem brzmienia suchego, bezdusznego czy na wskroś analitycznego.

Także zjawiska przestrzenne wypadają korzystnie, choć w większym stopniu zależą od konkretnych słuchawek (wiadomo, że przewagę mają tu modele otwarte). Odsłuch kilku konstrukcji zamkniętych dowiódł, że WA8 nie stara się zaskoczyć słuchacza ponadnaturalnym różnicowaniem planów: scena dźwiękowa



ma odpowiednią szerokość i głębię, a lokalizacja poszczególnych źródeł dźwięku, bez względu na słuchawki, jest łatwa do uchwycenia.

Podsumowanie

WA8 pozostawił po sobie bardzo dobre wrażenie. Jest to konstrukcja warta swojej ceny, na bazie której można zbudować bardzo dobry system słuchawkowy. Najważniejszą cechą tego head-ampa/DAC-a jest znakomite nasycenie dźwięku połączone z niewysiloną szczegółowością. Zasłużona rekomendacja. **Marcin Gałuszka**

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Nasycone, gładkie i szczegółowe brzmienie, z nisko schodzącym basem, przejrzystą średnicą i detaliczną górą

MINUSY: Ważąca ponad 1 kilogram „cegła” nie jest mobilna – WA8 jest przede wszystkim urządzeniem desktopowym. Bateria „trzyma” stosunkowo krótko – 3,5 godziny to nie najlepszy wynik

OGÓLEM: Znakomicie nasycone, a zarazem szczegółowe brzmienie WA8 sprawdzi się z większością słuchawek, włącznie z konstrukcjami hi-endowymi

OCENA OGÓLNA





GAUDER
AKUSTIK



NEW SERIES
-ARCONA MKII-

KATOWICE ul.CZARNIECKIEGO 17 32/206-40-16 WWW.RCM.COM.PL **rcm** audio

DETALE**PRODUKT**TAGA Harmony
TWA-10B**RODZAJ**Odtwarzacz
sieciowy**CENA**

799zł

WAGA

0,45kg

WYMIARY(SxWxG)
129x24x94mm**DYSTRYBUCJA**

Polpak Poland Sp. z o. o

www.polpak.com.pl

TAGA Harmony TWA-10B

W ofercie rodzimej marki TAGA Harmony pojawił się bezprzewodowy odtwarzacz sieciowy TWA-10B w wyjątkowo atrakcyjnej cenie – sprawdzamy jaką funkcjonalność i jakość dźwięku oferuje

Model TWA-10B jest pierwszym odtwarzaczem sieciowym w ofercie polskiej marki TAGA Harmony.

Urządzenie zamknięto w niedużej, estetycznej obudowie i wyposażono w wiele przydatnych funkcji. Ponadto, jego obsługa jest intuicyjna

i nie sprawia problemów z konfiguracją. Odtwarzacz może bezprzewodowo łączyć się z internetem poprzez Bluetooth, jak i Wi-Fi lub klasycznie za pomocą złącza LAN. Jednak bez względu na rodzaj połączenia TAGA Harmony jest w stanie obsłużyć zarówno radiowe stacje internetowe, jak i serwisy muzyczne.



^ Dla zwiększenia funkcjonalności urządzenia, zastosowano nie tylko analogowe wyjścia stereofoniczne, ale również dwa typy wyjść cyfrowych, co z pewnością ucieszy posiadaczy przetworników cyfrowo-analogowych.

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Obsługiwane formaty audio: FLAC, WAV, ALAC, APE, MP3
- Całkowite zniekształcenia harmoniczne: <1 % (1kHz, 1W)
- Stosunek sygnał/szum: 102dB (sieć bezprzewodowa); 90dB (Bluetooth)
- Pasmo przenoszenia: 20Hz-20kHz
- Zewnętrzny zasilacz z wyjściem mikro USB
- Przetwornik cyfrowo-analogowy: ESS SABRE ES9023 192kHz/24-bit (wyjście audio, Wi-Fi/LAN); 44.1kHz/16-bit (Bluetooth)
- Aplikacja kontrolująca i oprogramowanie: 4STREAM, WiiM (iOS, Android); Foobar 2000 (dla komputerów)
- Technologia Bluetooth 5.1
- Radio internetowe: iHeartRadio, TuneIn
- Internetowe serwisy muzyczne: Napster, Qobuz, Deezer, Tidal, Spotify
- Wyjścia analogowe: 1 pary RCA
- Wyjścia cyfrowe: optyczne, koaksjalne
- Aluminiowa obudowa
- Pobór mocy: 0.5W (tryb czuwania); 5W (maks.)
- Dostępne wersje kolorystyczne: czarny

Budowa

Obudowa TWA-10B jest nieduża, wykonana w całości jako aluminiowy odlew nie licząc tylnej płyty (też z aluminium) mocowanej wkrętami. Urządzenie prezentuje się estetycznie i za wyjątkiem jednego głównego sensora z przodu, pozbawione jest jakichkolwiek przycisków. Z przodu w centralnej części znajduje się efektownie podświetlane logo firmy TAGA Harmony. W zależności od obsługi źródła czy stanu pracy urządzenia, logo może pulsować lub świecić się w różnych kolorach.

Przykładowo, gdy korzystamy z Bluetooth świeci się na niebiesko, a gdy zdecydujemy się na zmianę źródła i odtwarzamy muzykę z serwisu Spotify, logo przybiera kolor zielony. Natomiast w trybie sieciowym dla Wi-Fi, logo świeci się na biało, a pulsuje w chwili konfiguracji połączenia z domową siecią.

Na tylnej ścianie znajduje się gniazdo anteny modułu Wi-Fi oraz Bluetooth, a także wejście mikro USB dla zewnętrznego zasilacza. Oprócz tego znalazły się tam: para analogowych wyjść RCA oraz optyczne i koaksjalne wyjście cyfrowe. Dzięki tym dwóm ostatnim odtwarzacz sieciowy możemy podłączyć do zewnętrznego DAC-a, aby zyskać na jakości brzmienia.

Wnętrze TWA-10B, co zrozumiałe, zagospodarowano do ostatniego centymetra kwadratowego. Płytkę drukowaną wykonaną w technologii SMD wypełniają po brzegi miniaturowe elementy elektroniczne. Jedynie w okolicy gniazda zasilania pojawił się pełnowymiarowy kondensator elektrolityczny o pojemności



„TAGA Harmony TWA-10B oferuje dźwięk o jakości jakiej nie spodziewałem się po tak tanim urządzeniu”

tysiąca mikrofaradów. Uwagę zwraca układ scalony ze znakomitym przetwornikiem cyfrowo-analogowym ESS SABRE ES9023, a także cechujący się niskimi zniekształceniami wzmacniacz operacyjny ESMT AD22650, obsługujący sekcję analogową.

TWA-10B może współpracować z aplikacjami 4STREAM oraz WiiM, przewidzianymi dla systemów Android i iOS. Obie aplikacje są do siebie zbliżone wyglądem i możliwościami, a ich obsługa jest prosta i szybka, tak samo, jak cały proces integracji urządzenia z domową siecią Wi-Fi.

Jakość dźwięku

Dzięki dedykowanym do TWA-10B aplikacjom możemy połączyć się



z serwisami muzycznymi lub stacjami radia internetowego. Istnieje również możliwość odtwarzania plików muzycznych zapisanych na tablecie lub smartfonie - tym samym, którym sterujemy urządzeniem. Podczas odsłuchu korzystałem zarówno z plików WAV zapisanych na smartfonie, jak i z serwisu muzycznego Tidal (pliki odtwarzałem w jakości Hi-Fi), oferującego muzykę w bezstratnej jakości.

TAGA Harmony TWA-10B bazuje na półprzewodnikowej architekturze, a mimo to oferuje wyjątkowo gładkie i nasycone brzmienie, przywodzące na myśl hybrydowe wzmacniacze marki TAGA Harmony. W dźwięku tego sieciowego odtwarzacza nie natrafimy na drenujące uszy agresywne i natarczywe wysokie tony, ani tym bardziej na wyostrzoną średnicę, nawet jeśli sięgniemy po muzykę rockową. Słuchając zespołu Queen z albumu „Innuendo”, ku mojemu zaskoczeniu TWA-10B przekazał ogrom informacji, nie tylko w kwestii rozmiarów sceny dźwiękowej, ale



ZŁĄCZA



1 Antena modułu Bluetooth i Wi-Fi

2 Przycisk resetujący urządzenie

3 Analogowe wyjścia stereo na złączach RCA

4 Wyjście cyfrowe koaksjalne

5 Cyfrowe wyjście optyczne

6 Wejście Mikro USB dla zewnętrznego zasilacza

też wszelkich wypełniających ją szczegółów. Mimo owej gładkości przekazu, o której wcześniej wspomniałem, TAGA Harmony zaprezentować efektowne i dynamiczne brzmienie z nisko zapuszczającym się basem.

W paśmie basu TWA-10B przywodzi mi na myśl urządzenia amerykańskiej

marki NuPrime. Przykładowo odtwarzacz tej marki Stream-9 zaprezentował bas konturowy i pełen informacji. Z TWA-10B było podobnie, mimo że zakres niskich tonów został nieco dociążony, dzięki czemu przy odtwarzaniu najniższych partii pasma, potrafił nie tylko z wigorem przyłożyć słuchaczowi po uszach, ale też

rozmasować trzewia potężnym atakiem. TAGA Harmony niewątpliwie urozmaica bas, ale zawsze, niezależnie od gatunku muzycznego, zachowuje zdrowy balans między efekciarskim a naturalnym graniem. W paśmie niskich tonów nic nie odbywa się na siłę, o czym przekonałem się sięgając po bardziej złożoną muzykę jazzową. Linia basowa na „Kind Of Blue” Milesa Davisa została odtworzona rzetelnie, dość wiernie, bez sztucznego

pompowania emocji. Z kolei na kilku wydawnictwach zespołu Muse, tam gdzie w danej chwili atak basu błyskawicznie narastał, TWA-10B był w stanie osiągnąć właściwy poziom ekspresji. Bas cechował się dobrą motoryką i rytmiką.

W paśmie średnich tonów odtwarzacz sieciowy TAGA Harmony zaprezentował bardzo neutralne brzmienie, jak na półkę cenową, do której przynależy. W jego dźwięku nie

było wyraźnie słyszalnych podbarwień ani oznak uatrakcyjniania przekazu na siłę. A jest to przecież domena urządzeń znacznie droższych. Realizm średnicy stał na wysokim poziomie, a przekonałem się o tym w repertuarze klasycznym i jazzowym. W konfiguracji z zewnętrznym przetwornikiem cyfrowo-analogowym i lampową sekcją wyjściową z odtwarzacza Ayon CD-10 II Ultimate (połączenie za pośrednictwem kabla optycznego), TWA-10B jeszcze zyskał na dojrzałości i wyrafinowaniu barw konkretnych instrumentów. To pokazuje, że dysponując nawet tak tanim odtwarzaczem, zawsze można pokusić się o jakieś eksperymenty związane ze stosowaniem zewnętrznego DAC-a. Dzięki temu można modelować dźwięk według własnych preferencji.

TWA-10B słuchałem za pośrednictwem kolumn tego samego producenta a więc TAGA Harmony Platinum F-100 v.3 (te z kolei napędzałem wzmacniaczem Octave V70 Class A) i muszę przyznać, że dzięki świetnej przejrzystości dźwięku jaką oferują te kolumny, mogłem z łatwością wyłapać z muzyki wiele informacji w zakresie średnich tonów. TWA-10B, jeśli pozwolą mi na to kolumny, jest w stanie popisać się czytelną i otwartą średnicą, co z pewnością znajdzie uznanie w oczach miłośników muzyki jazzowej, wokalne i klasycznej.

Górny zakres częstotliwości był rozdzielczy i detaliczny. Wysokie tony w wykonaniu TWA-10B okazały się być



pełne informacji, a jeśli dysponujemy grającymi szczegółowo kolumnami, to możemy być pewni, że nic nam z odtwarzanej muzyki nie umknie, nawet niuanse o wręcz mikroskopijnych rozmiarach. Szczerze mówiąc nie spodziewałem się po tak tanim odtwarzaczu sieciowym, tak szczegółowej góry pasma! A przecież nie jest to urządzenia audiofilskie lecz kosztujący

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.polpak.com.pl

Polpak Poland Sp. z o.o. to firma rodzinna, która rozpoczęła działalność w 1996 roku. Jest dystrybutorem wysokiej klasy urządzeń audio hi-fi, kina domowego i instalacyjnych AV dla wymagających miłośników najlepszej jakości dźwięku i obrazu. Kompleksowa obsługa zarówno klientów końcowych, jak i partnerów biznesowych w zakresie doradztwa oraz pełnego suportu przed- i posprzedażowego jest priorytetem realizowanym konsekwentnie od samego początku powstania firmy. Obecnie Polpak Poland Sp. z o.o. jest dystrybutorem takich marek, jak: Martin Logan, Anthem, TAGA Harmony, Xindak, Paradigm, Koda, XLO...

zaledwie kilkaset złotych odtwarzacz adresowany do masowego odbiorcy. Wysokie tony są dobrze wyważone względem średnich tonów i basu – nie ma ich ani zbyt mało ani za dużo.

Stereofonia w wykonaniu TWA-10B jest precyzyjna, dobrze oddająca konkretne źródła pozorne. Głębokość sceny dźwiękowej nie jest tak imponująca, jak w droższych odtwarzaczach sieciowych, ale nawet w przypadku tego taniego TWA-10B, słyszałem wyraźny podział między pierwszym a drugim planem, co sprawia, że obraz stereo nie jest płaski.

Podsumowanie

TWA-10B oferuje dźwięk o jakości jakiej nie spodziewałem się po tak tanim urządzeniu. Jego brzmienie jest nasycone, dynamiczne i efektowne, a do tego wyrównane tonalnie o dojrzałości charakteryzujące bardziej zaawansowane, a więc i droższe konstrukcje. Na pokładzie bardzo dobry przetwornik cyfrowo-analogowy ESS SABRE ES9023 i na tyle dobrze spisującą się analogową sekcję wyjściową, że nie ma potrzeby łączenia go z zewnętrznym, wyższej klasy przetwornikiem cyfrowo-analogowym. Dla wielu osób jakość dźwięku jaką oferuje TWA-10B, okaże się w zupełności wystarczająca. Jednak ze względu na obecność wyjść cyfrowych można pokusić się o podniesienie jakości brzmienia na wyższy poziom. Jak wspominałem wcześniej konfiguracja z austriackim odtwarzaczem Ayon CD-10

II Ultimate, bazującym na rozbudowanej, a do tego lampowej analogowej sekcji wyjściowej, przyniosła bardzo dobre efekty.

Jeśli zatem poszukujecie dobrze brzmiącego, a jednocześnie taniego i prostego w obsłudze odtwarzacza sieciowego, to TAGA Harmony spełni Wasze oczekiwania i to z nawiązką! Z mojej strony gorąco rekomenduję to urządzenie dla wszystkich miłośników dobrego brzmienia, za niewielkie pieniądze.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Brzmienie efektowne, ale nie efekciarskie z przejrzystą górą pasma i mnóstwem detali. Otwarta, neutralna średnica, uzupełniona basem zachowującym kompromis między konturowością a potęgą i masą brzmienia. Czytelna stereofonia

MINUSY: W tej cenie nie doszukałem się żadnych niedociągnięć

OGÓLEM: TWA-10B jest prostym, wręcz intuicyjnym w obsłudze urządzeniem, łączącym w sobie dużą funkcjonalność i brzmienie o jakości pozwalającej cieszyć się z dobrze zrealizowanych muzycznych nagrań i to bez względu czy będą to pliki, czy serwisy muzyczne

OCENA OGÓLNA





WIRELESS



ESS SABRE



OPTICAL OUT



COAXIAL OUT



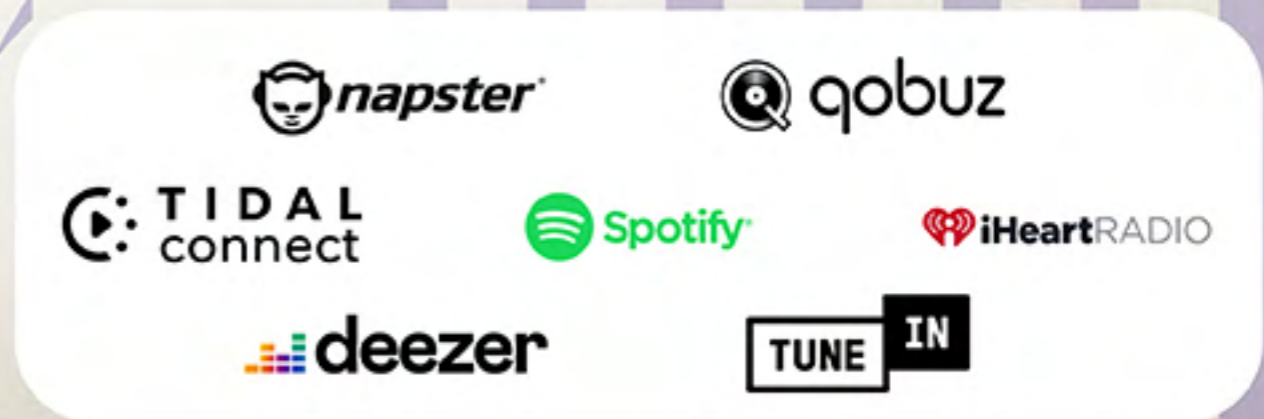
MULTIROOM



APP CONTROL

Bezprzewodowy
fenomen

TAGA
HARMONY



TWA-10B

Yamaha YH-L700A

TEST

Testujemy naszpikowane nowymi technologiami słuchawki YH-L700A od Yamahy

Swoje nowe słuchawki wokółuszne, YH-L700A, Yamaha naszpikowała najnowszymi technologiami, które z jednej strony mają wpływać na dźwięk, a z drugiej dbać o komfort użytkowania. Jak to wszystko działa w praktyce i czy rzeczywiście wszystkie zastosowane rozwiązania pokazują te „nauszniki” w korzystnym świetle?

Budowa i funkcjonalność

Design modelu YH-L700A może się podobać: prostokątne, całkiem zgrabne muszle i szaro-czarne – częściowo tekstylne, częściowo skórzane – wykończenie wyglądają świeżo, zwłaszcza na tle obecnych już od pewnego czasu na rynku, nieco kobylastych YH-E700. Słowem „elki” są ciekawsze i lżejsze wizualnie.

Regulacja opiera się na mechanizmie zapadkowym. Pałak ślizga się po plastikowych, wzmocnionych metalową szyną elementach. Pady z miękkiej pianki z tzw. efektem pamięci obszyto sztuczną skórą. Niestety w ciepłe dni uszy się w nich pocą – przydałby się jakiś „system chłodzenia” w postaci np. oddychającego materiału. Na otarcie łez dostajemy całkiem skuteczną pasywną izolację, którą docenią nie tylko kanałowcy, ale też pozostali członkowie rodziny.

DETALE

PRODUKT

Yamaha YH-L700A

RODZAJ

Słuchawki bez-/przewodowe

WAGA

330g

CENA

2.599zł

DYSTRYBUCJA

Audio Klan

www.audioklan.pl



^ Duże obrotowe muszle i system składania z pewnością wpływają na komfort użytkownika. Obsługa też jest

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Konstrukcja: wokółuszne, zamknięte
- Przetworniki: dynamiczne, 40mm
- Pasma przenoszenia: 8Hz-40kHz
- Zaawansowany aktywny układ redukcji szumów otoczenia (ANC Advanced)
- Tryb 3D Sound Field – wielowymiarowe doznania słuchowe
- Tryb Listening Optimizer – dźwięk dopasowany do potrzeb użytkownika
- Funkcja Listening Care (w wersji zaawansowanej) zapewniająca pełnozakresowy dźwięk nawet przy niskim poziomie głośności
- Ambient Sound – tryb pozwalający zachować pełną świadomość otoczenia
- Współpraca z Asystentem Google i Apple Siri
- Kompatybilność z aplikacją Headphones Controller (Android i iOS)
- Wersja Bluetooth: 5.0
- Obsługiwane profile: A2DP, AVRCP, HFP, HSP
- Obsługiwane kodeki: SBC, AAC, Qualcomm aptX Adaptive
- Maksymalny zasięg: 10m
- Maksymalna ilość sparowanych urządzeń: 8
- Czas ładowania: ok. 3,5godz.
- Czas pracy na baterii: ANC wł., 3D wł.: ok. 11godz.; ANC wł., 3D wył.: ok. 34godz.

przyjemna. Na krawędzi prawej muszli przygotowano główny włącznik z funkcją parowania (i LED-owym wskaźnikiem), przycisk 3D (dostępnych jest aż siedem trybów surround: Cinema, Drama, Music Video, Concert Hall, Outdoor Live, Audio ROOM, Back Ground Music) oraz – w dolnej, skórzanej części „dekielka” – trzy manipulatory obsługujące głośność i odtwarzacz/połączenia telefoniczne. Po tej stronie umieszczono także gniazdo USB-C służące do ładowania baterii. Z kolei w lewej muszli znalazł się tylko jeden przycisk – ANC (Noise Cancelling; Wł./Ambient Sound/Wył.) uzupełniony analogowym minijackiem 3,5mm. Dokładniejsze oględziny ujawniają także schowane w każdej muszli mikrofony. Pracują one na rzecz systemów Advanced ANC (analiza i redukcja szumu tła),

„Już po kilku chwilach uwagę zwraca bas – obszerny, głęboki, całkiem swobodny, może odrobinę wybujały, ale na pewno solidny”

Listening Care (korekcja charakterystyki częstotliwościowej w zależności od natężenia dźwięku), Listening Optimizer (kontrola „szczelności” słuchawek i optymalizacja sygnału audio), Ambient Sound (rejestracja sygnałów dochodzących z zewnątrz do uszu użytkownika i odtwarzanie ich w tle), a także asystenta głosowego (Apple Siri lub Asystenta Google; można go wykorzystać do obsługi odtwarzania muzyki,



wyszukiwania informacji, ustawienia przypomnienia etc.).

O stabilną łączność bezprzewodową i wysoką jakość strumieniowania dbają technologia Bluetooth w wersji 5.0 oraz kompatybilność z kodekiem Qualcomm aptX Adaptive (oprócz tego obsługiwane są także standardowe SBC i AAC). Bateria, pod warunkiem, że zrezygnujemy z „poprawiaczy” 3D, wystarczy na ponad 30 godzin, co jest całkiem dobrym wynikiem. Naładujemy ją „pod korek” w niespełna cztery godziny.

Słuchawki YH-L700A współpracują z aplikacją mobilną Yamaha Headphones Controller (iOS i Android). Dzięki niej można zaktualizować firmware, podejrzeć procentowy wskaźnik naładowania baterii, włączyć/wyłączyć funkcję 3D Sound Field, wybrać jeden z dostępnych trybów surround, a także aktywować lub dezaktywować opcję Head Tracking.

Wyposażenie jest standardowe. Składa się na nie sztywne, owalne, zapinane na zamek etui, dwa kabelki

^ (analogowy i USB) oraz adapter samolotowy.

Jakość brzmienia

To brzmienie „wchodzi na raz”, ale najlepiej darować sobie 3D (z dyskusyjnym efektem podążania dźwięku za ruchem głowy, co zresztą odbywa się z lekkim poślizgiem) i tryby surround. Nawet, wydawałoby się

najbardziej sensowny z nich, tj. Audio ROOM, ma przy ruchu głowy dziwną, „pływającą” scenę. O takich wynalazkach, jak Kino, Teatr, Teledysk, Sala koncertowa czy Koncert plenerowy nie wspominając. Potraktujmy to więc jako ciekawostkę, element zabawy, a może także i nauki. A potem wyłączmy i zafundujmy sobie „poważny” odsłuch.

AUDEZE LCD-2 CLASSIC

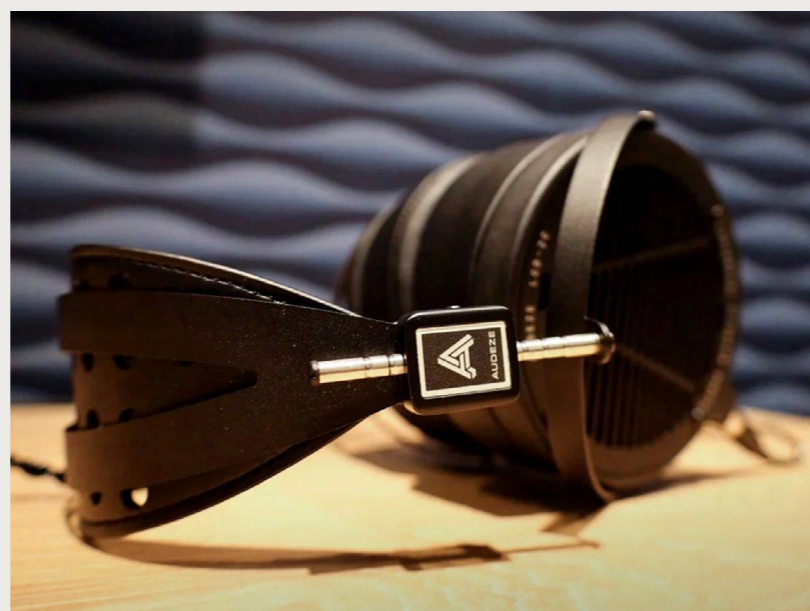
Dla miłośników przewodowego brzmienia świetną propozycją będą otwarte słuchawki wokółuszne Audeze LCD-2 Classic. Wyposażone są w planarne przetworniki magnetyczne, które zapewniają znakomitą dynamikę i niezwykle szerokie pasmo przenoszenia obejmujące zakres od 10Hz do 50kHz. Jednostki te charakteryzują się opatentowaną dwustronną strukturą magnetyczną oraz ultracienkimi membranami, za których napędzanie odpowiadają neodymowe magnesy N50 umieszczone po obu stronach

membran. Dzięki tej wyrafinowanej technice LCD-2 Classic mogą pochwalić się maksymalną wartością SPL na poziomie przekraczającym 130dB. Warto zaznaczyć, że LCD-2 Classic produkowane są w fabryce Audeze w Południowej Kalifornii, a każdy egzemplarz przechodzi przez specjalną kontrolę jakości oraz proces wygrzewania. Tym samym inżynierowie mają pewność, że słuchawki spełniają rygorystyczne normy wewnętrzne, a słuchacz będzie mógł cieszyć się klasyczną audiofilską sygnaturą dźwiękową Audeze. Więcej: [kliknij!](#)



Nie trzeba się zbyt długo wsłuchiwać, żeby do YH-L700A się przekonać. Już po kilku chwilach uwagę zwraca bas – obszerny, głęboki, całkiem swobodny, może odrobinę wybujały, ale na pewno solidny. Owszem, niskie tony nie są idealnie zdyscyplinowane, ale nie jest to powód do zmartwienia. Ważniejszy jest rzetelny fundament i głębszy oddech wyczuwalny właściwie w każdym dźwięku. Mimo że detale nie są podawane z pełną ekspresją, to w przekazie daje się wyczuć całkiem sporą dawkę energii. Bardzo możliwe, że to właśnie ona w połączeniu z dobrą dynamiką sprawia, iż YH-L700A nie rozcieńczają rytmu.

Średnica wydaje się podkreślona, ale nie do końca tak jest. Na pewno obfituje w barwy, jest nieco ocieplona, a jednocześnie ciemnawa – słychać to zwłaszcza wtedy, gdy słuchawki Yamaha porównamy bezpośrednio z № 5909 Marka Levinsona czy też innymi „nausznikami”, których konstruktorzy upodobali sobie tzw. krzywą Harmana, czego konsekwencją



www.audioklan.pl

Firma Audio Klan powstała w 1994 roku jako niewielki dystrybutor brytyjskich marek hi-fi. Początki działalności ograniczone były do sprzedaży urządzeń hi-fi i high-end w jednym sklepie w Warszawie oraz hurtowego zaopatrywania małych sklepów specjalistycznych. Do 1999 roku firma obserwując uważnie trendy na rynku audio selektywnie dobierała produkty do swojego portfolio systematycznie rozszerzając zasięg swojej działalności. W roku 2000 i 2001 Audio Klan stał się wyłącznym dystrybutorem dużych i uznanych na świecie marek: Yamaha, Bowers & Wilkins oraz Classe. Doskonale dobrane produkty, ich wysoka jakość oraz stale podnoszony poziom obsługi sprawiły, że Audio Klan powitał nowy wiek będąc w czołówce przedsiębiorstw zajmujących się dystrybucją sprzętu audio-video w Polsce i tę wysoką pozycję utrzymuje do dziś. Aktualnie w ofercie firmy są produkty marek: Yamaha, Bowers & Wilkins, Rotel, Krell, Classe, Elac, Devialet, Magico, Mission, Audeze, Nordost...

jest wyekspozowanie zakresu 2-4kHz. YH-L700A są pod tym względem bardziej stonowane. Efekt może się podobać, zwłaszcza że uzyskano ciekawą spójność między poszczególnymi podzakresami. W efekcie trudno określić, gdzie przebiega granica pomiędzy średnicą a basem.

Prędzej już można mówić o (delikatnym) podkreśleniu wysokich tonów. Są one czyste, lekkie, całkiem szczegółowe, czasami nieco twarde, acz bez przesady. Bywa, że pobrzmiewają metalicznymi wydźwiękami, co jednak ma swój urok. Najważniejsze, że brzmienie jest detaliczne, ale nieprzejaskrawione i że nie odnosi się wrażenia, jakby jakieś jego składniki były podawane na siłę.

Jako przekonujący należy także określić efekt stereofoniczny, który jednak jest obarczony wpływem zamkniętych muszli. W tym wypadku głębię brzmienia buduje przede wszystkim bas, a nie wymiary sceny czy realistyczna przestrzeń (pomijam efekty, jakie dają „poprawiacze” 3D, bo za każdym razem jest to w większym



bądź mniejszym stopniu okupione naturalnością).

I jeszcze słowo na temat systemu ANC. Jest on skuteczny i cichy, tj. nie wprowadza niepożądanych przydźwięków czy szumu. Niemniej w pewnym stopniu modyfikuje brzmienie, które staje się jeszcze bardziej „muskularne” (bas).

Podsumowanie

Słuchawek YH-L700A słucho się bardzo przyjemnie. Mimo dość oczywistych podkolorowań potrafią one wciągnąć słuchacza i skupić całą jego uwagę na muzyce. Wbrew pozorom, nie jest to takie łatwe. **Marcin Gałuszka**

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Solidna i wygodna konstrukcja o ciekawym wyglądzie. Brzmienie barwne, głębokie, oparte na aktywnym, mocnym basie

MINUSY: Przy dłuższych odsłuchach uszy się w nich pocą. Dyskusyjny efekt po włączeniu funkcji 3D i trybów surround. Neutralność nie jest ich najmocniejszą stroną

OGÓLEM: Przydatne i dobrze brzmiące słuchawki, przede wszystkim dla tych, którzy tęsknią za brzmieniem podanym „na bogato”

OCENA OGÓLNA



Bowers & Wilkins

**NOWE PX7 CARBON EDITION
SŁUCHAWKI BLUETOOTH Z ANC**

NAJCZYSTSZA FORMA MUZYKI

Gdziekolwiek jesteś, doświadczaj najwyższej muzycznej jakości. Bez względu na miejsce, w którym akurat się znajdujesz, pełne energii przetworniki oraz układ adaptacyjnej redukcji hałasu przeniosą cię wprost do serca twojej muzyki.

Salony firmowe Bowers & Wilkins: www.tophifi.pl



Denon AH-C830NCW

TEST

Hasło „słuchawki Denona” wywołuje mimowolne skojarzenia z high-endowymi modelami AH-D9200 i AH-D7200. Czy choć część ich jakości odnajdziemy podczas odsłuchu nowych TWS-ów tej marki?

TWS-y, czyli słuchawki całkowicie bezprzewodowe, wykorzystujące technologię Bluetooth, od dłuższego czasu stanowią gorący temat w branży audio. Co ciekawe, szlak przecierały im „pchełki” marek kojarzonych przede

wszystkim ze sprzętem mobilnym i komputerowym, zwłaszcza Apple ze swoimi AirPodsami. Dopiero później, w odpowiedzi na ogromne zapotrzebowanie rynku, drogą tą podążyło wielu uznanych producentów hi-fi, jak np. Bowers&Wilkins, Cambridge Audio, Yamaha, JBL czy

DETALE

PRODUKT

Denon AH-C830NCW

RODZAJ

Słuchawki Bluetooth (TWS)

CENA

799zł

WAGA

5,3g x2/43g

DYSTRYBUCJA

Horn Distribution S.A.

www.horn.pl



NAJLEPSZY ZAKUP

hificlass.



^ firmy stricte słuchawkowe, tj. HiFiMAN i Audeze.

Ostatnio do grupy tej dołączył również Denon (mający w katalogu tak znakomite „nauszniaki”, jak AH-D9200 czy AH-D7200), który wprowadził na rynek dwa modele TWS: AH-C630W oraz AH-C830NCW. Ostatni z wymienionych (droższy z tej dwójki) oferuje nawet funkcję ANC. Czy jest godny uwagi?

Wygląd i funkcjonalność

Wzorniczo AH-C830NCW to casus opisywanych na sąsiednich stronach Vibe 200 TWS JBL-a. Chodzi o połączenie

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Rodzaj i wielkość przetwornika: dynamiczny, owalny 11×10mm
- Wersja Bluetooth: 5.0 z LE (Low Energy)/Class 1
- Wersja profilu Bluetooth: A2DP/AVRCP/HSP/HFP
- Kodeki: AAC/SBC
- Czas odtwarzania muzyki: do 6godz. (słuchawki), łącznie 24 godz. po naładowaniu z etui przy wył. ANC; do 4,8godz. (słuchawki), łącznie 19 godz. po naładowaniu z etui przy wł. ANC
- Czas ładowania: 2 godz. od całkowitego rozładowania
- Eliminacja hałasu: hybrydowa aktywna redukcja szumów (ANC)
- Tryb przezroczystości: Ambient Sound Mix
- Szybkie parowanie Google
- Wodoodporność: IPX4 (słuchawki)

dokanałowości (silikonowe gumki pozwalające na głębokie i w miarę szczelne wetknięcie słuchawek do ucha) z dousznością (podłużny element korpusu wystający na zewnątrz; w zakończeniu znajduje się port ładujący), które – czego dowodzą przywołane „dziejbiele” – czasami nie do końca się sprawdza. W tym wypadku jednak słuchawki oferują nie tylko dużą wygodę (nie wypadają z uszu i w ogóle nie drażnią swoją obecnością), ale także świetne brzmienie (zob. dalej).

Elementem kluczowym konstrukcji TWS jest etui. To, z którego korzystają AH-C830NCW, jest całkiem poręczne, mimo że ukośnie ścięte wieczko ma dość ostre krawędzie. Jego otwarcie automatycznie

„TWS-y Denona bardzo ładnie eksplorują środkowy zakres częstotliwości, pokazując go w sposób wyjątkowo klarowny, ze znakomitą szczegółowością”

włącza, a zamknięcie wyłącza słuchawki. Wyposażone w gniazdo USB-C, LED-owy wskaźnik (poziom naładowania akumulatora i stan połączenia Bluetooth), przycisk do: sprawdzania stanu naładowania/parowania/resetowania oraz litowo-polimerowy akumulator, pozwala w łatwy i przyjemny sposób ładować i przechowywać „pchełki”.

Korzystanie z AH-C830NCW jest komfortowe. Sensory umieszczone w podłużnej części korpusów natychmiast reagują na dotyk. Na



przykład jednokrotne „tapnięcie” w prawą słuchawkę rozpoczyna odtwarzanie muzyki w aplikacji, z której korzystało się uprzednio, nie trzeba nawet uruchamiać jej na smartfonie. W ten sposób, tj. dotykowo, obsłużymy nie tylko odtwarzacz, ale także rozmowy telefoniczne (można dzwonić, odbierać, zawieszać i przełączać połączenia, włączać/wyłączać mikrofony i korzystać z asystenta Google/Siri). Jedyne czego zabrakło, to możliwość ściszenia i pogłaśniania – w tym celu musimy

sięgnąć po smartfon, albo wywołać asystenta.

Dwie główne różnice między nowymi TWS-ami Denona to pojemność baterii/ czas pracy oraz wspomniana już funkcja ANC. Akumulatory w AH-C830NCW pozwalają na mniej więcej 24 godziny pracy (6 godz. same słuchawki) przy wyłączonej aktywnej redukcji hałasu oraz 19 godzin (4,8 godz.) przy włączonym ANC (w tańszym modelu, pozbawionym ANC,



czas pracy wynosi łącznie 18 godzin). Naładowanie etui od 0 do 100% w obu modelach zajmuje ok. dwóch godzin.

Aktywowana jednym „tapnięciem” w lewą słuchawkę, funkcja ANC może być używana samodzielnie, tj. bez odtwarzania muzyki. Z kolei dwa stuknięcia aktywują tryb Ambient Sound Mix, w którym dźwięki otoczenia są przechwytywane przez mikrofony, a następnie miksowane ze słuchaną muzyką. Trzy stuknięcia w lewą słuchawkę wyłączają redukcję hałasu. Operacjom tym towarzyszą dźwięki powiadomień (odpowiednio: jeden, dwa i trzy).

Z dodatkowych funkcji warto wspomnieć o Bluetooth w wersji 5.0 z LE/ Class 1, wsparciu dla kodeków AAC/SBC (szkoda, że nie uwzględniono aptX), funkcji Google Fast Pair, wykrywania noszenia i lokalizacji, klasie wodoszczelności IPX4 oraz możliwości korzystania tylko z jednej słuchawki (dźwięk jest wówczas automatycznie konwertowany do mono).



Jakość brzmienia

AH-C830NCW to znakomity przykład tego, jak udane (przy odrobinie wyobraźni i dobrej woli) może być połączenie designu słuchawek dokanałowych z dousznymi. Nie dość, że „pchełki” Denona są bardzo wygodne, to jeszcze świetnie brzmią – bez kombinowania z ich ułożeniem w uszach czy zabawą z korektorem.

Przede wszystkim „osiemsettrzydziestki” świetnie jak na tego typu konstrukcję radzą sobie z basem. Uderzenia są punktowe i szybkie, ale mają swój ciężar, dzięki czemu udało się uzyskać bardzo dobrą podstawę. Pozornie dyskretne, niskie tony są stale aktywne, co potęguje wrażenie spójności brzmienia. Ich soczystość, muskularność i kocia zwinność idzie w parze z żywą reakcją na impulsy i umiejętnością prawidłowego oddawania skoków dynamiki.

TWS-y Denona bardzo ładnie eksplorują środkowy zakres częstotliwości, pokazując go w sposób

^ wyjątkowo klarowny, ze znakomitą szczegółowością. Co ważne, udało się to osiągnąć bez wrażenia nadmiernego wyostrenia czy wysuszenia barw. Precyzyjnie wyrysowane kontury instrumentów są wypełnione całkiem

DYSTRYBUCJA W POLSCE



30 years

HORN
DISTRIBUTION

www.horn.pl

Firma Horn Distribution S.A. od 30 lat specjalizuje się w polskiej dystrybucji sprzętu audio-wideo światowych marek zarówno do użytku domowego, systemy i akcesoria car-audio, nowoczesne urządzenia inteligentnego domu. Firma. prowadzi działalność dystrybucyjną także na Węgrzech, Litwie, w Szwajcarii, w Czechach oraz Rumunii. Firma powstała z pasji dla dobrego brzmienia muzyki, którą dzielą wspólnie założyciel firmy i wszyscy członkowie zespołu. Obecnie jest wyłącznym dystrybutorem ponad czterdziestu uznanych na świecie marek Bang & Olufsen, Classe, Dali, Definitive Technology, Denon, InAkustik, Marantz, Polk, Pro-Ject, Q Acoustics, QED, Sonos, Sonus faber, Wharfedale, Wilson, oraz wiele innych...

żywą tkanką, a wokale nieprzeciętnie wyraźne – dają się łatwo i jednoznacznie zrozumieć. Z pewnością ma to związek z podkreśleniem zakresu, w którym ucho ludzkie jest szczególnie wrażliwe, tj. 2-4kHz (wyższa średnica/dolny podzakres wysokich tonów).

W górze brzmienie AH-C830NCW obfituje w mikrodetale, dzięki czemu prezentacja zachowuje żywy i szybki charakter. Osobiście nie miałbym nic przeciwko temu, by wysokie tony były nieco łagodniejsze, wygładzone, niemniej podczas słuchania muzyki z TIDAL-a taka dodatkowa „drapieżność” wzmacnia żywiołowość i ekspresję przekazu. Jej pozytywny wpływ słycać także w sposobie kreowania sceny dźwiękowej, której wyróżniającymi się elementami są ładnie zarysowany pogłos i wyraźne informacje przestrzenne.

Podsumowanie

Denon AH-C830NCW to superwygodne słuchawki o efektownym brzmieniu: szybkim i klarownym, z punktowym,



soczystym basem. Wszyscy zainteresowani TWS-ami w cenie poniżej 1 tys. złotych powinni umieścić je na liście modeli do odsłuchu.

Marcin Gałuszka

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Ładne, wygodne i responsywne. Soczyste, dynamiczne i detaliczne brzmienie

MINUSY: Momentami trochę zbyt jaskrawe w zakresie 2-4kHz. Przydałaby się obsługa kodeka aptX (aptX HD)

OGÓLEM: Bardzo wygodne TWS-y o atrakcyjnym, bezpośrednim, soczystym i detalicznym brzmieniu

OCENA OGÓLNA





Gramy na maxa

10 LAT GWARANCJI

Łączymy dwie skrajności – pełne emocji, dynamiczne brzmienie naszych głośników Wilson i pełen spokój i komfort jaki oferuje aż 10 lat nieodpłatnej gwarancji Wilson.

Kup dowolne głośniki pasywne Wilson od 1 listopada 2020 r. do 31 grudnia 2022 r. w dowolnym sklepie, a Twoje nowe głośniki będą chronione przez wyjątkowo długi okres, aż 10 lat począwszy od daty zakupu.*

*Nic nie musisz robić, zachowaj tylko dowód zakupu i kartę gwarancyjną otrzymane przy zakupie. Twoje głośniki będą chronione automatycznie przez 10 lat zgodnie z warunkami promocji od daty na dokumencie sprzedaży, a gdy zdarzy się usterka objęta gwarancją zgłoś się do naszego centrum serwisowego – wszystkie informacje znajdziesz na stronie www.horn.pl w sekcji „Serwis”.



www.wilson-hifi.eu

JBL VIBE 200 TWS

TEST

Przyglądamy się z bliska nowym bezprzewodowym „pchełkom” JBL-a – VIBE 200 TWS



W zorem ubiegłorocznej premiery słuchawek bezprzewodowych TUNE 220 TWS i 225 TWS, JBL wprowadził właśnie do sprzedaży dwa kolejne modele True Wireless, VIBE 200 TWS i VIBE 300 TWS, tworząc przy okazji nową serię (na stronie producenta zaprezentowano także model VIBE 100 TWS, u nas jeszcze niedostępny). Z wyglądu nowe „pchełki” przypominają modele wcześniejsze, jednak „dwusetki” za sprawą silikonowych gumek oraz wydłużonych korpusów wystających poza ucho są jak gdyby połączeniem konstrukcji dousznej z dokanałową. Przyjrzyjmy się temu cudeńku z bliska.

▶ DETALE

PRODUKT

JBL VIBE 200 TWS

RODZAJ

Słuchawki Bluetooth
TWS

CENA

359zł

WAGA

47,5g

DYSTRYBUCJA

Suport sp. z o.o. s.k.

www.jbl.com.pl



Wygląd i funkcjonalność

Etui ładujące może i jest bardzo zgrabne, a nawet eleganckie, ale wyjęcie z niego słuchawek do łatwych nie należy.

Szczerze mówiąc, nie wyobrażam sobie, jak ktoś o nieco większych palcach sobie z tym poradzi. Rzecz w tym, że futerałik jest bardzo wąski, w związku z czym po otwarciu wieczka nie ma miejsca na to, by wygodnie ująć słuchawkę w dwa palce. Ilekroć próbowałem to zrobić,



tyle razy prawa słuchawka wyslizgiwała mi się z ręki i lądowała gdzieś obok. Nie życzę nikomu takiej sytuacji np. w zatłoczonym autobusie. Poza tym jednym mankamentem nie ma się do czego przyczepić: złącze USB-C i LED-owy wskaźnik naładowania baterii działają jak należy.

Same słuchaweczki, bazujące na przetwornikach dynamicznych o średnicy 8mm, są bardzo lekkie. Kluczowe dla



komfortowego odsłuchu będzie dobranie odpowiedniego rozmiaru silikonowych gumek – w zestawie są trzy pary S/M/L – aczkolwiek specyficzny kształt korpusów powoduje, że nie da się ich umieścić w uchu w taki sposób, jak innych TWS-ów (przeszkadza w tym podłużna część wystająca na zewnątrz ucha). Ma to wpływ na brzmienie (zob. dalej).

Sterowanie należy do łatwych i przyjemnych: responsywność na

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Rodzaj i wielkość przetwornika: dynamiczny, 8mm
- Zasilanie: 5V, 1A
- Typ akumulatora słuchawek: litowo-jonowy (48mAh/3,7V)
- Typ akumulatora etui ładującego: litowo-jonowy (500mAh/3,7V)
- Czas ładowania: 2 godz. od całkowitego rozładowania
- Czas odtwarzania muzyki: do 5 godz.
- Pasmo przenoszenia: 20Hz–20kHz
- Impedancja: 16Ω
- Czułość: 108dB SPL przy 1kHz
- Maks. SPL: 93dB
- Czułość mikrofonu: -38dBV/Pa przy 1kHz
- Wersja Bluetooth: 5.0
- Wersja profilu Bluetooth: A2DP V1.3, AVRCP V1.6, HFP V1.7
- Zakres częstotliwości nadajnika Bluetooth: 2,400–2,4835GHz
- Moc nadajnika Bluetooth: 20dBm
- Modulacja nadajnika Bluetooth: GFSK, π/4 QPSK, 8DPSK
- Maksymalna temperatura pracy: 45°C

„tapnięcia” (obsługa odtwarzacza i połączeń) i dwusekundowe przytrzymanie (włączanie/wyłączanie mikrofonu) jest bardzo dobra. Nie trzeba pamiętać, która słuchawka jest do czego, bo obie reagują identycznie, ale zabrakło możliwości regulacji głośności. Dzięki technologii Dual Connect można używać tylko jednej słuchawki w trybie mono, np. po to, by zaoszczędzić energię litowo-jonowego akumulatora (w etui ładującym umieszczono baterię o pojemności 500mAh, a w słuchawkach 48mAh, co

„(...) dźwięk wydobywający się z VIBE 200 odznaczał się niezłym rytmem i żywiołowością”

przekłada się na mniej więcej 5 godzin odtwarzania muzyki i 15 godzin zapasu w etui ładującym). Warto jeszcze dodać, że dzięki klasie ochrony IPX2 słuchawki VIBE 200 TWS są odporne na lekkie upadki i niewielką ilość potu, więc powinny sprawdzić się np. na siłowni.

Jakość brzmienia

Przede wszystkim wypada docenić starania producenta o uzyskanie z jednej strony jak najlepszego komfortu, a z drugiej jak najlepszego brzmienia. Bez wątplenia właśnie temu służy połączenie konstrukcji dousznej z dokanałową. Ta pierwsza oznacza zazwyczaj wygodę, ale słuchawki tego typu właściwie zawsze oblewają test z basu. A jak jest w tym wypadku? Cóż, prawdę powiedziawszy, nie tak dobrze, jak można by sądzić,

ale też wyraźnie lepiej niż w przypadku „pchełek” z serii TUNE. Dobra wiadomość jest taka, że to, co dostajemy, można łatwo „wyszukować” za pomocą korektora – im bardziej szczegółowego, tym lepiej. Obawiam się, że bez tego VIBE 200 TWS nie odniosą większego sukcesu wśród osób, dla których priorytetem jest jakość brzmienia. Pierwszy kontakt z dźwiękiem, pod warunkiem mocnego wgłębienia słuchawek do uszu, nie będzie nużący, ale



w miarę upływu czasu i ich „naturalnego” wysuwania się (nie można ich naprawdę dobrze zakotwiczyć wewnątrz ucha ze względu na podłużną część korpusu) rozjaśnienie przełomu tonów średnich i wysokich da się we znaki. Zwłaszcza przy głośniejszym słuchaniu wywoła to w końcu uczucie zmęczenia.

Na szczęście sposób na VIBE 200 TWS nie jest zbyt skomplikowany. Słuchaweczki te spełniły w końcu pokładane w nich



^ nadzieje po skorzystaniu z aplikacji HF Player od Onkyo i przeprowadzonej za pomocą wbudowanego w nią equalizera korekcji pasma. Jak łatwo się domyślić, największe zmiany wprowadziłem w zakresie niskiego i średniego basu



DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.jbl.com.pl

W Polsce dystrybucję produktów marki JBL prowadzi firma Suport, która jest wyłącznym dystrybutorem produktów konsumenckich JBL (car audio, słuchawki, multimedia, home audio) i Harman Kardon (multimedia, home audio) oraz luxury audio marek Revel,

oraz średnicy, podbijając częstotliwości 32Hz o 7,5dB, 63Hz o 7dB, 125Hz o 5,5dB i 250Hz o 3dB. Następnie krzywa łagodnie opadała od 500Hz do 2kHz (1,5-0dB). Od tego momentu, tj. 2kHz, aż do 32kHz ściszałem wysokie tony (nieznacznie; finalnie przy kluczowych 16kHz był to -1dB, a przy ostatniej dostępnej wartości częstotliwości -1,5dB). To wystarczyło, by brzmienie odebrać nie tylko jako detaliczne, żwawe i szybkie, ale także całkiem pełne i soczyste. Ponadto dźwięk



wydobywający się z VIBE 200 odznaczał się niezłym rytmem i żywiołowością. Dobrze zarysowana linia basu pozwalała czerpać przyjemność z takich utworów, jak np. „Givin The Dog A Bone” AC/DC. Nareszcie też dłuższy odsłuch nie wywoływał wrażenia hiperanalizacyjności i uczucia zmęczenia.

Podsumowanie

Brzmienie VIBE 200 TWS trzeba z jednej strony trochę podkreślić (w zakresie niskotonowym), a z drugiej nieco ukrócić (wyższa średnica/góra). Po wprowadzeniu niezbędnych poprawek słuchawek JBL-a słuca się z dużym zaangażowaniem.

Marcin Gałuszka

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Lekkie i wygodne. Można używać tylko jednej, co przydaje się podczas rozmów. Brzmienie detaliczne i szybkie

MINUSY: Projektant etui oblał egzamin z ergonomii – wyjmowanie słuchawek jest kłopotliwe. Brzmienie należy dostroić przy użyciu korektora

OGÓLEM: JBL VIBE 200 TWS to niedrogi i wygodny TWS-y dla tych, którzy nie boją się poprawiać brzmienia za pomocą equalizera

OCENA OGÓLNA



mark
LEVINSON.
by HARMAN

MARK LEVINSON № 5909

REFERENCYJNE SŁUCHAWKI
Z CERTYFIKACJĄ HI-RES AUDIO,
ADAPTACYJNYM SYSTEMEM AKTYWNEJ
REDUKCJI HAŁASU I ŁĄCZNOŚCIĄ
BEZPRZEWODOWĄ BLUETOOTH!



Dowiedz
się
więcej

Słuchawki Mark Levinson No 5909 są naszpikowane funkcjami, które docenią miłośnicy muzyki! Łączność bezprzewodowa o wysokiej rozdzielczości za pośrednictwem technologii Bluetooth 5.1 z obsługą LDAC, AAC i aptX™ Adaptive, układ czterech mikrofonów z funkcją Smart Wind Adaption dla czystych rozmów telefonicznych, a także wysokiej klasy system Adaptacyjnej Aktywnej Redukcji Hałasu. To niezwykła wydajność zaprojektowana do podróży, choć nie tylko. Od 50 lat Mark Levinson słynie z wyznaczania najwyższych standardów reprodukcji dźwięku, zachęcając do odkrywania i doceniania muzyki tak, jak chcieli tego artyści.

Słuchawki Mark Levinson dostępne są w salonach:

LiniaDźwięku w Rzeszowie, www.liniaodzwiuku.pl

MDBaudio we Wrocławiu, www.mdbaudio.pl

AudioSource w Łazach k. Warszawy, www.audiosource.pl

Audio Styl w Katowicach, www.audiostyl.pl

KK&RS w Słupsku, www.kkrs.pl





DETALE

PRODUKT

Vermouth Audio
Rhapsody XLR/RCA

RODZAJ

Interkonekt
sygnałowy

CENA

780zł (2x1m)
Rhapsody RCA
(każde 25cm 90zł za
parę)

1.400zł (2x1m)
Rhapsody XLR
(każde 25cm 140zł
za parę)

DYSTRYBUCJA

4HiFi Sp. z o. o.

www.4hifi.pl

TEST

Vermouth Audio Rhapsody XLR/RCA

Przetestowaliśmy popularne, relatywnie tanie interkonekty sygnałowe Vermouth Audio z serii Rhapsody w wersjach XLR i RCA

Ondonezyjski Vermouth Audio znany jest z produkcji okablowania do systemów audio, a jego obecność na europejskim rynku potwierdza wysokie aspiracje firmy. Po kilku testach kabli tej marki, wyrobiłem sobie zdanie o ich klasie. Generalnie są to bardzo solidne przewody i uczciwie wycenione w stosunku do swoich możliwości. Nie dziwi mnie zatem strach europejskich producentów przed nadmierną ekspansją produktów tej marki na Starym Kontynencie.

Tańsze produkty z serii Rhapsody wcale nie są gorzej wykonane względem wyższej

NAJLEPSZY ZAKUP

hificlass.



Black Pearl a jedynie drobne szczegóły konstrukcyjne sprawiają, że znalazły się one niżej w hierarchii produktów z katalogu Vermouth Audio. W skład serii Rhapsody wchodzi kable wykonane na bazie przewodników z miedzi monokrystalicznej UPOCC o wysokiej czystości, więc już sam ten fakt sprawia, że zasługują na uwagę potencjalnych nabywców.

Budowa

Rhapsody w wersji RCA są wykonane z przewodników z monokrystalicznej miedzi UPOCC, czyli z materiału o wysokiej czystości, co zdradzają pierwsze litery UP (Ultra Pure). Centralnie biegnącą żyłą gorącą zaizolowano teflonową otuliną i otoczono teflonowymi rurkami powietrznymi na całym obwodzie. Dopiero w kolejnej warstwie, znalazł się ekran z gęstej plecionki miedzianej pełniący jednocześnie funkcję żyły masowej. Całość pokryto jeszcze płaszczem z PVC oraz zewnętrzną, nylonową plecionką. Producent przykłada wielką wagę zarówno do obróbki materiałów, jak



i staranności samego montażu. Luty wykonane są bardzo precyzyjnie z użyciem niezbędnej ilości topnika.

Z kolei wtyki RCA wykonano z obrobionych tulei miedzianych, w których centralny bolec dla żyły gorącej jest odizolowany od reszty korpusu teflonową tuleją. Wtyk pokryto na całej powierzchni cienką warstwą złota, a wkręcany zewnętrzny korpus jest z anodyzowanego na czarno aluminium. Całość prezentuje się estetycznie i solidnie. Zauważyłem, że wtyki nie mają systemu regulacji siły docisku, jak ma to miejsce w przypadku interkonektów analogowych z wyższej serii Black Pearl. Mimo to, nawet podczas łączenia kabla z bardzo precyzyjnymi wtykami RCA obsługującymi wyjścia sygnałowe z odtwarzacza CD Ayona, nie odnotowałem żadnych problemów z niewłaściwym spasowaniem – wtyk dobrze przylegał do gniazda, bez najmniejszych luzów.

Warto podkreślić, że Vermouth Audio do konfekcjonowania kabli stosuje wtyki własnej produkcji, co przekłada się na atrakcyjniejszą cenę i gwarancję wysokiej jakości końcówek dla każdego produktu z oferty.

Jakość dźwięku

Rhapsody RCA testowałem w dwóch systemach. Pierwszy to odtwarzacz NAD C546 BEE oraz wzmacniacz AMC XIA, połączonym z kolumnami podstawkowymi Chario Premium 1000 za pośrednictwem testowanego wcześniej, kabla głośnikowego Vermouth Audio Rhapsody. Natomiast drugi system, znacznie bardziej wyśrubowany jakościowo, składał się z odtwarzacza

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Przewodniki: miedź UPOCC
- Teflonowa izolacja
- Dielektryk teflonowy dla wtyków RCA
- Wtyki RCA wykonane z miedzi z warstwą złota w aluminiowym anodyzowanym korpusie
- Ekran z plecionej miedzi OFC
- Zewnętrzna osłona wykonana z odpornej na uszkodzenia plecionki nylonowej

Ayon CD-10II Ultimate oraz wzmacniacza Octave V 70 Class A napędzającego wolnostojące, dwudrożne kolumny mojego autorstwa za pośrednictwem znakomitych kabli głośnikowych Ricable Invictus Speaker Reference.

W pierwszym, budżetowym systemie, interkonekt Rhapsody konkurował z ka-

„Rhapsody dał się poznać przede wszystkim od strony ponadprzeciętnej plastyki brzmienia i typowej dla Vermouth Audio aksamitności brzmienia”

blem Ricable Magnus Signal. Muszę jednak podkreślić, że do testu otrzymaliśmy również interkonekt Rhapsody w wersji XLR - ten siłą rzeczy przetestowałem w droższym systemie, wpinając się między odtwarzacz Ayon CD-10II Ultimate a wzmacniacz Octave V 70 Class A. Rhapsody XLR jest prawie dwa razy droższy od modelu RCA.

W przypadku Rhapsody RCA byłem miłośnik zaskoczony już na samym starcie

testu. Ten interkonekt w tańszym systemie zwracał uwagę krystalicznie czystymi wysokimi tonami i barwną, oraz plastyczną średnicą, co jest typowe dla kabli z wyższej serii Black Pearl. W przypadku tych droższych mamy do czynienia z wyższą rozdzielczością. Bas również nosił znamiona grania typowego dla miedzi UPOCC, co objawiało się gładkim i plastycznym przekazem.

Góra pasma w tańszym systemie cechowała się dość wysoką przepustowością informacji, dzięki czemu bez wysiłku mogłem wychwycić drobne detale w utworach Jana Garbarka z dwupłytkowego albumu „Rites”. Z kolei w droższym systemie, co zaskakujące, interkonekt w wersji RCA, wcale nie odstawał od wersji XLR. Owszem, słyhać było, że Rhapsody lepiej radził sobie w transmisji zbalansowanej między odtwarzaczem Ayona a wzmacniaczem lampowym Octave. Ale wynikało to bardziej z samego sposobu transmisji sygnału analogowego niż przewagi samej konstrukcji XLR nad RCA. Z kolei, gdy w tańszym systemie dokonałem porównania



z interkonektem Magnus włoskiej marki Ricable, od razu można było usłyszeć, że włoski konkurent bardziej skupiał się na detaliczności brzmienia i pokazywaniu subtelnych dźwięków, zwłaszcza pod względem dynamiki w skali mikro. Natomiast Rhapsody dał się poznać przede wszystkim od strony ponadprzeciętnej plastyki brzmienia i tej typowej dla Vermouth Audio aksamitności, która również dawała o sobie znać w paśmie średnich i niskich tonów.

Średnica w wykonaniu Rhapsody, tak jak w przypadku testowanego ostatnio kabla głośnikowego z tej samej serii, okazała się być nie tyle jakoś intensywnie otwarta (jak niektórych kabli włoskiego Ricable), co mocno nasycona w barwy i wyraźnie uplastyczniona. Słuchanie za pośrednictwem Rhapsody muzyki jazzowej i klasycznej to sama przyjemność. Instrumenty dęte w utworach z płyty „The Magic Hour” Wyntona Marsalisa miały w sobie ten charakterystyczny blask i ciepło oraz gęstość sprawiającą, że odbierałem je jako wyraźniejsze i pełniejsze niż w sytuacji, gdy tej samej muzyki służyłem za pośrednictwem innych kabli.

Rhapsody delikatnie „dopala” średnicę w ciepło sprawiając, że instrumenty dęte brzmią efektowniej. Może nie jest to coś, czego oczekują miłośnicy bezwzględnie neutralnego przekazu, ale osobom kładącym nacisk na kwiecistość i piękno średnicy, taki styl powinien przypaść do gustu. Co ciekawe, obydwa kable Rhapsody, zarówno w wersji XLR i RCA zachowywały się niemal identycznie, pod względem prezentacji środkowego zakresu częstotliwości.



Natomiast niewielkie różnice wychwytiłem w nieco bardziej otwartym brzmieniu na rzecz kabla w wersji XLR. Wynikało to głównie z innego sposobu transmisji sygnału, niż samych różnic w brzmieniu kabli, bo przecież wykonano je z identycznych materiałów.

Pasma niskich tonów doskonale integrowało się ze średnicą i górą. Dźwięk w tym zakresie nosił znamiona plastyczności i wyrafinowania pod względem prezentacji barw, a bas był znakomicie kontrolowany. W porównaniu do sygnałowego Ricable Magnus, który stanowił dla mnie w tym teście punkt odniesienia, również Rhapsody mógł pochwalić się równo brzmiącym i konturowym basem, prezentowanym z pełną motoryką. Dynamika w tym paśmie urzekła mnie, zwłaszcza w utworach Pink Floyd i Depeche Mode. Bas miał w sobie spory ładunek energii. Również kontrola wybrzmień stała na wysokim poziomie, bo dźwięki które błyskawicznie narastały, równie szybko wygasały, co szczególnie dobrze było słyhać w kultowym



www.4hifi.pl

Firma 4HiFi wyspecjalizowała się w sprzęcie audio dla wymagających melomanów. Jest dystrybutorem urządzeń wysokiej jakości potrafiących zaspokoić najbardziej wysublimowane potrzeby każdego miłośnika dobrego brzmienia. Chcąc utrzymać wysokie standardy obsługi, wymagają tego samego od firm, których produkty dystrybuują. Dlatego połączenie najlepszych technologii, wiedzy oraz osobistego zaangażowania zapewnia osiągnięcie celu, jakim dla 4HiFi jest zaoferowanie klientowi sprzętu, który zdoła przenieść go w inny wymiar niezwykle wyrafinowanych doznań muzycznych. Dzięki doświadczeniu, pasji oraz potrzebie ciągłego poszukiwania ponadczasowych wrażeń dźwiękowych, w ofercie dystrybucyjnej firmy znalazły się m.in. produkty marek: Yaqin, Line Magnetic, Rose, Piliun, Alinic, Coctail Audio, Shanling, a ponadto jest wyłącznym dystrybutorem lamp elektronowych firmy PSVANE.

utworze „Personal Jesus” ze zwinnie brzmiącą perkusją. A jeśli chodzi o zasięg w basie, to w tej materii Rhapsody również szedł łeb w łeb z włoskim Ricable Magnus. W muzyce Pink Floyd z albumu „The Endless River” brzmienie organów zostało odtworzone z potęgą adekwatną dla tego instrumentu. Bas co prawda zmierzał w kierunku delikatnego zmiękczenia struktury, co nadawało poszczególnym instrumentom jeszcze większej masy.

Scena dźwiękowa budowana jest przez Rhapsody z dbałością o zróżnicowanie planów i pokazanie głębi sceny dźwiękowej o czym świadczy solidnie wykonany system ekranujący. Vermouth Audio może i nie prezentuje tak obłędnej trójwymiarowości brzmienia, jak kable takich producentów jak niderlandzkiego Siltecha czy japońskiej Kryny, ale za to wyraźniej wyodrębnia poszczególne plany. Muzyka jest uporządkowana, a dzięki wyraźnemu rozdzieleniu tego co działo się na pierwszym planie oraz dalszych, mogłem śledzić wiele dźwięków pojawiających się w przestrzeni w mniej oczywistych miejscach.

Podsumowanie

Interkonekty sygnałowe z serii Rhapsody, zarówno w wersji XLR, jak i RCA oferują zrównoważony, balsamiczny przekaz z dźwięczną i detaliczną górą oraz aksamitnymi gęstymi tonami średnimi. Bas idzie w parze z plastycznym zakresem średnio-wysokotonowym, ale też nadaje brzmieniu właściwej motoryki i jest konturowy.

O dobrym projekcie i konstrukcji świadczy chociażby fakt, że Rhapsody

spisał się dobrze zarówno w systemie budżetowym, jak i wyższej klasy. Wersja XLR spokojnie może być stosowana w systemach nieco droższych średniej klasy, natomiast RCA, sprawdzi się przede wszystkim w systemach budżetowych i ze średniej półki cenowej.

Zastosowanie Rhapsody łagodzi nadmierną agresję i przejawskrawienia dźwięku. Dzięki analogowemu stylowi brzmienia, sprawdzi się w każdym systemie, w przypadku którego zależy nam na zrównoważonym, nasyconym i barwnym dźwięku. **Arkadiusz Ogrodnik**

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Harmonijny, zrównoważony i plastyczny przekaz w pełnym paśmie. Urzekająca barwa, zwłaszcza w zakresie średnich i wysokich tonów. Rzetelnie budowana stereofonia z wyraźnym wyodrębnieniem poszczególnych planów

MINUSY: Nie sprawdzi się w systemach, w których zależy nam na podreperowaniu szczegółowości i dynamiki

OGÓLEM: Rhapsody zarówno w wersji XLR, jak i RCA urzeka analogowym i wyrafinowanym charakterem brzmienia

OCENA OGÓLNA





Vermouth Audio Rhapsody

TEST

DETALE

PRODUKT

Vermouth Audio
Rhapsody

RODZAJ

Kabel zasilający

CENA

1.480zł (1,5m); +
115zł (każde kolejne
30cm)

DYSTRYBUCJA

4HiFi Sp. z o. o.

www.4hifi.pl

W serii Rhapsody znajdziemy kable w przystępnych cenach – w jakim systemie najlepiej sprawdzi się kabel zasilający pochodzący z tej serii?

W ofercie Vermouth Audio, indonezyjskiego producenta, seria Rhapsody usytuowana jest tuż nad podstawową Serenade. Natomiast wyżej znajdują się droższe produkty należące do serii: Red Velvet, Black Pearl, a także wyśrubowane konstrukcyjnie kable hi-endowe Reference.

Seria Rhapsody składa się z kabli oferowanych w atrakcyjnych cenach, a mimo to zastosowano tu dobrej jakości przewodniki, izolację i wtyki.

Budowa

Kabel zasilający Rhapsody został wykonany z najwyższej jakości miedzianych przewodników UPOCC (Ultra Pure Ohno Continuous Casting), co w tej cenie stanowi rzadkość i świadczy o jego wyjątkowości.

Jeśli chodzi o samą konstrukcję, to na wszystkie trzy główne żyły przypadają łącznie 222 miedziane nitki. Kabel ma średnicę 16mm czyli identyczną z wyżej pozycjonowanym w katalogu modelem Black Pearl. Dla



poprawy transferu prądu, poprzez zwiększenie tłumienia mikrowibracji wokół żył, zastosowano specjalną bawełnianą włókninę pełniącą rolę mechanicznego absorbera. Bawełna pełni także rolę wypełniacza, powstałej między głównymi żyłami wolnej przestrzeni, dla utrzymania właściwej geometrii splotu.

Rhapsody wyposażono w ekran z folii aluminiowo-mylarowej, a także zewnętrzną osłonę odporną na uszkodzenia mechaniczne wykonaną z nylonowej plecionki. Wtyki pochodzą od renomowanego producenta Wattgate.

Jakość dźwięku

Zmiana kabla zasilającego z fabrycznego na specjalistyczny, może wpłynąć na walory brzmieniowe systemu audio. Wiele osób w to powątpiewa i ta kwestia wywołuje niekończące się dyskusje w sieci, w tym

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Przewodniki: łącznie 222 wielowymiarowe żyły (11AWG z miedzi UPOCC)
- Przewód wielowarstwowy
- Bawełniane włókna w celu dodatkowego tłumienia i ochrony
- 16mm wysoka elastyczna konstrukcja umożliwiająca łatwy montaż
- Opaska Al-Mylar redukująca zakłócenia
- Zewnętrzna osłona wykonana z odpornej na uszkodzenia nylonowej plecionki
- Wysokiej jakości wtyki Wattgate

także w naszych facebookowych grupach. Rozumiem rozterki początkujących, mało doświadczonych adeptów dobrego brzmienia, bo sam kiedyś miałem do tego negatywne podejście, do czasu aż usłyszałem różnicę. Twierdzę, że kable mają wpływ na jakość brzmienia systemów audio – czasami duży, czasami niewielki, a zdarza się też, że pomijalny, ale nie dowodzi to, że kable „nie działają”. O tym jak dalece zmienia się dźwięk naszego systemu audio zależy w dużej mierze od stylu jego brzmienia.

Przykładowo w systemach, w których zależy nam na lepszej szczegółowości, konturowości oraz wydobyciu większej energii

„Rhapsody szczególnie dobrze poradził sobie z zasilaniem wzmacniaczy, odniosłem wrażenie, że został wręcz do tego stworzony!”

z muzyki, Vermouth Rhapsody nie wniesie niczego szczególnego. Natomiast w zestawieniach, w których brakuje brzmieniowej finezji, miękkości i plastyczności, ten kabel sprawdzi się znakomicie, a efekty jego działania usłyszy nawet laik w dziedzinie audio.

Sieciówkę Rhapsody postanowiłem sprawdzić w dwóch systemach. Pierwszym był budżetowy, składający się ze wzmacniacza AMC XIA połączonego z kolumnami podstawkowymi Chario Premium 1000 przewodami głośnikowymi z serii Rhapsody. Sygnał z odtwarzacza CD NAD C546 BEE do wzmacniacza został doprowadzony za pośrednictwem łączówek

RCA także pochodzących z serii Rhapsody. Z kolei droższy system składał się z odtwarzacza Ayon CD-10 II Ultimate oraz wzmacniacza Octave V 70 Class A połączonego z wolnostojącymi, dwudrożnymi kolumnami mojego autorstwa za pośrednictwem oferujących perfekcyjne brzmienie kabli głośnikowych Ricable Invictus Speaker Reference. Sygnał z odtwarzacza do wzmacniacza był doprowadzany za pośrednictwem doskonałych interkonektów analogowych Siltech Classic Legend 380i.

W pierwszym systemie kabel zasilający Rhapsody pokazał, jak duże różnice brzmienia mogą wynikać z samej tylko zamiany standardowego kabla zasilającego, będącego na wyposażeniu danego urządzenia audio na inny, markowy, solidnie wykonany. Vermouth Rhapsody w połączeniu ze wzmacniaczem AMC XIA sprawił, że dźwięk nabrał kultury i był lepiej kontrolowany. Zakres niskich tonów wyrównał się względem wcześniej słyszalnego podbicia jego średnich partii. Podobnie było z górą pasma, bo wysokie tony stały się gładsze i mniej nerwowe. Z kolei średnica była bardziej barwna i zyskała na plastyczności. Dzięki temu wokal Patricii Barber był lepiej wypełniony i bardziej realistyczny.

Największą zmianę odnotowałem w przypadku stereofonii. Źródła pozorne stały się czytelniejsze i precyzyjniej rozmieszczone niezależnie od planu na jakim się znajdowały. Brzmienie było bardziej przejrzyste, ale nie kosztem intensyfikacji przejaskrawień, czy zwiększenia ilości wysokich tonów, co mogłoby zaburzyć

www.4hifi.pl

Firma 4HiFi wyspecjalizowała się w sprzęcie audio dla wymagających melomanów. Jest dystrybutorem urządzeń wysokiej jakości potrafiących zaspokoić najbardziej wysublimowane potrzeby każdego miłośnika dobrego brzmienia. Chcąc utrzymać wysokie standardy obsługi, wymagają tego samego od firm, których produkty dystrybuują. Dlatego połączenie najlepszych technologii, wiedzy oraz osobistego zaangażowania zapewnia osiągnięcie celu, jakim dla 4HiFi jest zaoferowanie klientowi sprzętu, który zdoła przenieść go w inny wymiar niezwykle wyrefinowanych doznań muzycznych. Dzięki doświadczeniu, pasji oraz potrzebie ciągłego poszukiwania ponadczasowych wrażeń dźwiękowych, w ofercie dystrybucyjnej firmy znalazły się m. in. produkty marek: Yaqin, Line Magnetic, Rose, Piliun, Alinic, Coctail Audio, Shanling, a ponadto jest wyłącznym dystrybutorem lamp elektronowych firmy PSVANE.

równowagę tonalną. Rhapsody świetnie zabrzmiał w komplecie z pozostałymi kablami serii Rhapsody, co tylko pokazuje, że stosowanie okablowania pochodzącego z jednej serii ma sens i przekłada się na bardziej spójne i organiczne brzmienie.

Z kolei w droższym systemie po wpięciu sieciówki Rhapsody w miejsce zwykłego fabrycznego kabla, jaki znajdował się na wyposażeniu standardowym wzmacniacza Octave V 70 Class A, usłyszałem wyraźną różnicę w zdecydowanie bogatszej kreacji barw. Dźwięk stał się intensywniej nasycony i uplastyczniony. Na uwagę zasługuje również fakt, że kabel zasilający Vermouth Audio Rhapsody porównałem z prawie dwukrotnie droższym Siltechem Explorerem 270p. Wprawdzie w kwestii dynamiki, konturowości oraz zróżnicowania brzmienia, niderlandzki kabel okazał się być wyraźnie lepszy, to jeśli chodzi o barwę i prezentację instrumentów dętych oraz smyczków, oba reprezentowały równie wysoki poziom. W ostatecznym rozrachunku z lampą pracującą w klasie A lepiej sprawdził się droższy Siltech Explorer 270p, choć w kwestii prezentacji barwy, zostałem miło zaskoczony kablem zasilającym z serii Rhapsody.

Podsumowanie

Kabel zasilający Vermouth Audio Rhapsody nie sprawdzi się w każdym systemie. W tych budżetowych, mających skłonność do rozjaśniania brzmienia i podbarwiających dźwięk, wprowadzi sporo ogłady, plastyki i sprawi, że muzyka nabierze zdecydowanie bardziej

intensywnego i zarazem naturalnego kolorytu. Rhapsody szczególnie dobrze poradził sobie z zasilaniem wzmacniaczy, odniosłem wrażenie, że został wręcz do tego stworzony! Test pokazał, że nawet w przypadku droższej lampy jest w stanie to i owo poprawić w dźwięku, ale co najważniejsze ma pozytywny wpływ na dźwięk budżetowych konstrukcji. Jest to też świetny pomysł na tuning systemu, w którego brzmieniu brakuje przysłowiowej kropki nad „i”. Sprawia, że muzyka stanie się jeszcze bardziej naturalna i zarazem mniej syntetyczna w odbiorze. **Arkadiusz Ogrodnik**

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Pełna, wyraźna stereofonia z czytelnymi planami. Równiutko brzmiący i nieco zmiękczone dźwięk w paśmie niskich tonów. Barwna i nasycona prezentacja średnicy i wysokich tonów z zachowaniem prawidłowego balansu tonalnego

MINUSY: Nie sprawdzi się w systemach cierpiących na niedobór dynamiki, konturowości czy szybkości reakcji na zmieniający się rytm

OGÓLEM: Rhapsody uszlachetni brzmienie zarówno budżetowych systemów, zwłaszcza tych, w których zależy nam na wysokiej kulturze brzmienia i soczystym, namacalnym dźwięku

OCENA OGÓLNA





Praktyczne drobiazgi

Przedstawiamy przydatne urządzenia, akcesoria i gadżety, które znajdą zastosowanie w każdym nowoczesnym domu

Creative SBS E2500

Wydawać by się mogło, że zestaw głośników nie powinno nazywać się drobiazgiem. Jednak z racji na swoją półkę cenową a nawet gabaryty wpisuje się do tej kategorii, dlatego właśnie zestaw Creative SBS E2500 2.1 jest naprawdę wart uwagi i należy im się dokładniej przyjrzeć.

Testowany zestaw Creative SBS E2500 zawiera 2 głośniki satelitarne, subwoofer, pilot, kabel jack 3,5mm oraz kabel antenowy. Już sama zawartość wskazuje na wielofunkcyjność tego systemu audio. Na tym jednym urządzeniu włączyć możemy radio FM (z automatycznym wyszukiwaniem stacji radiowych w zakresie częstotliwości 87,5-108MHz), odtworzyć pliki MP3 z pamięci USB, słuchać muzyki bezprzewodowo przez Bluetooth w standardzie 5.0 parując



dowolne urządzenie wyposażone w tę funkcję oraz podpiąć się wejściem Aux do sprzętów zewnętrznych takich jak na przykład telewizor czy komputer.

Odtwarzaniem sterować można także korzystając z przycisków bezpośrednio na głośniku i dołączonego, intuicyjnego w obsłudze pilota. Umożliwia nam to takie funkcje jak: zmiana głośności czy wyciszenie, zmiana utworu, wybór stacji radiowej, zmiany ustawień korektora dźwięku oraz wybór źródła odtwarzania (Aux, USB, FM, BT).



Subwoofer ma moc 15 W. Niskie tony brzmią dzięki niemu bardzo przyzwoicie (jak na cenę tego urządzenia). Od spodu wyposażono go w nóżki podnoszące całą kolumnę oraz głośnik skierowany wprost na podłogę/ powierzchnię, na której stoi (down-firing). Wspomniane wcześniej 2 głośniki satelitarne dalekiego zasięgu odpowiadają za jakość dźwięku i mają moc po 7,5W na kanał. Dźwięk między kanałami przechodzi bardzo płynnie. Kolumny wyposażono w piankowe stopki od spodu

14 salonów w całej Polsce

Eksp
erci

dobrego
brzmienia

TOP HI-FI &
VIDEO DESIGN

oraz otwory na tyłach do montażu na ścianie. Głośniki satelitarne podłączamy kablami z wtyczkami chinch do głośnika niskotonowego. Przewód niestety jest dość krótki (120 cm) by móc swobodnie rozstawić zestaw. Taką samą długość ma także przewód zasilający. Cała moc zestawu Creative SBS E2500 RMS wynosi 30W a pasmo przenoszenia od 50Hz do około 20kHz.

Za pośrednictwem Creative SBS E2500 słuchaliśmy różnych gatunków muzycznych. Bardzo dobrze brzmi na nich pop, troszkę gorzej rock. Muzyki orkiestralnej oczywiście lepiej słuchać na droższym sprzęcie. Zaproponowany equalizer, który nie działa niestety w trybie



analogowym, możemy ustawiać właśnie do konkretnych gatunków muzycznych - Jazz, Country, Rock, Classic, Pop czy Normal - ta ostatnia jest najbardziej uniwersalna.

Zestaw dostępny jest w jednym kolorze - czarnym. Satelity wykonane są z tworzywa sztucznego, matowego z błyszczącymi skośnymi elementami i logiem na froncie. Podobny wzór występuje także na froncie subwoofera, na którym dodatkowo umieszczono wyświetlacz informujący o źródle odtwarzania i cztery przyciski. Jego obudowa jednak wykonana została z płyty drewnopochodnej MDF, co nadaje mu bardziej elegancki i designerski wygląd. Gabaryty zestawu Creative SBS E2500 są stosunkowo niewielkie - wymiary



subwoofera to DxSxW): 155x270x264mm oraz głośników satelitarnych (DxSxW): 90x75x130mm.

Podsumowując - zestaw Creative SBS E2500 w swojej grupie cenowej wypada bardzo dobrze. Zapewnia bardzo przyzwoitą jakość dźwięku. Do tego mamy możliwość różnorodnego użytkowania, w tym wygodnego strumieniowania bezprzewodowego czy słuchania stacji radiowych. Jest to zestaw o małych gabarytach, z krótkimi przewodami, dlatego najlepiej sprawdzi się do mniejszych pomieszczeń. Jest też dobrym wyborem dla graczy nie lubiących grać w słuchawkach, a chcących cieszyć się efektami dźwiękowymi gry lub dla osób chcących poprawić dźwięk telewizora nie wydając na to dużo pieniędzy. Przy łączeniu Bluetooth niestety niekiedy mogą się pojawiać krótkie „pyknięcia” w momencie wyciszeń dźwięku. Świadczy to o wyższości połączenia analogowego nad bezprzewodowym, przy którym ten problem nie występuje. Jednak dalej śmiało można powiedzieć, że jest to jeden z lepszych zestawów multimedialnych z tej bardzo atrakcyjnej półki cenowej.

Cena 199zł

Info pl.creative.com



Eksp
erci

dobrego
brzmienia

TOP HI-FI &
VIDEO DESIGN



Wydanie Cyfrowe

hificlass. & HOME CINEMA

Zapraszamy na nasze strony internetowe

The screenshot shows the hificlass website interface. At the top, there's a navigation bar with categories like HOME, TESTY, WYDARZENIA, HI-FI, KINO DOMOWE, GADZETY, MUZYKA, and WYDANIA CYFROWE. Below the navigation, there are several article cards. Each card features a product image, a title, a short description, and the author's name with a date. The articles include:

- Paradigm PW Soundbar**: Firma Paradigm wprowadziła do swojej oferty nowy soundbar klasy premium, PW Soundbar, współpracujący ze standardem Play-Fi. (MARCIN GALUSZKA, 2017-06-16)
- Onkyo A-9150**: Onkyo wprowadza do sprzedaży zintegrowany wzmacniacz stereofoniczny wyposażony w zaawansowany przetwornik C/A oraz przedwzmacniacz gramofonowy dla wkładek MM/MC. (DARIUSZ KAZIK, 2017-06-14)
- iFi Audio Pro iESL**: Pierwszy energizer słuchawek elektrostatycznych w ofercie brytyjskiej firmy iFi Audio. (MAREK SUCHOCKI, 2017-06-14)
- Tellurium Q Black II w Q21** (WYDARZENIE)
- Woo Audio w Polsce** (NEWS)
- SoundMAGIC Vento P55** (TEST)

The screenshot shows a digital magazine interface. At the top, it says "BEZPŁATNY MAGAZYN CYFROWY DLA MIŁOŚNIKÓW HI-FI I KINA DOMOWEGO". Below this is the hificlass & HOME CINEMA logo and a paragraph of text: "Zapraszamy do lektury bezpłatnych interaktywnych wydań cyfrowych magazynu Hi-Fi Class & Home Cinema, które dostępne są w formie aplikacji na tablety iPad, urządzenia z systemem Android oraz komputery Mac/PC. Znajdziecie w nich m.in. rzetelne testy urządzeń audio-wideo, artykuły poradnikowe i publicystyczne oraz recenzje płyt muzycznych i filmów." Below the text, there are several digital magazine covers displayed on a wooden shelf, including titles like "Marantz PM7000N", "Leben CS-600X", "Bladeflex TVR Mk III", "Onkyo TX-NR696", "Auralic Vega G2", and "Marantz NR1710".

Serwis informacyjny
www.hfc.com.pl

Wydania cyfrowe
www.hifichoice.pl



Dołącz do nas



Oglądaj nasze filmy